

Nowe banknoty 20-to złotych

Narodowy Bank Polski zawiadamia, że z dniem 11 czerwca 1949 r. wprowadza się do obiegu nowe bilety bankowe 20-złotowe III emisji z datą 15 lipca 1947 r. podpisane przez Prezesa, Naczelnego Dyrektora i Skarbnika.

Bilety wykonane są na papierze białym, gładzonym z odzieniem jasno-kremowym i zawierającym bieżący znak wodny w postaci dużej stylizowanej litery „W”.

Wymiar nowego biletu 20-złotowego wynosi 158 x 84 mm. Jednocześnie Narodowy Bank Polski zaznacza, że znajdujące się w obiegu bilety 20-złotowe emisji 1944 i 1946 r. są nadal prawnym środkiem płatniczym i obiegać będą na równi z biletami nowej emisji.

93-letni Bernard Shaw do Komitetu Puszkiniowskiego

MOSKWA (PAP). Znakomity pisarz angielski Bernard Shaw, zaproszony przez Komitet obchodu 150 rocznicy urodzin Puszkina na uroczystości jubileuszowe do Moskwy nadesłał na imię Komitetu następujący list:

„Spotkał mnie wielki zaszczyt i jestem wdzięczny za zaproszenie. Żałuję jednak bardzo, iż wiek mój (93 lata) nie pozwala mi na powtórzenie mej wizyty z roku 1931 do Moskwy — wizyty, która pozostawiła najpiękniejsze ze wszystkich innych i najdroższe wspomnienie. Duchem ZSRR interesuję się więcej, aniżeli jakimkolwiek innym państwem na świecie, włączając mój własny kraj.

Bernard Shaw”.

Od 10 do 20 czerwca rejestrujemy analfabetów

W dniu 10 czerwca rozpoczyna się na terenie całego kraju rejestracja analfabetów i półanalfabetów. Skrupulatne przeprowadzenie rejestracji posiada olbrzymie znaczenie w planowej walce z analfabetyzmem. Są to jednak zaledwie początki. Dopiero bowiem po ukończeniu rejestracji będziemy dokładnie, ile w Polsce mamy niepiśmiennych, w jakiej części kraju jest ich najwięcej. Dopiero wtedy będzie można planowo opracować sieć kursów, ich ilość, ustalić liczbę nauczycieli itd. Będzie to możliwe jednak tylko w wypadku, jeśli rejestracja analfabetów przeprowadzona będzie sumiennie i dokładnie.

Przeprowadzenie rejestracji powierzono najniższemu ogniwom aparatu społecznego, powołanego do walki z analfabetyzmem: podstawową jednostką, na terenie której odbywać się będzie rejestrowanie, jest na wsi gromada, w mniejszych miastach — rejon, obejmujący jedną lub kilka ulic, w miastach większych — blok mieszkalny. Powołane zostały specjalne społeczne komisje gromadzkie, rejonowe i komitety blokowe, które czuwają nad przebiegiem spisu. W akcji rejestracyjnej biorą udział również rady zakładowe, które na terenie zakładów pracy sporządzają spisy osób niepiśmiennych. Współdziałają one ściśle z komisjami rejonowymi i gromadzkimi oraz komitetami blokowymi.

Taka organizacja aparatu rejestracyjnego ma na celu dotarcie przy pomocy członków komisji terenowych oraz rejestratorów, ludzi związanych ściśle z środowiskiem i znających jego mieszkańców, do tych wszystkich, którzy powinni zostać objęci nauką.

Przystępując dziś do rejestracji komisje posiadają już dane tymczasowe, dotyczące niepiśmiennych, zebrane uprzednio przez członków komisji w obrębie rejonu, w oparciu o materiały będące w posiadaniu urzędów gminnych, szkół, zawarte w książkach meldunkowych itp.

Właściwa rejestracja polegać będzie na wezwaniu do specjalnych formularzy nazwisk niepiśmiennych. Rzecz jasna, że nie wolno tu stosować metod biurokratycznych i należy pamiętać, że ten kto czyta powoli lub kto pisze z błędami ortograficznymi nie jest analfabetą i nie podlega obowiązkowi rejestracji. Rejestratorzy w czasie pełnienia swych funkcji niejednokrotnie będą jednak musieli przełamać wiele oporów, wpływających z fałszywego wstydu, czy wręcz niechętnego nastawienia do obowiązku nauki.

Tylko sprężyste, dokładne i terminowe, przy współudziale całego społeczeństwa, przeprowadzenie rejestracji zapewni osiągnięcie celu, jaki ma ona spełnić. K. N.

Dziś 10 stron

Dla powiatów północnych Ziemi Lubuskiej

Cena 5 zł

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C

Sobota, 11 czerwca 1949 r.

Nr 155 (168)

Przyjęcie propozycji radzieckich ułatwi przygotowanie traktatu pokojowego

— oświadczył min. Wyszyński na posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych

PARYŻ (PAP). Środowemu posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych przewodniczył min. Wyszyński. Jako pierwszy zabrał głos radziecki minister spraw zagranicznych, odpowiadając na poprzednie przemówienia przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji. Następnie przemawiali Acheson, Schuman i lord Henderson, który zastępował Be-

vina. Jako pierwszy przemówił minister Wyszyński, który przypomniał, że Berlin rozbiły jest na dwie części. Mieszkańcy sektorów zachodnich nie są od siebie oddzieleni barierami. Trzy sektory stanowią jedną całość. Istnieje tam jedna policja, jedna administracja w sprawach handlowych i przemysłowych, wspólne bankowość i wreszcie jeden aparat wybrany wspólnie przez ludność wszystkich sektorów. Dlatego ogólnoberlińska komisja dla przeprowadzenia wyborów powinna składać się z reprezentantów obu części miasta w równej liczbie. Propozycja amerykańska jest podyktowana wyłącznie chęcią uprzywilejowania trzech mocarstw zachodnich w przygotowaniu i przeprowadzeniu wyborów.

Partie polityczne mają do odegrania ważną rolę we władzach miejskich Berlina, lecz nie należy w żadnym wypadku usuwać organizacji społecz-

nych od udziału w wyborach. Powinny mieć one prawo stawiania kandydatów, a nie tylko urządzania pochodów ulicznych. Działacze społeczni mają ze względu na swe do-

świadczenie bardzo pozytywną rolę do odegrania w zarządzie Wielkiego Berlina.

Minister Wyszyński zaznaczył, że istnieją dwa rodzaje kontroli: kontrola biurokra-

tyczna i kontrola aktywna, która polega na okazywaniu pomocy organowi kontrolowanemu. Nie jest przypadkiem, że statut okupacyjny z roku 1946 wspomina o opiece i pomocy władz okupacyjnych dla ludności Niemiec.

W konkluzji minister Wyszyński oświadczył, że Komendatura Sojusznicza powinna wznowić swą działalność. Należy również przywrócić magistrat dla całego Berlina.

Przyjęcie tych propozycji radzieckich przyczyni się do szybkiego rozwiązania problemu berlińskiego, ułatwi przygotowanie traktatu pokojowego i zjednoczenie Niemiec jako państwa demokratycznego.

Nowi ministrowie



Po raz pierwszy na ławach rządowych Sejmu Ustawodawczego zasiadli ministrowie przemysłu lekkiego tow. Stawiski i minister górnictwa i energetyki tow. Ryszard Nieszporek.

Dzięki wyteżonej pracy chłopów i robotników rolnych odłogi zlikwidowano prawie całkowicie Stan zasiewów jest lepszy niż w roku ub.

WARSZAWA (PAP). W dniu 9 bm. odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa konferencja prasowa, na której omówiony został przebieg tegorocznych wiosennych zasiewów. Na konferencji obecny był minister rolnictwa ob. Jan Dąb-Kociół.

Jeżeli chodzi o ogólną ocenę zasiewów, to stan ich jest lepszy niż w roku ubiegłym. Szczególnie dobrze zapowiadają się rzepak ozimy i ziemniaki.

Dopiero w 2 i 3 dekadzie kwietnia pogoda ustaliła się, co umożliwiło właściwe rozpoczę-

cie siewów. Stosunkowo późne rozpoczęcie siewów nie wpłynęło ujemnie na realizację planu i w wyniku wyteżonej pracy chłopów i robotników rolnych, do dnia 31 maja zaplanowany areal zbóż, ziemniaków, roślin przemysłowych, pastewnych i mieszanek został obsiany.

Jeżeli chodzi o nawozy sztuczne, to polski przemysł chemiczny przekroczył plan produkcji nawozów i zamiast przewidzianych 730 tys. ton w sezonie wiosennym dostarczone rolnikom 850 tys. ton. Z tej ilo-

ści do siewu wykorzystano 95% wszystkich nawozów, zużycie nawozów sztucznych z roku na rok zwiększa się stale.

Poza potrzebną ilością nasion zbóż i sadzeńców ziemniaczanych, rolnicy otrzymali również duże ilości nasion pastewnych, co umożliwiło zwiększenie arealu tych roślin i przyczyni się już w tym roku do zwiększenia zapasów karmy dla zwierząt hodowlanych.

Likwidacja odłogów przybrała w roku bieżącym takie rozmiary, że problem ten w roku przyszłym nie będzie już istniał. W wojew. olsztyńskim i szczecińskim plan likwidacji odłogów przekroczone. W obu tych województwach zaorano ok. 100 000 ha. W innych województwach odłogi zlikwidowane są już całkowicie i tylko w województwach: białostockim, rzeszowskim i lubelskim pozostała nieduża ilość odłogów.

12 czerwca - wojewódzki zjazd delegatów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

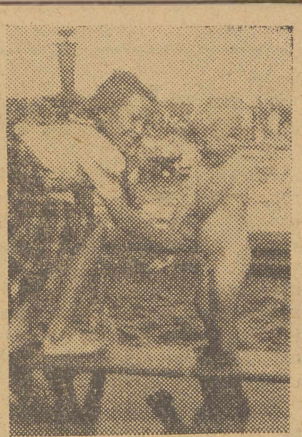
W niedzielę 12 bm. o godz. 10 w auli Uniwersytetu Poznańskiego rozpocznie obrady roczny wojewódzki zjazd delegatów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Zjazd wybierze nowe władze zarządu wojewódzkiego towarzystwa i dokona wyboru delegatów na III Zjazd Krajowy. W obradach weźmie udział delegat Zarządu Głównego.

Geneza powstania Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej jest odruchem maso-rzutowym szerokim maso-łeczeństwa polskiego. W chwili gdy Armia Radziecka wespół z Wojskiem Polskim wyzwoliła nasz kraj spod okupacji hitlerowskiej grupy osób o różnych poglądach politycznych i spośród najrozmaitszych warstw społecznych związane wspólnym uczuciem wdzięczności i przyjaźni dla Związku Radzieckiego, przesyły się w

organizację Przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, łamiąc sztuczne bariery, wznoszone przez wrogów zarówno ZSRR jak i wrogów ludu polskiego. Od roku 1945 do dnia dzisiejszego Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej uczyniło po-łeczny wyłom w murze nieufności, zakłamania i niewiedzy, stając się organizacją masową obejmującą cały naród.

PORZĄDEK OBRAD WALNEGO ZEBRANIA

Zagajenie i powołanie Prezydium, przemówienia powitalne, referat przedstawiciela Zarządu Głównego o zadaniach Towarzystwa na obecnym etapie. Sprawozdanie z działalności Zarządu Oddziału Wojewódzkiego, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, wybór Komisji Matki, dyskusja nad referatem i sprawozdaniem udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi, zreferowanie programu działalności na rok 1949-50, dyskusja, wybór nowych władz, wybór delegatów na Walny Zjazd Krajowy.



Prawdźwym rajem dla dzieci jest Dzieciniec Miejski przy Drodze Dębińskiej. W dniu upały wielką atrakcję stanowi basen z pięknym wodotryskiem. Mały Zygmunt pomimo próby młodszej siostrzyczki nie ma zamiaru wyjść z wody.

102000 złotych dał pow. śremski na CDM

Nasz korespondent organizacyjny z ZMP w Śremie — ADAM donosi:

W wyniku akcji zbiorowej funduszy na Centralny Dom Młodzieży zebrano na terenie pow. śremskiego 102 000 zł, z czego na miasto Śrem przypa-łło około 53 000 zł.

Podkreślić należy ofiarność społeczeństwa tak miejskiego jak i na wsi. Suma ta jest najwyższą, jaką kiedykolwiek uzyskano dotychczas w Śremie. Planowano zebrać około 50 000 zł. W ten sposób plan został wykonany w przeszło 200 proc.

89 milionów złotych zebrano w Wielkopolsce na odbudowę Domu Żołnierza w Poznaniu

W czwartek odbyło się w Złotej Sali Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu walne zebranie Komitetu Obywatelskiego

Odbudowy Domu Żołnierza przy TPŻ.

Ze sprawozdania z rocznej działalności Komitetu wynika, że dołożył on wszelkich starań aby dźwignąć z ruin poznański Dom Żołnierza. W ciągu roku zebrano w Wielkopolsce na odbudowę Domu około 89 mil. zł. Najwięcej ofiarował chłop wielkopolski. Z tych funduszy od-

gruzowano zniszczony teren oraz odbudowano gmach w słanie surowym. Obecnie przeprowadza się tam prace dekarские

Poza tym Komitet Obywatelski przekazał z zebranych funduszy na odbudowę domów akademickich kwotę 13 mil. zł.

Na zebraniu podjęto ważną uchwałę, włączającą działalność Komitetu w ramy Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Warszawy i Poznania. W ten sposób skoncentruje się akcję zbiorową oraz zbierze większe fundusze. Przyczyni się to do szybkiego zakończenia odbudowy Domu Żołnierza. (r)



5 papierosów i ... kieszek wódki

Dziwna doprawdy metoda sprzedaży stosuje właścicielka „Baru Strzeleckiego” w Strzelcach Krajeńskich. Robotnikowi czy chłopu sprzedaje ona kilka papierosów tylko pod tym warunkiem, że tytułem rekompensaty wypije ... kieszek wódki.

Właścicielka „Baru” usprawiedliwia się tym, że przecież płaci podatki, i że nie warto jej tak „napróżno” stać za bufetem.

Radziłobyśmy tej pani, aby zaniechała tego systemu, zmierzającego do rozpilienia robotników i chłopów. Metody wychowawcze właścicielki wódki mogłyby być bardziej przeko-nawujące, ale też i znacznie ... kosztowniejsze. (Ten)

Puste wagony i spóźniający się robotnicy

Codziennie przed godziną 6 i 7 rano przyjeżdżają z Poznania pociągi wiozące ludzi do pracy. Pociągi te są często prze-

ładowane. Pasażerowie wieszają się na stopniach i zdarza się, że ze względu na bezpieczeństwo, pociąg w chwili odjazdu ze stacji bywa zatrzymywany.

Nie mielibyśmy o to pretensji, gdyby równocześnie nie zabraniano robotnikom wsiadania do pusto jadących wagonów II klasy. W wyniku takiego postępowania wielu robotników spieszących do pracy, zostaje na peronie.

Czy skrupulatność konduktorów nie posuwa się w tym wypadku za daleko?

Kurtyna wizowa

Sprawa prof. Arnolda, któremu rząd francuski uniemożliwił wzięcie udziału w obradach Komitetu Wykonawczego UNESCO, nie jest odosobnionym wydarzeniem. W ciągu ostatniego roku było takich wypadków znacznie więcej. Wskazują one, że rząd francuski stosuje przemysłowy system, polegający nie tyle na odmowie udzielenia wiz wjazdowych, ile na opóźnianiu wydania tych wiz i uniemożliwieniu w ten sposób Polsce brania udziału w międzynarodowych zjazdach i konferencjach, odbywających się na terenie Francji.

Oto dla przykładu kilka tego rodzaju kwiatków z dyplomatycznej łączki francuskiej. W lipcu ubr. zwołany został do Paryża Kongres Językoznawców. Z Polski na ten kongres miała wyjechać trzyosobowa delegacja w składzie: prof. dr Jerzy Kuryłowicz, dr Jan Safarewicz i prof. dr Witold Doroszewski. Kierownikiem delegacji był prof. dr Kuryłowicz, jeden z 14 członków stałego Międzynarodowego Komitetu Językoznawców i jedyny Polak, członek Akademii Francuskiej. Prof. dr Kuryłowicz rozpoczął starania o wizę francuską na miesiąc przed terminem rozpoczęcia Kongresu. Wizy nadeszły, ale... po zakończeniu Kongresu.

W lipcu ubr. zebrał się w Paryżu Kongres Zoologów. Rząd polski otrzymał oficjalne zaproszenie do wzięcia udziału w kongresie. Delegatem polski był prof. Sembart. Do dnia zakończenia kongresu prof. Sembart daremnie oczekiwał na wizę. I w tym wypadku wiza nadeszła po zakończeniu kongresu.

Tę samą taktykę zastosował rząd francuski podczas zjazdu zoologów, który odbył się w terminie późniejszym: w rezultacie delegacja polska złożona z czterech naukowców, nie mogła wziąć udziału w zjeździe.

Rząd francuski nie dopuścił również delegacji polskiej do wzięcia udziału w zjeździe Międzynarodowej Organizacji Prawa Karnego. Na zjazd ten miała udać się delegacja w osobach prezesa Sądu Najwyższego prof. Rappaporta i prokuratora Sądu Najwyższego dr. Jerzego Sawickiego.

Znana jest powszechnie sprawa odmowy rządu francuskiego udzielenia wiz wjazdowych delegatom polskim na paryski Kongres Obronców Pokoju.

Niewielu ludziom jest także znany fakt, że prasa polska nie była obecna na otwarciu ostatniej sesji ONZ w Paryżu, gdyż rząd francuski nie udzielił dziennikarzom polskim wiz wjazdowych do Francji.

Wszystkie te fakty świadczą, że rząd francuski prowadzi systematyczną politykę ograniczenia udziału Polski w międzynarodowym życiu politycznym, społecznym i kulturalnym. Dyskryminacyjna polityka rządu francuskiego ma wyraźny charakter bezprawia, pogwałcenia przywilejów i obowiązujących zasad międzynarodowych. W tej sytuacji konieczne jest ponowne rozpatrzenie tego problemu. Ten sam dyskryminacyjny charakter polityki wizowej, rząd francuski stosuje również i do innych krajów demokracji ludowej, a nawet do Związku Radzieckiego.

Należałoby więc rozpatrzyć, czy Francja może nadal pozostać siedzibą organizacji międzynarodowych i miejscem spotkań międzynarodowych konferencji.

Działania greckiej armii demokratycznej

BUKARESZT. Rozgłoszona Wolnej Grecji donosi, że w wyniku natarcia greckiej armii demokratycznej, pasmo górskie Grammos w Grecji północno-zachodniej zostało całkowicie oczyszczone od wojsk nieprzyjacielskich. Po bitwie pod Patoma, w której wojska faszystowskie poniosły dotkliwe straty, wycofały się one z trzech punktów strategicznych, położonych na wzgórzach Grammos. Oddziały demokratyczne zajęły wszystkie miejscowości, położone w tych górach.

W Tessalii jednostki pierwszej dywizji wojsk demokratycznych po odparciu ataków nieprzyjaciela przeszły do kontr ofensywy i opanowały szereg miejscowości w pobliżu Olimpu. Wojska ateńskie straciły ponad 500 żołnierzy i oficerów w zabitych, rannych i wziętych do niewoli.

Na Peioponezie oddziały par-

tyzanckie przeprowadziły kilka pomyślnych ataków przeciwko stanowiskom wojsk faszystowskich w Leonide i Vlaherna.

Hitler przegrał wojnę na skutek „omyłek”

„Nowoje Wremia” o działalności hitlerowców w Trizonii

MOSKWA. „Nowoje Wremia” omawia w obszernym artykule działalność zbrodniarzy hitlerowskich w Trizonii, podkreślając, że zachodnie władze okupacyjne nie czynią nic, aby położyć jej kres.

Pismo zaznacza, że od pewnego czasu wśród ludności Niemiec zachodnich rozpowszechniana jest książka b. hitlerowskiego generała Haldera, szefa sztabu generalnego, zatytułowana: „Hitler —

wódz naczelny”. Na karcie tytułowej książki figuruje portret fuhrera. Halder nie zarzuca bynajmniej Hitlerowi, iż wywołał krwawą wojnę, lecz pisze jedynie z zalem, że wojna została przegrana na skutek „omyłek”.

Ponadto w Niemczech zachodnich kolportowane jest pismo „Der Weg”, wydawane w Argentynie przez osoby, które należały do najbliższego otoczenia Hitlera. Wśród współpracowników pisma znajdują się m. in. pułk. SS Otto Skorzeny i osobista lotniczka fuhrera Hanna Reitsch.

Redakcja pisma „Der Weg” oświadczyła w programowym artykule, że jego współpracownicy „postępują w myśl rozkazu niemieckiego dowódcy naczelnego, które nawoływało do stawiania oporu wrogom również po zakończeniu wojny”. Zgodnie z tym rozkazem pismo na wszystkie sposoby wychwala militarną i polityczną działalność bandytów hitlerowskich.

Skandal wywołany kolportowaniem tego pisma był tak wielki, że władze anglosaskie zmuszone były złożyć oświadczenie w celu uspokojenia opinii publicznej, podając, że w Bizonii rozpowszechnia się „zaledwie” 1.000 egzemplarzy tego pisma. Okazało się jednak, że pismo „Der Weg” jest rozpowszechniane w znacz-

nie większych ilościach i nie tylko w Niemczech zachodnich.

Ustalono niedawno, iż „Der Weg” trafia również do wielu krajów amerykańskich. W Australii powstała ostatnio specjalna firma, która zajmuje się głównie rozpowszechnianiem tego pisma.

„Nowoje Wremia” stwierdza również, że ujawnienie b. gaulitera Prus Wschodnich i hitlerowskiego komisarza Ukrainy Kocha dowodzi także, iż zachodnie władze okupacyjne odnoszą się niezwykle pobłażliwie do bandytów hitlerowskich. Koch ukrywał się pod cudzym nazwiskiem w brytyjskiej strefie okupacyjnej, lecz na skutek pobłażliwości władz brytyjskich, rozszedł się do tego stopnia, że zaczął wygłaszać na publicznych zebraniach przemówienia, skierowane przeciwko Związkowi Radzieckiemu. W czasie jednego z takich przemówień został zde maskowany i aresztowany.

Wszystko to — podkreśla „Nowoje Wremia” — zadaje kłopot oświadczeniom Achesona, Bevina i Schumana na paryskiej konferencji Rady Ministrów o nieszkodliwym zbrodniarstwie wojennym w Niemczech zachodnich.

Deklaracja w sprawie odpowiedzialności hitlerowców za dokonane przez nich bestialstwa podpisana w roku 1943 przez ZSRR, Wielką Brytanię i USA wymaga, by kaci hitlerowscy byli sądzeni tam, gdzie popełnili swe przestępstwa. Te sprawiedliwe zasady powinny być zastosowane również w wypadku Kocha.

Uchwały Kongresu Zw. Zawodowych

ważnym etapem na drodze rozwoju ruchu zawodowego w Polsce

Zakończony przed kilkoma dniami II Kongres Związków Zawodowych przyjął szereg ważnych uchwał, wytyczających drogę działania tej najbardziej masowej organizacji polskiej klasy robotniczej.

Żeby móc dać odpowiedź na pytanie, jakimi drogami winien dalek kroczyć ruch zawodowy w Polsce, żeby móc odpowiedzieć na wszystkie teoretyczne, praktyczne, organizacyjne zagadnienia, jakie życie postawiło i stawia nieustannie przed związkami zawodowymi, trzeba było przede wszystkim odpowiedzieć na zasadnicze pytanie, na pytanie: jaką rolę i zadania mają związki zawodowe w naszym życiu, w ustroju demokracji ludowej.

Kongres Związków Zawodowych dał odpowiedź na to pytanie: „Związki zawodowe — stwierdzają uchwały Kongresu — stały się najbardziej masową, powszechną, bezpartyjną organizacją klasy robotniczej, reprezentującą jej codzienne interesy i mobilizującą do walki o realizację zadań, stojących przed naszym państwem i kierowniczą siłą — klasą robotniczą. Organizacja i mobilizacja, aktywny udział mas w realizowaniu tych zadań — związki zawodowe szkołą gospodarowania, szkołą rządzenia, szkołą socjalizmu”.

Uchwały II Kongresu Związków Zawodowych, oparte na zadaniach marksizmu-leninizmu są w ten sposób uwiaryściwieniem długoletniej walki przeciwko wpływom reformizmu, trade-unionizmu i syndykalizmu, które były przejawem spuścizny i nacisku ideologicznego, elementów burżuazyjnych i drobnoświeczarskich na słabsze ogniw ruchu zawodowego. „Przełomowe znaczenie w tej walce podkreślił Kongres — miały wskazania i uchwały lipcowego i sierpnowego plenum KC PPR, wrześniowej Rady Naczelnej PPS oraz Kongresu PZPR.

Kongres Związków Zawodowych wskazuje jednak na konieczność dalszej stanowczej i czujnej walki przeciw wszelkim pozostałościom odrodzenia się tendencji reformistycznych i syndykalistycznych. Tendencje te w okresie po pierwszym w odrodzonej Polsce Kongresie przejawiały się w postaci niedoceniania zadań produkcyjnych, niedostatecznej dbałości o materialne i kulturalne warunki klasy robotniczej, czy też w formie teorii o „niezależności związków zawodowych” „samo-

rzędu robotniczego” i uwiąz-

kania przedsiębiorstw. „Wychowanie mas związkowych w duchu klasowej ligi proletariatu ułatwi i przyspieszy należyte wypełnienie zadań politycznych, gospodarczych i kulturalnych ruchu zawodowego w walce o ostateczne zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka, o zbudowanie ustroju socjalistycznego, ustroju sprawiedliwości społecznej, dobrobytu i kultury mas”.

(Dalszy ciąg uchwał zamieszcimy jutro).

za dolarową kurtyną

* W Münster (Westfalia), hitlerowcy zniszczyli kilka dni przedtem pomnik ku czci Żydów, pomordowanych przez hitlerowców w okresie wojny. W Bawarii Matylda Ludendorff głosi jawnie rasową teorię, której ofiarą padły miliony osób w Europie. Anglosasi mogą być naprawdę dumni ze swoich uczni w zachodnich Niemczech. Wielce są oni bowiem pełni w należytych rozumieniu „demokracji” w sosie anglosaskim.

* Tito to także pojęty uczeń nauk amerykańskich. Oto agenci lego usładowali porwać w Trzeście jednego z najbardziej znanych tam

zwolenników Tito, ostatnio jednak przynajmniej się do rezolucji Biura Informacyjnego. No i postępowanie USA z Eislerem tak się spodobowało w Białogrodzie, że w sam raz uznano je tam za godne naśladowania.

* Histeria antykomunistyczna w USA zaczyna przybierać formy wręcz komiczne. Oto poseł republikański Norblad zamierza zaproponować przyjęcie ustawy przewidującej deportowanie do ZSRR obywateli amerykańskich, sympatyzujących z komunizmem.

A możeby tak jednak spróbować? — Po prostu masy robotnicze amerykańskie wróciłyby

do „punktu wyjścia” jakim dla ich emigracji do USA była Europa. Pozostali w USA sami kapitaliści i bankierzy i... wkrótce pożarłby się wzajemnie z góru!

* Angielski konserwatywny „Daily Mail” pragnąłby Franco wprowadzić do rodziny narodów „tylne drzwi”. Oto pismo konserwatywne błaga, że „nie jest tolerancją” kiedy „pod pozorem zwalczania reżimu Franco każe się cierpieć 30 milionom Hiszpanom”.

Ze nie jest tolerancją wobec tych milionów popieranych Franco w utrzymaniu się na stołcu dyktatorskim to imperialistom angielskim nie przychodzi oczywiście do głowy.

Sabotażystki gospodarcze skazane NA KARĘ ŚMIERCI

WROCŁAW (PAP). Wojskowy Sąd Rejonowy we Wrocławiu rozprawił w ostatnich dniach sprawę Henryka Szwaigera — b. dyrektora administracyjno-handlowego Dolnoślą-

skiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego w Wałbrzychu oraz zatrudnionych w tym samym Zjednoczeniu, gońca Henryka Gerlicha i ekspedytora pocztowego Czarneckiego.

Szwajcer — jak się okazuje — oficer wywiadu AK, po zwolnieniu go w roku 1948 ze stanowiska dyrektora administracyjnego Dłonośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego objął stanowisko dyrektora KK w Wałbrzychu i zorganizował wspólnie z Czarneckim i Gerlichem perfidną akcję sabotażową w DZPW, mającą na celu dezorganizację gospodarki państwowej. Ekspertyza biegłych wykazała, że straty materialne wynikłe z działalności szkodniczej Szwajcera i jego współników w krótkim czasie czterech miesięcy — przekroczyły 102 miliony zł.

Przewód sądowy ujawnił, że Gerlich, Niemiec, jest b. członkiem NSDAP i SA, Szwajcer uchronił go od wysiedlenia i zatrudnił w Zjednoczeniu. Czarnecki, w czasie okupacji członek NSZ, po wyzwoleniu, szef wywiadu Narodowego Związku Wojskowego, ma na swym sumieniu m. in. udział w zabójstwie komendanta posterunku MO w Szczudlinie (woj. białostockie) oraz dezercja z wojska.

Sąd, przyjmując pod uwagę wyjątkowe nasilenie zlej woli oskarżonych, ich nienawiść do Polski Ludowej i rozmiary wyrządzonej przez nich szkód, skazał ich na karę śmierci.

Delegatowi Polski do UNESCO nie udzielono wizy wjazdowej do Francji

WARSZAWA (PAP). Ambasada francuska w Warszawie nie udzieliła wizy wjazdowej prof. Stanisławowi Arnoldowi — stałemu delegatowi Polski do UNESCO i członkowi Komitetu Wykonawczego tej instytucji.

Prof. Arnold miał udać się na sesję UNESCO, która rozpoczęła się ostatnio w Paryżu.

Kółem „EKSPORT”

W naszej rubryce „za dolarową kurtyną” musieliśmy ostatnio przytoczyć głosy kierownictwa polityki włoskiej, osiario-wujących na prawo i lewo robotników włoskich jako „łowców” na eksport. Imperialiści zachodni oczywiście są chętnymi nabywcami tanić siły robo-



czej, okazują jednak, zdaniem rządu włoskiego, zbyt mało pospiechu.

I oto obecnie włoski minister pracy Fanfani ogłosił, że rząd jego zamierza wystąpić z propozycją zwołania konferencji państw Europy zachodniej. Nie dla polepszenia bytu robotników, czy rozszerzenia ustawa wodnistwa socjalnego...

Takie kłopoty imperializm pozostawia ustrojom ludowym. Sam bowiem ma inne kłopoty. Fanfani dodał, że celem proponowanej konferencji ma być „przebież wszystkim ułatwie nie emigracji robotników włoskich do innych krajów”!

— „Ofiarujemy tanią siłę roboczą! Z gwarancją na piśmie, że nie będziemy się o nią upominać! Kto chce niech bierze nasz towar, póki starczy za pas!” — Gasperi i jego ministrowie „pracy” tak to „łoskno” wołają na międzynarodowym targu siły roboczej.

W tym samym czasie do Polski powróciło dalszych kilkadziesiąt naszych wychodźców z Francji w luksusowych kabinach „Batorego”. — U nich „eksport”, u nas powrót do Ojczyzny.

Nie przeszkodzi to jutro panu de Gasperi pisać na „Lekceważenie jednostki ludzkiej” w ustroju ludowym, a pięć na cześć „humanizmu” ustroju kapitalistycznego.

Ryś.

Normalnym trybem płynie życie w Szanghaju

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi, że zakończona została wymiana kuomintangowskich „złotych juanów” na walutę Chin ludowych. W związku z wymianą pieniędzy, stosunki handlowe w Szanghaju powróciły już całkowicie do stanu normalnego. W bankach szanghajskich znaleziono wielkie ilości banknotów 5 i 10-milionowych w zdeprecjonowanych „złotych juanach”, które władze kuomintangowskie miały zamiar puścić w obieg. — Wyzwolenie Szanghaju przez armię ludową uchroniło 6-milionową ludność miasta przed wielkimi stratami finansowymi.

Szykany amerykańskie wobec polskich statków

NOWY JORK. Transatlantyk polski „Sobieski”, który 7 czerwca przybył do Nowego Jorku powitany został, podobnie jak „Batory” przez wzmocnione oddziały straży granicznej, urzędników imigracyjnych i agentów urzędu śledczego. Pasażerowie „Sobieskiego” podani zostali dokładnemu badaniu dokumentów. Z 447 pasażerów „Sobieskiego” władze amerykańskie zatrzymały i osadziły na wyspie Ellis — 26, twierdząc, że paszporty ich nie są w porządku. Na wyspie Ellis przebywa w dalszym ciągu 24 pasażerów przybyłych na pokładzie „Batorego” i zatrzymanych przez władze imigracyjne dla „sprawdzenia dokumentów”.

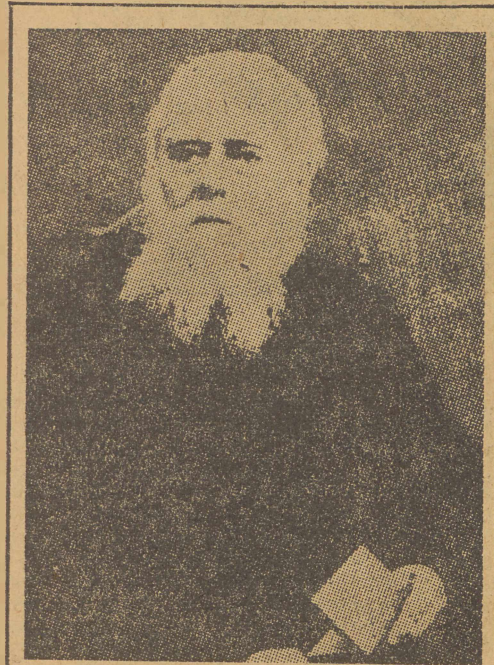
Wydawnictwo PRSU „Prasa”
Trybuna Ludu
 CHŁOPSKA WROCŁAW
 Gromada
 Nowe drogi
 O twórcy polski
 o demokracji ludowej
 TRYBUNA ROBOTNICZA
 GAZETA
 GAZETA ROBOTNICZA
 GAZETA POMORSKA
 GŁOS WUJERNA
 GAZETA
 Kobieta
 PRASA

FLORIAN MIEDZIŃSKI

Niezwykła postać ks. Piotra Ściegiennego

W Kielcach, w ramach tegorocznego Święta Ludowego, nastąpiło otwarcie pamiątki po księdzu Piotrze Ściegiennym. W ten sposób przypominana została społeczeństwu postać tego niezwykłego działacza patriotycznego i społecznego.

Piotr Ściegienny urodził się w r. 1800 we wsi Bilcza, pow. kielecki, jako syn ubogich wieśniaków. W domu rodzinnym poznał biedę ludu wiejskiego, a w szko-



Ks. Piotr Ściegienny

le wojewódzkiej w Kielcach pogardę, z jaką do tego ludu odnosili się synowie szlachty i bogatego mieszczaństwa. Z tą samą pogardą spotkał się później jako nauczyciel ludowy i urzędnik, wobec czego postanowił wybrać stan duchowny, jako dający mu najwięcej okazji do swobodniejszego działania na rzecz „najbiedniejszej klasy krajowej“.

Po rozpoczęciu w r. 1827 nauk teologicznych w Warszawie, jako kierownik działał w Opolu Lubelskim, w r. 1833 zaś otrzymał święcenia kapłańskie.

Pierwszą swoją działalność społeczną rozpoczął ks. Ściegienny we wsi Wilkołazie, wojew. lubelskiej, nawiązując jednocześnie pierwsze kontakty z ruchem konspiracyjnym w Lublinie, a później w Radomiu. W pismach ks. Lamennis Ściegienny zapoznał się z francuskim ruchem socjalistycznym w jego ówczesnej utopijnej formie, która duży wpływ miała na kształtowanie się poglądów wiejskiego księdza w duchu rewolucyjnym, zarówno w jego postaci narodowej jak i społecznej.

Kontakty ks. Ściegiennego z ruchem konspiracyjnym zwróciły uwagę na osobę tego kieleckiego księdza jako tego, któryby mógł kierować ruchem rewolucyjnym w Kielcach i Lubelskim. Wyznaczono termin powstania na wiosnę 1844 r., uzależniając go jednak od wyników pracy ks. Ściegiennego w Kielcach, który w r. 1842 podjął tam niezwykłą akcję. Oto wydał on odezwę w formie napisanego przez siebie „Listu Ojca Świętego Grzegorza, Papieża“, podejmując próbę ruszenia mas chłopskich przez ten „list papieski“. Był to dobrze obmyślony środek oddziaływania na umysły chłopskie poddane silnie wpływowi Kościoła. Być też może, że u podstaw „listu“ tkwiła również chęć zemścić się na Grzegorz XVI, który w encyklice r. 1832 potępił Polaków za bunt przeciwko władzy carskiej.

W „liście papieskim“ ks. Ściegienny podsunął Grzegorzowi takie rewolucyjne zdania:

„Wolałem już do tych, którzy was uciskają, aby was uznali za ludzi i nie uciskali was pańszczyzną, czynszami i różnymi daninami, prosiłem waszych królów i cesarzy, aby was nie przeciążali podatkami i kwaterunkami, na wojny jak było na rzeź nie pędzili i nie wytyczali waszej krwi dla swego interesu, aby z wami jak z braćmi żyli — lecz serca ich zatwardziało, głosu mego za wami przysłuch nie chcą, przeto wasza nędza nie ustaje, nie zmniejsza się nawet...“

„Bóg, moje dzieci, dał wam ziemię, wolność rozum i pamięć... ale żli ludzie odebrali wam wszystko, zrobili was niewolnikami, przmuszali pracować dla nich, odebrali wam sposobność oświecania rozumu i doskonałości pamięci, zubożyli was przeto i uczynili nieszczęśliwymi“.

Potępił ks. Ściegienny w swoim oryginalnym „liście“ wojnę i królów, którzy lud prowadzą na rzeź.

„Król jest też człowiekiem, jak i chłop.“

Nie wierzcie, aby Bóg miał postanowić króla i cara. Monarchowie są najwięksi złodzieje i zbroje, a zbrojów i złodziejów Bóg nie stanowi. „Umówcie się więc dzieci, nie mordujcie się za panów i królów na wojnach, a wojny nie będzie“.

Lud ma jednak prawo do „wojny sprawiedliwej“, kiedy rozchoiżi się o odzyskanie utraconych praw, o usunięcie wyzysku.

„Przyszła wojna nie będzie chłopów z chłopami, nie ubogich z ubogimi, ale chłopów z panami, ubogich z bogatymi, uciśnionych i nieszczęśliwych z ciemieczkami i w zbytkach żyjącymi“.

Ten rewolucyjny duch, przemyczony w formie bulli papieskiej, dzięki zastosowanej formie znalazł podatny grunt w umysłach chłopskich przygotowując je do wzięcia udziału w walce wyzwoleniczej. „Bulla“ kursowała w odpisach po wsiach, kolportowana przez bardziej uświadomionych chłopów.

W międzyczasie ks. Ściegienny poprosił o przeniesienie go do wsi Chochla, w pow. lubelskim, gdzie zaczęły się gromadzić wszystkie nici zamierzonego powstania. Ściegienny myślał jednak nie tylko o narodowym wyzwoleniu, lecz — jako idącym z nim w parze — również wyzwoleniu społecznym. o „urządzeniu Polski w duchu czysto demokratycznym“, jak później pisał o nim jeden z uczestników spisku. Było w tych zamierzeniach dużo idealizmu, dużo nawet naiwności, lecz przekonania ks. Ściegiennego były szczere, wyrażnie skierowane przeciwko istniejącemu ustrojowi społecznemu.

A gitacja objęła prawie całą ziemię kielecką. 24 października 1844 r. ks. Ściegienny we wsi Krajna ogłosił szczegóły powstania i odebrał przysięgę od tłumnie zebranych chłopów. Znalazł się jednak zdradca, który doniósł władzom o przygotowa-

nym powstaniu i kiedy następnego dnia Ściegienny przybył do Kielc, został tam aresztowany. W następnych dniach aresztowania objęły liczne osoby, zamieszane w spisek, w czym wielu chłopów. Spisek został rozbity!

Namiestnik carski Paszkiewicz domagał się od cara kary śmierci dla ks. Ściegiennego, car jednak, ze względu na chłopski charakter spisku, pragnął raczej uniknąć rozgłosu, do Paszkiewicza pisał jednak: „W opisywanym zdarzeniu dwie rzeczy są pomyślne: to, że obywatelom grozi niebezpieczeństwo, a zatem korzystnie jest dla nich trzymać z nami, a drugie — już owoc tego pierwszego, że obywatel donosi na księdza — to doskonale!“

Na skutek zalecenia cara sprawę ks. Ściegiennego przekazano sądowi wojskowemu, który dopiero 14 lutego 1846 r. wydał wyrok, skazujący ks. Ściegiennego na wystawienie pod szubienicę, a następnie na zesłanie dożywotnie na Syberię, łącznie z pozbawieniem go wszelkich praw stanu duchownego. Do ostatniego żądania zastosowała się posłusznie hierarchia kościelna, zdejmując z ks. Ściegiennego święcenia kapłańskie. Ponura ceremonia odbyła się w Kielcach, gdzie jednocześnie skazaniec musiał być świadkiem wymierzenia po 1000 batów dwóm swoim braciom, skazanym także na zesłanie.

Do r. 1862 Ściegienny, jako katorżnik, przebywał w Aleksandrowsku, gdzie znajdowały się kopalnie ołowiu i złota, a następnie jako zesłaniec do r. 1871 r. w Permie. Zdaleka od kraju, nie przestawał rozmyślać nad jego położeniem, czego wynikiem było opracowanie „Aforyzmów czyli rzeczonych myśli do odzyskania i oznaczenia źródła nieszczęść ludzkiej trapiących“. — W „aforyzmach“ tych dał wyraz swoim przekonaniom demokratycznym, piętnując m. in.: „rządy każdego

narodu miliony rocznie wydają na najdoskonalsze narzędzia wojenne — mordercze“, a natomiast „nawet tysiące żałują na rozpowszechnienie oświaty i nauki“, czy też „na zachęcanie i wynagradzanie wynalazków, maszyn fabrycznych i rolniczych, korzyści i pożytek społeczeństwu przynoszących“.

Mało wówczas lub zapewne nie nie wiedząc o wyrastającym na zachodzie Europy ruchu rewolucyjno - społecznym, tworzonym przez Marksa i Engelsa, ks. Ściegienny poglądami swoimi jakby nawiązuje z dalekiej Syberii do tego ruchu.

Piętnuje tych, którzy jako „kapłani chrześcijańscy, chociaż jak utrzymują, najlepiej znają Boga“, „ogłaszają jednak „jakoby wojna z woli Boga pochodziła“. Ze „prowadziłi zacięte spory i zawzięte klótnie teologiczne, z których wyradzały się nienawiści, prześladowania, morderstwa, nawet sroższe nad inne — religijne wojny, do których prowadzenia zachęcali, udając się na te bezbożne wojny wojsko błogosławili, poległym zapewniali zbawienie, sami nawet dowodzili i walczyli“. — „A po wojnie składali Ojcu Wszechmoenemu, najuroczystsze w piętnach kościelnych dzięki że dozwolił na placu boju tysiące dzieci swoich pozabijać, sto tysięcy okaleczyć... a miliony do ostatniej nędzy i śmierci głodowej doprowadzić“.

Traktat o wojnie w „aforyzmach“ jest utrzymany w tonie tak aktualnym, iż byłby mógł być wygłoszony na Kongresie Pokoju, prawie bez żadnych zmian...

Jakże trafne jest również spostrzeżenie księdza - katorżnika, kiedy pisze pod adresem ówczesnej literatury mieszczańskiej: „Powiesiociopisarze jedni przed drugimi siliłi się fantastycznymi lub historycznymi powieściami bawić czytającą publiczność, a żaden nie wystąpił przed oczy, choćby także w powieści, nieszczęść i cierpień, jakich nie czytająca publiczność doznawała, a to z powodu ciemnoty, jako też srogiego obchodzenia się z nią“.

Nie był również ks. Ściegienny mniej surowy wobec swoich konfratrów, piętnując ich milczenie w sprawie ucisku mas ludowych i pokrzywanie go jakoby „wołą Boga“. Albowiem żaden „z pasterzy - kapłanów... nie odważył się otwarcie podnieść głosu w świątyni pańskiej przeciwko srogim nadżyciom i niesprawiedliwościom, w ich oczach prawie popełnianym“. Każdy z tych kapłanów „lekał się słówko powiedzieć w obronę uciśnionych swych owieczek, z których pracy jednako żył, majątek zbierał i później albo swoim krewnym rozdawał, albo jako fundusz na wychowanie młodzieży, ze swojej szlacheckiej rodziny pochodzącej, zapisywał, albo też, co gorsza, na roztrwonienie ze zgorzaniem zostawiał“. — Taką kapłan „naukami ociemniającymi się do uciemnienia ich (parafian — dop. autora) przyskładał, mając na celu własne szczęście i dobro“.

Działając w okresie, kiedy w Europie władza cywilna ściśle była połączona z władzą duchowną, w rozdziale o „nieszczęściu rządów niedemokratycznych“ Ściegienny ostrzegał, że „pod płaszczykiem religijności popełnia się bezkarnie najbrzydsze skradady, ohydzące człowieczeństwo“. A kapłani, „aby fałsz pokryć, a zresztą głupi lud omamić i zwozić, każą się w kościołach olejami św. namaszczać i koronować. Dlatego są uważani za jakąś świętość którą się Bóg szczególnie opiekuje“.

Surowy to głos księdza, który patrząc na postępowanie hierarchii kościelnej wobec wiekowego ucisku ludu, na dalekiej Syberii doszukiwał się „przyczyny nieszczęść, ród ludzkiej trapiących“. Nie zadawał się jednak tylko doszukiwaniem się tych przyczyn, lecz wskazywał jednocześnie na sposoby ich usunięcia. Pod tym względem ks. Ściegienny był bardziej rewolucyjno - postępowy niż wiele późniejszych działaczy, mieniących się „socjalistycznymi“.

W r. 1871 był katorżnik wrócił wreszcie do kraju, osiedlając się w Tarnawie, pow. krasnostawski. Wrócił jako starzec pozbawiony prawa zarówno pełnienia czynności kapłańskich jak i działalności wśród zawsze mu bliskiego ludu. Przywileje stanu duchownego zostały mu przywrócone dopiero w roku 1883.

Zmarł w r. 1890 w Lublinie. Ostatnie lata tego długiego życia były przepełnione m. in. kontaktami z powstającym w b. Królestwie ruchem socjalistycznym, jak np. z Janem Hłuską „założycielem stowarzyszenia socjalistycznego „Lud Polski“ w Londynie i innymi.

Cytaty przytoczono na podstawie książki Mariana Tyrowicza „Sprawa ks. Piotra Ściegiennego“ (Wyd. „Książka“).

Z. M.

Przemysł woła o nowych inżynierów

Ważne zadania Szkoły Inżynierskiej w Poznaniu

Aż do ubiegłego roku trzy istniejące w Polsce Szkoły Inżynierskie w Warszawie, Poznaniu i Szczecinie pracowały według programów indywidualnych i dopiero z początkiem roku akademickiego 1948/49 wprowadzona została ogólna reorganizacja studiów. Reforma ta wprowadziła w studia techniczne dwa stopnie naukowe: inżynierski i magisterski. Stopień inżynierski uzyskuje się obecnie po ukończeniu 3-letniej Szkoły Inżynierskiej lub politechniki, czyli po 3 latach nauki i półrocznej obowiązkowej praktyce, po czym można studiować dalej na stopień magisterski.

Szkoła Inżynierska w Poznaniu posiada trzy zasadnicze wydziały: mechaniczny, elektryczny i budownictwa, który dzieli się z kolei na architekturę i inżynierię. Warunkiem przyjęcia do szkoły jest matura szkół ogólnokształcących lub zawodowych stopnia licealnego oraz złożenie egzaminu wstępnego. Na wydziale architektury obowiązuje ponadto egzamin z rysunków odręcznych, wykazujący zdolności artystyczne przyszłych architektów.

Do Szkół Inżynierskich uczyniają wstępować kobiety. Ogólna ich liczba w poznańskiej uczelni wynosi w bieżącym roku 66, przy czym dziewczęta skupiają się przeważnie na wydziale architektury oraz elektrotechnicznym, mniej stosunkowo zainteresowania wykazują dla mechaniki. Wśród młodzieży robotniczo-chłopskiej, która na pierwszym roku studiów wynosi już 61 proc. ogólnej liczby słuchaczy, daje się zauważyć ogromny pęd do nauk technicznych, gorąca chęć zajęcia miejsca przy maszynach

fabrycznych z zasobem wiedzy fachowej.

W nowym systemie nauczania większy nacisk kładzie się na stronę praktyczną studiów, mniej natomiast na same wykłady. Teorię towarzyszą ćwiczenia seminaryjne, prowadzone grupami oraz ćwiczenia laboratoryjne w licznych pracowniach uczelni. Te pracownie służą również celom przemysłowym, przeprowadza się w nich bowiem doświadczenia i ekspertyzy np. z dziedziny wytrzymałości materiałów, metalografii, spawania, badania silników spalinowych, chemii, różnych działów budownictwa itd. W ten sposób podtrzymuje się łączność szkoły z życiem gospodarczym.

Wobec wielkiego wysiłku jakiego wymaga od studenta nauka w Szkole Inżynierskiej niezmierzona ważną sprawą jest zapewnienie mu egzystencji. Szczęśliwym układem obecnych warunków studenci otrzymują liczne stypendia i to z kilku stron. 830 000 złotych miesięcznie wpływa do Szkoły Inżynierskiej w Poznaniu z funduszy Ministerstwa Oświaty, również z Ministerstwa Oświaty dochodzi 425 000 zł miesięcznie dla studentów roku wstępnego. Inne instytucje przemysłowe wypłacają na fundusz stypendialny 778 tys. zł miesięcznie, co przy pewnych wahanach stanowi przeszło 2 miliony złotych miesięcznie. Przeciętne stypendium wynosi od 3 do 5 000 zł miesięcznie, przeszło 500 studentów korzysta więc z pomocy pieniężnej.

Do użytku studentów oddane są dwa Domy Akademickie, nie mogące zaspokoić wszystkich potrzeb słuchaczy Szkoły Inżynier-

skiej, których liczba w bieżącym roku akademickim wynosiła już 1 500. Niezmierzona ważnym zagadnieniem w życiu uczelni jest przyszłość jej rozszerzenia. Do użytku szkoły oddane są obecnie niecałe dwa budynki, gdyż mieszczą się w nich ponadto Gimn. i Liceum Mechaniczne i Elektryczne. Szczupłe budynki warsztatowe i laboratoryjne oraz hale do badania silników spalinowych nie są również wystarczające.

Rozbudowa jest więc niezbędna. Zarząd Miejski przyznał wprawdzie na ten cel teren leżący na prawym brzegu Warty, niestety jednak z braku funduszy, budowa ta utknęła na martwym punkcie.

Jednakże rozbudowa Poznańskiej Szkoły Inżynierskiej jest sprawą niecierpiącą zwłoki. Nie chodzi bowiem tylko o zapewnienie studentom możliwie najlepszych warunków studiowania, ale o dostarczenie przemysłowi tak bardzo potrzebnych mu kadr młodych inżynierów. W 6-letnim planie rozbudowy przemysłu zapotrzebowanie to obliczono na 24 000 nowych fachowców. Niezwykle ważną rolę przypada tu Szkole Inżynierskiej w Poznaniu. Posiada ona szczególnie warunki ku temu, personel pedagogiczny jest wystarczający do szkolenia liczniejszych rzesz studentów, wzrasta stale możliwość tworzenia nowych pomocy naukowych. Na przeskoku stoi jedynie szczyt pomieszczeń. Brak ten musi być jednak wyrównany, gdyż bez przewyższenia tej trudności nie zdołamy wykształcić dostatecznej ilości inżynierów, o których woła nasz przemysł.

A. PIETROWSKA

„EUGENIUSZ ONIEGIN” α „PAN TADEUSZ”

Genialni poeci pierwszej połowy XX wieku Aleksander Puszkina i Adam Mickiewicza, twórcy nowej literatury rosyjskiej i polskiej byli sobie współczesni. Wiązała ich gorąca serdeczna przyjaźń.

Mickiewicz przebył 5 lat (1824—1829) na zesłaniu w Rosji, gdzie zapoznał się z rosyjską produkującą myślą społeczną.

czynienia z utworami przypadającymi na ten sam okres — pierwsze ćwierćwiecze XIX stulecia, z utworami, w których znalazła odbicie cała epoka życia rosyjskiego i polskiego z całym kompleksem kwestii społecznych i estetycznych, utworami, stanowiącymi przejaw demokratycznych zasad humanitaryzmu i patriotyzmu Puszkina

realizmem życia tego społeczeństwa, ale dali jego słuszną krytykę, chłoszcząc wiele reakcyjnych objawów ówczesnej rzeczywistości.

W „Eugeniuszu Onieginie” Puszkina kreśli typ młodego człowieka 20-tych lat XIX w., które go nazywano później mianem „niepotrzebnego człowieka”. Przyczynę ukazania się takich ludzi widział Puszkina w wychowaniu kosmopolitycznym, jakie otrzymywali wówczas młodzieńcy z rodów szlacheckich, wychowaniu, które powodowało zupełną oderwanie od narodu. Dlatego też w swej powieści poetyckiej Puszkina przeciwstawia Onieginowi postać Tatiany, która ucieleśnia ideał poety. Puszkina stała się jej umiłowaniem prostoty i wiejskiego trybu życia, wszczępione przez jej piastunkę — chłopkę pańszczyźnianą.

Malując szlachtę stołeczną i obszarową, Puszkina chłoszcząc biczem satyry jej ciemnotę i nieokrzesanie, nierówność i pustkę życia, opartą na uciśku narodu.

Krytykę Mickiewicza cechuje raczej dobronowska ironia, niż ostre żądło satyry, ale malując „europejskość” szlachty w osobach hrabiego i Telimany, Mickiewicz jest równie bezlitosny, jak i Puszkina. Na uwagę zasługuje fakt, że zarówno Puszkina jak i Mickiewicza stwierdzają, iż właśnie wyższe warstwy szlacheckie stają się najjaskrawszymi wyrazicielami kosmopolitycznych poglądów i nastrojów (Oniegin, Hrabia), a przedstawiciele średnich warstw szlacheckich starają się naśladować wyższą szlachtę, zwiększając tym samym przepaść między sobą a narodem.

Wśród bohaterów „Pana Tadeusza” na pierwszy plan występuje postać Jacka Soplicy — księdza Robaka, stanowiącego w znacznym stopniu ucieleśnienie wielu ideałów politycznych samego Mickiewicza. Cała niezwykła historia miłości bohatera podkreśla niepospolitą charakter tego człowieka, który miał w następstwie odegrać rolę emisariusza politycznego. Jest to prawdziwy bojownik-patriota.

W „Eugeniuszu Onieginie” i „Panu Tadeuszu” znalazły wyraz głęboki humanitaryzm, demokratyczne poglądy Puszkina i Mickiewicza. Demokratyczny charakter „Eugeniusza Oniegina” wyraża się przede wszystkim w ostrej krytyce społeczeństwa szlacheckiego, w dążeniu poety do zbliżenia swej bohaterki z ludem. Z jaką prostotą artystyczną kreśli poeta obraz piastunkichłopi pańszczyźnianego i na jakim stawia on ją piedestał.

Kilka urywków 10 rozdziału „Eugeniusza Oniegina”, które dochowały się do naszych czasów, zawiera miazdząca krytykę epoki aleksandrowskiej.

niczną miłością odzywają się poeci o swych krajach rodzinnych, jakież umiowanie stron rodzinnych cechuje wiele przepięknych opisów przyrody, zawartych w „Eugeniuszu Onieginie” i „Panu Tadeuszu”.

„Eugeniusz Oniegin” i „Pan Tadeusz”, to utwory, w których znalazły odbicie wszystkie no-



A. PUSZKINA
według portretu Tropinina

na, z jej najlepszymi przedstawicielami — dekabrystami, z kulturą rosyjską i wielkim poetą rosyjskim, Aleksandrem Puszkinem.

O wzajemnych stosunkach między dwoma poetami świadczy najwymowniej wspomnienie pośmiertne pt. „Aleksander Puszkina”, w którym Mickiewicz zachwycił się poezją Puszkina i mieni się przyjacielem poety.

Jeśli chodzi o kwestię stosunku twórczości Puszkina i Mickiewicza, to stwierdzić należy wzajemne oddziaływanie twórczości obu poetów. Studia porównawcze spuścizny literackiej Puszkina i Mickiewicza są bardzo interesujące, ponieważ umożliwiają one nie tylko badanie całej nowej literatury rosyjskiej i polskiej, języka, stylów, prądów literackich itd. — oczywiście, z uwzględnieniem wszystkich cech specyficznych dla Rosji i Polski — ale uwiadczenia „rzetelne pokrewieństwo” literatury rosyjskiej i polskiej, o którym mówił jeszcze Mickiewicz.

Szczególnie ciekawe jest zestawienie „Eugeniusza Oniegina” z „Panem Tadeuszem”.

Porównanie to narzuca się samo przez się, gdy mamy do

ci Mickiewicza oraz ich dążeń do ludowości w literaturze. W „Eugeniuszu Onieginie” Puszkina odmalował społeczeństwo rosyjskie w przededniu powstania dekabrystów, Mickiewicz zaś — społeczeństwo polskie w okresie przełomowym, po ostatnim rozbiore Polski.

W „Panu Tadeuszu” Mickiewicz opisuje wydarzenia roku 1811—1812, kiedy całą Polskę obiegła szeroko wieść o zwycięstwach Napoleona w wyprawie rosyjskiej, z którą Polacy łączyli swe nadzieje wyzwolenia narodowego. Należy zaznaczyć, że w okresie depresji moralnej, spowodowanej porażką powstania listopadowego (1830 do 1831) Mickiewicz zwrócił się myślą nie do okresu klęski, lecz właśnie do epoki, kiedy to — jak się zdawało — era wolności i niezawisłości politycznej była bliska. Poprzez obrazy przeszłości Mickiewicz starał się wzmooczyć w swych czytelnikach polskich wiarę w przyszłość.

Puszkina i Mickiewicza przedstawili w sposób prawdziwy społeczeństwo szlacheckie, które było panującą siłą społeczną tej epoki, przy czym nie tylko odmalowali oni z całym

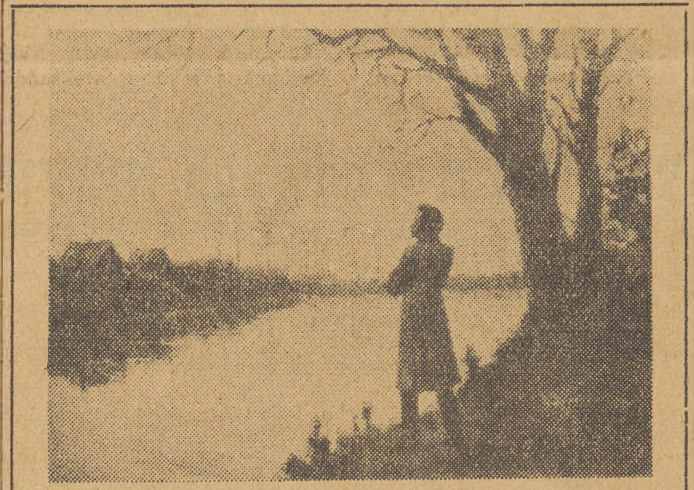
MICKIEWICZ

(Fragment)

Był tu śród nas,
Pośród obcego mu plemienia.
W duszy
Nie żył dla nas nienawistci.
Mój
Też go kochali. Cichy, dobrotliwy,
Był uczestnikiem biesiad naszych.
Z nim
Dzielił się i marzeniem
czystym,

I pieśnią. (Był natchniony łaską
niebios,
Z wysoka więc na świat spoglądał).
Często
Mówił o przyszłych czasach, gdy
narody
Zapomną waśni — i w rodzinę
wielką
Połączą się. Słuchaliśmy poety
zapartym tchem.

Tłum. JULIAN TUWIM



A. Puszkina w r. 1830, we wsi Boldino, gdzie ukończył swój poemat „Eugeniusz Oniegin”.



A. MICKIEWICZ
w okresie pobytu w Rosji

Co się tyczy „Pana Tadeusza”, to nawet imię bohatera zostało mu nadane na cześć Tadeusza Kościuszki. Wszystkie karty książki pełne są tradycji powstania kościuszkowskiego 1791—93 roku i Konstytucji 3 maja. Szczególnie należy podkreślić, że jeszcze na długo przed wyzwoleniem chłopów w Polsce na kartach swej „historii szlacheckiej” Mickiewicz postawił kwestię wyzwolenia chłopów spod jarzma pańszczyźnianego, jako jedno z najaktualniejszych zagadnień dla Polski tego okresu.

W swych genialnych utworach zarówno Puszkina, jak i Mickiewicza, czerpali pełnymi garściami ze skarbnicy twórczości ludowej. W teście „Eugeniusza Oniegina” i „Pana Tadeusza” znajdujemy nawet cytaty z pieśni ludowych. Za najlepszą nagrodę za swą twórczość Mickiewicz uważał nie laury Kapitolu, lecz wieńiec modrych bławatków i zielonej ruty, uwiły rękami chłopskiej dziewczyny, czytającej jego epepeę.

„Eugeniusz Oniegin” i „Pan Tadeusz” stanowią wyraz głębokiego patriotyzmu Mickiewicza i Puszkina. Z jaką bezgra-

we elementy, wniesione przez Puszkina i Mickiewicza nie tylko do literatury słowiańskich, lecz również do skarbnicy literatury światowej. „Eugeniusz Oniegin” jest pierwszą realistyczną psychologizmo-społeczną epepeą historyczną. „Pan Tadeusz” jest utworem w równym stopniu oryginalnym. Był to pierwszy epos poetycki, w którym ujawniła się cała pełna tendencja realistyczna.

Realizm „Eugeniusza Oniegina” oparty był na konkretnym podłożu uświadomienia narodowego w związku ze zwycięstwem nad Napoleonem. Był to również okres ruchu dekabrystów.

Zgoła odmienne były warunki, w których powstał „Pan Tadeusz”. W latach 30 Polska poniosła porażkę w walce o niepodległość. W warunkach katastrofy politycznej, która dotknęła ojczyznę w roku 1832—34, Mickiewicz pisał swą epepeę, przebywając w Paryżu, jako emigrant polityczny. Marzenia poety o wolności ojczyzny znajdują swe bezpośrednie odbicie w motywach romantycznych, splatających się ściśle z motywami realistycznymi w „Panu Tadeuszu”.

WITAMINY I ICH ZNACZENIE
w GOSPODARCE PAŃSTWOWEJ

Narodziny nowej nauki — Odkrycie polskiego uczonego — Znaczenie biologiczne — Witaminy a chemia —
Regulatory przemiany materii — Racjonalne odżywianie

O istnieniu witamin nie dowiedzieliśmy się dlatego, że zauważono ich obecność w organizmie, ale na podstawie objawów, z których wynikał ich brak.

Myślano dawniej, że skorbut beri-beri lub angielska choroba powodowane są toksynami lub infekcją. O fizjologii odżywiania nie myślano wcale. Dopiero w 1880 r. uczony rosyjski Łunin dokonał szeregu doświadczeń (za pomocą myszy) i stwierdził, że znane dotąd składniki pożywienia nie są wystarczające, gdyż myszy odżywiane syntetycznym mlekiem giną, co świadczy, iż nie jest ono pełnowartościowe.

W latach 1905—12 doświadczenia Łunina zostały rozpracowane i doprowadziły do rewolucyjnego odkrycia uczonego polskiego Kazimierza Funka, który stworzył naukę o dodatkowych składnikach pożywienia — witaminach. Funk określił beri-beri jako chorobę spowodowaną przez brak witamin, czyli awitaminozę. Od tej chwili nauka o witaminach zaczęła się rozwijać. Z chwilą, gdy teoretyczne podwaliny nauki o witaminach zostały stworzone, w ślad za nimi poszło ich praktyczne wykorzystanie przez zbadanie chemiczne.

W ciągu ostatnich 15 lat odkryto 16 gatunków witamin, zbadano wyczerpująco kilkadziesiąt związków o podobnym układzie chemicznym.

Budowa witamin jest bardzo skomplikowana. Najmniejsze zmiany struktury ich molekuli zmieniają ich działanie fizjologiczne i powodują w większości wypadków utratę aktywności. Badanie witamin przyczyniło się do stworzenia nowych, bogatych działów chemii organicznej.

Odkrycie witamin a tym bardziej uzyskanie ich syntetycznych postaci w nieograniczonych ilościach, pozwoliło uczonym zbadać udział witamin w procesie przemiany materii. Okazało się, że w większości wypadków witaminy wchodzą w skład fermentów, czyli biologicznych katalizatorów, których obecność w znacznej mierze przyspiesza przebieg reakcji chemicznych, zachodzących w organizmie.

Witaminy biorą udział w procesie utleniania, który zajmuje poważne miejsce w przemianie materii. Przy pomocy tego procesu następuje mianowicie rozkład artykułów spożywczych. Uczenni radzieccy odkryli niedawno witaminę B6, które wchodzi w skład fermentów, umożliwiających procesy przemian

białkowych.

Równorzędną rolę odgrywają witaminy w procesach połączenia i rozbudowy molekuli. Ciało rozkłada się wewnątrz organizmu, jednakże wartościowe składniki budulcowe, jak tłuszcze i białka regenerują się w nowych tkankach, drogą fermentacji przy współudziale witamin. Brak w organizmie witamin A powoduje osłabienie wzroku i nadmierne wysuszenie skóry oraz błon śluzowych (nauka nie stwierdziła jeszcze jaką drogą to się odbywa). Proces budowy kości ustaje przy braku witaminy D, przy czym powstaje krzywica, do normalnego krępowienia krwi potrzebna jest witamina K, bez której najcięższe zadraśnięcia mogłyby wywołać krwotoki. Tak poważny proces fizjologiczny, jakim jest ciąża, nie może mieć normalnego przebiegu, przy braku witaminy E.

Przy budowie krwi w szpiku kostnym i przechodzeniu młodych białych i czerwonych ciałek krwi do organizmu, również odgrywają doniosłą rolę witaminy. Uczenni radzieccy w tej chwili są w trakcie badania roli witamin w tej dziedzinie i usuwania tą drogą ciężkich schorzeń krwi jak złośliwa anemia. Nauka o witaminach jest całkowicie zgodna z teorią Miczurina i Łysienki. Odżywianie odgrywa doniosłą rolę przy zmianie cech dziedzicznych (hodowla rasowego bydła). Odżywianie racjonalne o odpowiednich zasobach białka, soli mineralnych i witamin kształtuje organizm ludzki już od zarodka (okres ciąży), aż do późniejszego starości. Awitaminozę jest typową chorobą społeczną krajów kapitalistycznych gdzie rozwija się ona wśród nie dożywionych mas robotniczych. Dlatego w krajach kapitalistycznych najdonioślejsze znaczenie witamin polega na walce z awitaminozą. Inne zgoła znaczenie mają witaminy w państwie socjalistycznym jakim jest Związek Radziecki oraz w krajach demokracji ludowej. Witaminy są rozpatrywane pod kątem widzenia pełnowartościowego odżywiania szerokiej mas ludności, problem ten jest rozwiązywany w ramach planowej gospodarki

państwowej, a nie przez poszczególne goniące za zyskiem przedsiębiorstwa. Celem jest nie zysk i korzyść dostawcy a pełnowartościowe zabezpieczenie potrzeb odbiorcy. W tym celu w pobliżu wielkich fabryk organizowane są gospodarstwa mleczne, wyrzywnie i owocowe, które zaopatrują załogę w źródła witamin. Drogą wyboru i selekcji podwyższa się wartość witamin w artykułach spożywczych. Istnieją gatunki jabłek, posiadające 5 mgr witaminy C na 100 kg tymczasem inne zawierają 40 mgr na 100 kg. To samo dotyczy się prowitaminy A. Gospodarka planowa przewiduje uprawę i hodowlę produktów o najwyższej wartości witaminowej. Zawartość witamin w mleku źle odżywionej krowy jest niska. Poważny wpływ mają witaminy na podwyższenie produktywności bydła i odporność na wszelkie schorzenia. Takie samo znaczenie mają one jeśli chodzi o płodność i zdrowotność młodego pokolenia.

W tym celu bada się zawartość witamin w trawach na pastwiskach. Najbardziej wartościowe witaminy mogą ulec zniszczeniu przez nieumiejętne przetworstwo. Gospodarka planowa w pierwszym rzędzie bierze pod uwagę zachowanie witamin we wszelkich przetworach żywnościowych. Poza zachowaniem witamin w żywności, doniosłe znaczenie ma produkcja syntetycznych witamin, przede wszystkim prowitaminy A, witaminy C, i wielu innych, gdyż zawartość ich w środkach naturalnych jest stale jeszcze niewystarczająca.

Bardzo ważny jest również racjonalny dobór artykułów żywnościowych przez samych konsumentów. Różnorodny i obfity dobór warzyw zapewni dostateczną ilość witaminy C i prowitaminy A (marchew, pomidory, dynia, sałata, szpinak, szczyptok, strączki grochu, fasola, papryka itp.).

Niestety ważne znaczenie ma umiejętne przyrządzenie warzyw. Zbyt długie ich gotowanie i długotrwałe przechowanie psuje smak i niszczy witaminy.

Racjonalne odżywianie w Polsce, dotąd było niedoceniane, czego wynikiem było powstanie wielu chorób. Znaczenie witamin w gospodarce państwowej jest poważne. W planie sześciolletnim problem ten będzie się naukowo i praktycznie opracowywał. Możliwości rozwoju nauki są nieograniczone, a ściśły kontakt z życiem ułatwi rozwój witaminologii.

Helena Konieczna

EKRAN i FILM

Nie będzie „sezonu ogórkowego” na ekranie

JAKIE FILMY ZOBACZYMY W CZERWCU?

W ubiegłych latach utarło się mniemanie, że latem nie warto chodzić do kina, ponieważ równie na ekranie rozpoczął się „sezon ogórkowy”, a filmy wyświetlane są na ogół słabsze. Obecnie jednak, gdy zmienił się system urlopowania pracowników i robotników, w ciągu całego roku wyświetlane są filmy o wysokiej wartości artystycznej.

Czołową pozycją repertuaru czerwcowego będzie film radziecki „Młoda Gwardia”, opracowany przez reżysera Gerasimowa, na podstawie głośnej powieści A. Fiediejewa. Utwór Fiediejewa należy do czołowych pozycji powojennej literatury radzieckiej.

Powieść Fiediejewa została przeniesiona na scenę i na ekran. Opracowanie sceniczne widzieliśmy w czasie pobytu w Polsce Moskiewskiego Teatru Dramatycznego pod dyktando Ochłopkowa. Wersja filmowa została opracowana przez najlepszych realizatorów radzieckich w Moskiewskim Studium Filmowym im. Gorkiego. Rolę bohatera młodzi komsomolskiej powierzone słuchaczom Państwowego Instytutu Filmowego w Moskwie. Obok nich zobaczymy znaną, radziecką aktorkę Tamarę Makarową, W. Chochriakowa i innych wy-

bitnych artystów. Wartość artystyczną tego wielkiego, dwu-epizodowego filmu, pogłębia ilustracja muzyczna, opracowana przez jednego z najwybitniejszych kompozytorów radzieckich, D. Szostakowicza.

Drugim filmem radzieckim, jaki zobaczymy w czerwcu, będzie bajka pt. „Złoty klucz”, opracowana przez twórcę radzieckiego filmu kukiełkowego, Aleksandra Ptuszko. Na naszych ekranach widzieliśmy już kolorowy film tego reżysera „Czarodziejski kwiat”. Ptuszko nakręcił w okresie przedwojennym około 40 filmów. Do najślawniejszych filmów A. Ptuszko należał „Nowy Guliwer”, nakręcony w 1927 roku, w którym zwracała uwagę kunsztów na gra aż 2 tys. kukiełek. Film ten utrwalił pozycję kukiełek w świecie filmowym.

„Złoty klucz” został opracowany na podstawie bajki Aleksieja Tolstoja. Na ekranie spotykają się ze starym muzykantem i kapitanem powietrza, jego okrętu małe kukiełki: Buratino, Malwina i Pierot. Zestawienie kukiełek i żywych aktorów pozwala reżyserowi na rozwinięcie bogatej i fantastycznej fabuły, ujętej jednak — dzięki realistycznej interpretacji — w ramy prawdopodobieństwa. Film — bajka zawiera

sens moralny: — ukazuje zwycięstwo dobra nad złem.

Trzeci film radziecki, jaki wejdzie na nasze ekrany w czerwcu — „Nowa Albania” jest filmem dokumentalnym, wyprodukowanym przez Centralne Studio Filmów Dokumentalnych przy współpracy Komitetu Kultury i Sztuki Ludowej Republiki Albanii. Reżyserem filmu jest I. Kopalini. „Nowa Albania” ilustruje odrodzenie narodu i państwa albańskiego po wyzwoleniu z jarzma faszy-

botniczej, który uległ demoralizującemu wpływowi kapitalistów i za cenę władzy i pieniędzy zdradził swą klasę. W filmie tym spotykamy się ze znaną z filmu „Syrena” Marią Vasovą oraz z L. Bohaczem i E. Linkiersem.

„Film Polski” zapowiada ponadto na czerwiec „Zbiega z Dartmoor”, film produkcji angielskiej reżysera Roberta Hamera. Będzie to film przedstawiający dzieje ucieczki więźnia z więzienia w Dartmoor. Film



Maria Vasova w roli Pauli stworzyła jeszcze jedną realistyczną postać kobiecą, z jakich słyną nowe filmy produkcji czeskiej.

MŁODOŚĆ POETY

Bogaty i urozmaicony program Roku Puszkiniowskiego, organizowanego w Polsce, przewiduje m. in. wyświetlenie filmu radzieckiego „Młodość poety” — opowieści o życiu i twórczości Aleksandra Puszkina oraz szeregu filmów nakręconych według jego poematów.

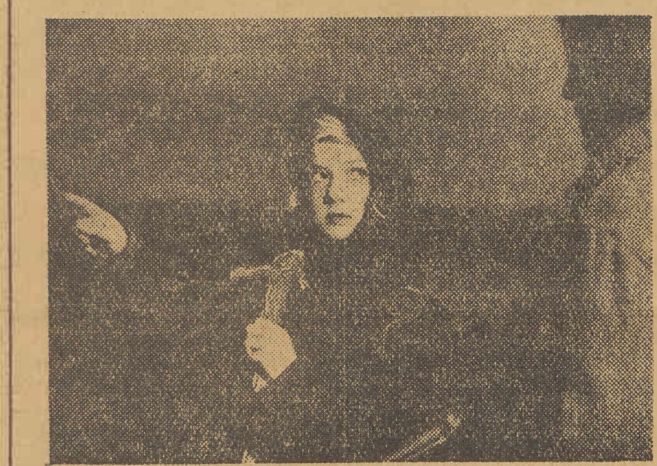
Życie Aleksandra Puszkina jak mało która biografia stanowi wspaniały wątek scenariusza filmowego. Pełna czaru postać młodego poety, jego niezłomność w wypowiadaniu swych szczerodemokratycznych poglądów, działalność rewolucyjna, duchowa rozterka, powstała wskutek niezgodności charakteru z otoczeniem nielaska cara i zesłanie, przedwczesna śmierć w pojedynku wskutek intrygi miłosnej i wreszcie to, co dla Polaków jest szczególnie cenne — serdeczna przyjaźń łącząca go z Mickiewiczem — oto porwijąca tematyka filmu.

Puszkini jest ponadto jednym z pisarzy epoki romantyzmu, którego dzieła były stale filmowane od początku istnienia kinematografii. Liczba wszystkich filmów opartych na dziełach poety dochodzi ogółem do 100. Filmy te nakręcone były przeważnie w Ameryce, Francji i Włoszech. Ameryka pozostawiła i tu wierną swą filmową

tradycję. Reżyserzy hollywoodzcy, nakręcając na taśmę poemat Dubrowskiego, tak całkowicie wypaczyli jego treść, że w Rudolfie Valentino grającym oficera kozackiego w stylu cowbojsko delektywistycznym trudno było poznać bohatera puszkiniowskiego poematu. To samo zresztą uczynili reżyserzy francuscy w filmie „Dama Pikowa”, Włosi w „Córce kapitana” oraz Niemcy w „Córce podmiestrza”, nakręconym już podczas ostatniego wojny. Wszystkie te nieudane próby były kalekacjami myśli wielkiego autora, nie zaś utrwalaniem ich na taśmie filmowej i dopiero kinematografia radziecka przystąpiła do filmowania dzieł Puszkina z prawdziwym oddaniem ducha epoki oraz wiecznie żywego czaru poezji Puszkina. U. R.

NOWY FILM POLSKI CZARCIŻLEB

Ukończone zostały zdjęcia planowane do nowego pełnometrażowego filmu polskiego „Czarciżleb”, nakręconego przez reżyserów T. Kańskiego i Włocha Aldo Vergano. Zdjęcia te nakręcone były w Tatrach i Krakowie. Obecnie ekipa realizatorska wróciła do Łodzi i pracuje nad dalszymi scenami w atelier filmowym.



Młodziutka artystka radziecka L. Szagolowa, grająca w filmie „Młoda Gwardia” rolę Wali Bore, jednej z nielicznych „gwardziści” pozostałych przy życiu.



16-letni W. Iwanow (Oleg Koszewoj) i znana artystka T. Makarowa w roli matki Olega Heleny Koszewoj w filmie „Młoda Gwardia”.

zmu, opowiada o walce narodu albańskiego o wolność, o budownictwie kraju, o braterskim sojuszu radziecko-albańskim. Wartości dokumentalnej i ideowej filmu odpowiada wysoki poziom artystyczny i opracowanie techniczne.

Prócz filmów radzieckich wejdą na nasze ekrany dwa filmy czeskosłowackie: lekka komedia reżysera Marcina Fricza, o której już pisaliśmy, „Pocahontas na stadionie” i dramat filmowy w opracowaniu reżysera Karola Stekly'ego (autora wyświetlanej już u nas „Syreny”) pt. „Kariera”.

Film „Kariera” opowiada dzieje zdemobilizowanego po pierwszej wojnie światowej żołnierza, pochodzącego z klasy ro-

na marginesie pokazuje życie angielskiego miasteczka prowincjonalnego i angielskiej mieszczańskiej rodziny, do której wdziera się uchodźca przed pościgiem „Zbieg z Dartmoor”.

Serię filmów zopowiedzianych na czerwiec zamyka komedia sportowa „Kulisy ringu” z życia bokserów, produkcja francuskiej. Reżyserem filmu jest zmarły w ub. r. Aleksander Eszway. W filmie zobaczymy nowego „gwiazdora” ekranu francuskiego, Ivesa Montanda oraz znanego polskiego boksera, Olka. Film jest tym ciekawszy, że odświeża kulisy kapitalistycznego wyzysku stosowanego przez rozmaitych menażerów wobec sportowców.

L. Rubach

CZŁOWIEK o którym mówią na obu półkulach

sferę, przypominającą przygotowania do lynchu. Paul Robeson opuścił miasto potajemnie, wydostając się z przygotowanego nań zasadzki.

Gdy w jakiś czas potem pewien dziennikarz angielski zapytał go: „Czy jest komunistą?” — Robeson odpowiedział:

— Gdy podobne pytanie zadał mi członkowie Trybunału Amerykańskiego, odpowiedziałem, że gdyby nawet w dniu wyborów utworzyli karę, na której oddałbym swój głos i przekonali się o tym naocznie, moje prawa wolnego obywatela nie stałyby się przez to bardziej uszczuplone, niż są dziś.

Na posiedzeniu Komisji Senackiej Robeson śmiało i zdecydowanie oświadczył, że nie ma zamiaru zaprzestać bronić swoich przekonań politycznych słowem i czynem, i gotów jest za swoje poglądy iść do więzienia wraz z innymi postępowymi działaczami politycznymi Ameryki. Te słowa wywołały oburzenie prasy reakcyjnej „Dlaczego Robeson znajduje się jeszcze tutaj?” — pisało nazi jutrz w waszyngtońskim „Times Herald” — „Albo ten syn niewolnika będzie się zachowywał przyzwyczajony przez cały czas pobytu w naszym mieście, albo nie wyjdzie mu to na

zdrowie. Zmierzają on wprost do bram więzienia.”

Paul Robeson to człowiek o wielkiej i wszechstronnej wiedzy. Jest on synem niewolnika, który uciekł od swego pana i został pastorem metodystów. Pracą, zdolnościami i wytrwałością Paul utorował sobie drogę do wiedzy. Zapisał się na wydział prawny, ale wiedział, że czarny prawnik nie dojdzie w Ameryce do żadnych wyników. Poszedł więc na scenę.

Zaczął występować w r. 1924



„SZYROKA ZIEMIA MOJA RODNIAJA”. Z Warszawy Paul Robeson udał się do Związku Radzieckiego, kraju, który go pociąga najbardziej.

w teatrze dramatycznym w Haarlemie (murzyńskiej dzielnicy Nowego Jorku). Wkrótce zastąpił jako śpiewak. Wykonuje on przeważnie pieśni ludowe: murzyńskie, amerykańskie, rosyjskie, współczesne radzieckie, „hiszpańskie”. W związku z tym wiele czasu poświęca nauce języków. Jest doskonałym lingwistą. Mówi wieloma językami europejskimi, językiem chińskim i kilkoma dialektami afrykańskimi. Ale najbardziej lubi mówić po rosyjsku i wiele czyta współczesnej literatury radzieckiej.

Ze szczególnym zamiłowaniem śpiewa po rosyjsku, wykonując utwory Czajkowskiego, Bałakirewa, Musorgskiego itd.



„ALE GOD'S CHILLUN”. W Londynie Robeson oznajmił, że przestaje śpiewać dla „bogactw”. Odtąd najdroższe bilety na jego koncerty kosztować będą 5 szylingów.

Robeson pracuje nad rolą Borysa Godunowa.

Związek Radziecki pociąga go od dawna. Już w r. 1934 odwiedził ten kraj, w którym jak sam powiedział: „po raz pierwszy chodził po ziemi, odczuwając godność człowieczeństwa.”

Obecny jego przyjazd do Polski jest jednym z etapów jego podróży po krajach demokracji ludowej, o której marzy już od trzech lat. Jest to pochod triumfalny po ziemiach, które wyzwolił się spod jarzma kapitalistów i antagonizmów narodowościowych, po ziemiach, które nie znają już wyzysku człowieka — tego wszystkiego z czym ten 53-letni Murzyn wciąż jeszcze walczy w swoim kraju. Z. M.



„WALTER BOY”. Reakcyjna prasa amerykańska domagała się zabronienia Robesonowi podróży do krajów demokracji ludowej.



„OLD MAN RIVER”. Na Kongresie Polskich Związków Zawodowych Paul Robeson powiedział: — „Miło mi jest śpiewać pieśni murzyńskie robotnikom polskim, budującym lepszą przyszłość”.

W pewnym „lewicowo” nastawionym domu amerykańskim śpiewał Paul Robeson, Fenomenalny bas — baryton, sławny na cały świat, który wspaniałe sukcesy odniósł w Nowym Jorku, Filadelfii, Londynie, Paryżu, Pradze, Bukareszcie, Warszawie, Wiedniu i miastach Związku Radzieckiego, Paul Robeson, nie tylko największy śpiewak Ameryki, najlepszy bas na całym świecie, po słynnym Rosjaninie Szalapie, ale wspinał aktor, którego kreacje dramatyczne stały się wzorami sztuki teatralnej i kinematograficznej.

A gdy przebrzmiał jego aktywny, zdający się rozsadzać mury głos jedna z Amerykanek powiedziała:

— Mój mąż nigdy mi nie wybaczy, że dotknęłam ręki tego czarnego śpiewaka, ale nie mogłam się oprzeć pokusie. Słuchanie czarnego śpiewaka jest dużą atrakcją.

Tak oceniano w Ameryce tego niepospolitego artystę.

Paul Robeson powtarza niejednokrotnie: „Chciałbym żeby w moim kraju oczyszczym słuchano mnie nie dlatego, że jestem czarnym śpiewakiem, ale po prostu dlatego, że jestem śpiewakiem.”

Swą działalność artystyczną Robeson łączy z pracą społeczną i polityczną w szeregach ruchu postępowego. W r. 1947 wycofał się nawet na jakiś czas z życia artystycznego, żeby bez reszty poświęcić się walce politycznej. Przemawiał na wiecach wraz z agitatorami Kongresu Walki o Prawa Obywatelskie, przemierzał ulice niosąc plakaty z protestami przeciwko dyskryminacji rasowej. Murzynów, został wybrany przewodniczącym Rady do Spraw Afrykańskich.

— Ja służę ludowi — mówił Paul Robeson w rozmowie z zagranicznymi dziennikarzami. — Zawsze będę służył ludowi jako artysta mający swoje polityczne przekonanie.

W kilka tygodni później władze amerykańskie zabroniły mu występów w mieście Peoria w stanie Illinois. Przed przyjazdem tam miejscowi reaccionści stworzyli w mieście atmo-

SPOTKANIE NA LOTNISKU

HUMOR

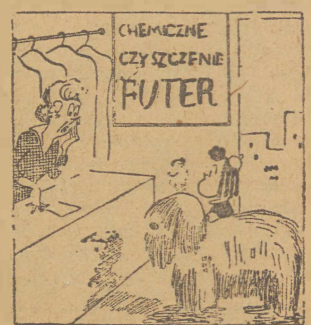
Rozmowa z dyrektorem teatru



— Dlaczego jej daje pan rolę dziewczęci, a mnie starej kobiety?

— Gdy dojdzie pani do jej wieku, wówczas będzie pani mogła również grać rolę młodych dziewcząt.

W pralni chemicznej



— Czy mogę oddać to do czyszczenia? Tylko proszę zbyt długo nie przetrzymywać...

Bez protekcji ani rusz

— Ni — niczego dzi — dziś nie mo — można — zro — bić bez pro — protekcji — zwierza się na ulicy mocno jakający się pan do swego znajomego. Zro — zrobiłem wnio — wniosek o przy — przyjęcie mnie na spee — speakera do Po — Polskiego Ra — a — a — dia, ale wnio — wniosek nie zos — został przy — jęty.

— I dlaczego to?

— Wi — widocznie dla — tego, że nie — należę do za — żadnej o — o — organizacji politycznej...

Drogi materiał



— Widać, że ten płaszcz jest uszyty z prawdziwej wielbłądziej wełny.

Najpierw sprawdź!

Dwóch przyjaciół zobaczyło stojący na rogu ulicy motocykl i nie tracąc ani chwili czasu, przywłaszczyło go sobie. Jeden wskoczył do przyczepki, drugi zapuścił motor i z szybkością 80 km na godzinę ruszyli z miejsca.

Po pewnym czasie kierowca zauważył, że jego towarzysz błędnie coraz bardziej i ledwo dyszy ze zmęczenia.

— „Prąd powietrza szkodzi mi” — pomyślał, dodając gazu. Gdy jednak zauważył, że towarzysz wykazuje objawy zemdenia, zwolnił bieg i zapytał: — Co ci właściwie jest?

— W przyczepce nie ma dna — usłyszał jęk w odpowiedzi.

Sasiadki

— Walentowa, pożyczcie mi, proszę wałkę.

— Nie mogę, kochana bo sama na starego czekam...

Andrzej Kaźmierczak, ciesząc się ogólnym poszanowaniem obywateli i piastujący poważne stanowisko w biurze transportowym, siedział w poczekalni lotniska i spoglądając raz po raz na zegarek, oczekiwał samolotu ze Szczecina.

Wyraz twarzy Kaźmierczaka był nieprzyjemny, usta poruszały się niechętnie, jak gdyby wymyślając niewidocznemu rozmówcy.

Niewidocznym rozmówcą Kaźmierczaka była jego żona Zosia, lub Zochna jak ją nazywał pieszczotliwie, a z którą posprzeczał się przed godziną.

Sprzecza wybuchła niespodziewanie... Rano żona w jedwabnym szlafroku, na którym

połyskiwały wielkie różę, przypominające raczej główki karpusty, weszła do pokoju męża



i powiedziała słodko: — Andrzejku, mam do ciebie maleńki romansik.

Kaźmierczak poczuł zimne ciarki na plecach, wiedział bo-

wiem, że kiedy Zochna mówi: „maluteńki romansiczek” lub „maciupienka chęćka”, to oznacza, że jej życzenia będą wielkie, nieprzyjemne i trudne do spełnienia.

— O co chodzi, Zosiu? — zapytał stwożony.

— Czy spełnisz moje maciupienkie życzenie? Obiecuj mi, że nie odmówisz?

— Z początku powiedz o co ci chodzi?

— A ty najpierw obiecuj.

— Nie można ugotować rosółu z kury, nie mając jej. Mów o co chodzi.

— To nie żadna kura — miłe uśmiechnęła się pani Zosia — to ledwie kurczątka. Chcę żebyś wsiadł do samochodu i

pojechał na lotnisko. Trzeba spotkać pannę Felicję i odwiedzić ją do domu.

— Po maleńku, poczekaj, jak znowu pannę Felicję?

— Słowo daję, Andrzejku, spadłeś z księżycą. Przecież ona dla mnie szyje...

— I to się nazywa maluteńki romansik — oburzył się nie na żarty pan Andrzej. — To, moja droga, nie kurczątka lecz krwiożerczy jastrząb. Na mnie w biurze czekają, na 10 zapowiedziałem odprawę... Jedź sama na lotnisko i ściskaj się ze swoją Felicją na zdrowie.

— Jeżeli ja ją spotkam, to nie zrobi na niej żadnego wrażenia... A jak ty pojedziesz, będzie prawdziwa sensacja. Muszę przecież mieć modną suknię na lato, a krawcowa teraz takie wybredne.

— To mi dopiero problem, pójdziesz do innej krawcowej i ta ci uszyje!

— Umrę raczej, niż porzucę Felicję — namiętnie zawołała Zosia. — Ona ma gust, ona prawdziwe cuda robi.

— Jakże znów cuda?...

— Zaraz ci powiem. Mam jedną znajomą — Różę Piątkowską. Wszyscy wiedzą, że ma krzywą figurę, cały brzuch przechylony na bok. Ale szyje dla niej Felicja i rzeczywiście niczego nie można zauważyć. Inni mężowie dosłownie stopy jej całują, kwiaty znoszą, a ty... nie możesz takiej drobnostki dla mnie uczynić.

Głos Zosi załamał się, nos poczerwieniał, na rękach pojawiły się łzy. Andrzej machnął ręką, burknął pod nosem: — Dobrze już dobrze, tylko nie becz! Pojadę — przełknął na poczekaniu szklanek herbaty i pojechał na lotnisko.

„Samolot miał opóźnienie. Kaźmierczak stopniowo zaczął się uspakajać.

— Oczywiście Zosia jest zadowolona i niezbyt kulturalna nie wiasta — już bez zdenerwowania myślał Andrzej, ale z drugiej strony nic w tym nie ma złego, że chce się ładnie ubierać. Szkoda tylko, że gustu nie

ma za grosz, bo takie Felicje to kosztowne damy.

— Samolot ląduje — powiedział sąsiad Kaźmierczaka, tegi blondyn w popielatym kapeluszu.

Z tłumy wysiadającego z samolotu wyloniła się strojna sylwetka panny Felicji. Kaźmierczak podążył na jej spotkanie, lecz wyprzedził go blondyn, który jak skoczek rzucił się do przodu, schwycił neserek Felicji i zawołał radośnie:

— Dzień dobry panno Felicjo, Basia mnie po panią przysłała. Proszę za mną, wóz czeka...

Przez chwilę Kaźmierczak stracił panowanie nad sobą, szybko się jednak opanował i spokojnie, urzędowym tonem oznajmił:

— Przepraszam bardzo, ja również przyjechałem po pannę Felicję.

— Ale ja byłam pierwszą!

— Nic o tym nie wiem, kiedy przyjechałem tu, pana nie było...

— Jak to nie było? Siedziałem tu już, gdy pan się zjawił, wlaży do kabła i sam do siebie zaczął gadać.

— Nic pana nie obchodzi z kim rozmawiałem — oziębło odparł Kaźmierczak — proszę mi oddać walizkę...

Pan Andrzej wyciągnął rękę,



żeby zabrać neserek Felicji, ale blondyn przytulił cenny skarb do piersi i cicho zawołał:

— Nie dam! To mi dopiero bezczelność! Mam świadków, że byłem pierwszy na lotnisku!

Panna Felicja stanęła. Jej szare oczy uśmiechały się... Za plecami sprzeczających się „mężów” skinęła na szofera.

— Pojadę autobusem — szepnęła — i niespostrzeżenie wyciągnęła neserek. A póki zaślepieni sprzeczką mężowie obrzucali się wyzwiskami, „kosztowna dama” wsiadła do lotniskowego autobusu i odjechała do miasta.

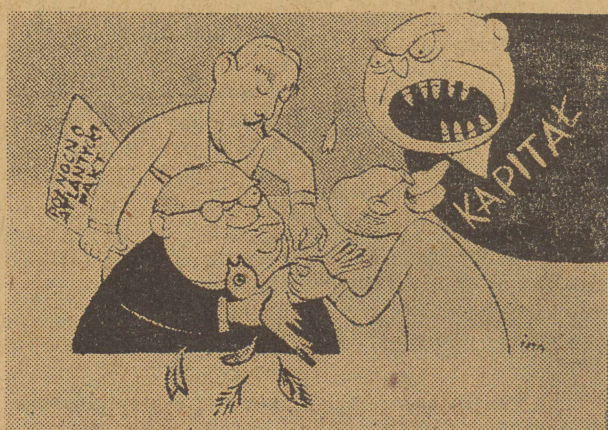
Ewa Wierzbka

W amerykańskim urzędzie stanu cywilnego



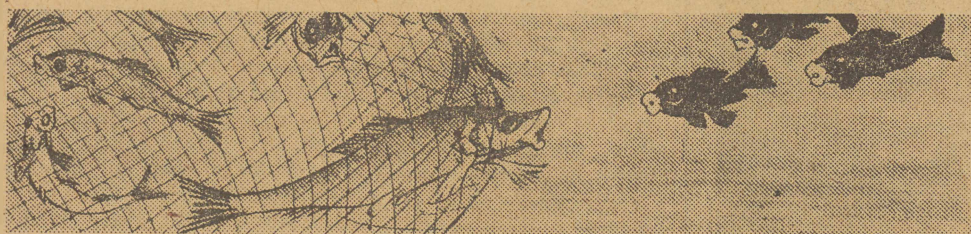
— Czy przysięgasz, że żona twoja nigdy nie należała do żadnej organizacji komunistycznej?

Golab pokoju w niebezpieczeństwie



Czego wy się właściwie cackacie w tym ptaszkiem. Dajcie mi go, żebym mógł go pożreć w spokoju... („Robacz” — Praga)

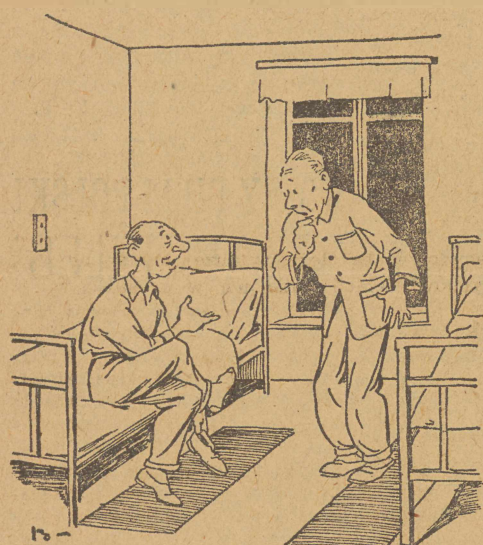
ZATROSKANE RYBY



— Dlaczego macie takie zatroskane minki, siostrzyczki? — Bo obawiamy się, że znów ci biurokraci z Centrali Rybnej nie zamarynują nas na czas, i zepsujemy się podobnie jak część poprzedniego połowu.

Pocieszył go

Dobra rada



— Czy pan w nocy chrapie?

— Nie. Jestem tylko przeziębiony i gdy się dobrze rozgrzeją pod kołdrą, to całą noc kaszle.



Widz do aktora, który stara się podnieść partnerkę:

— Panie, rozłóż pan ten ciężar na dwie raty.

Myśli rymowane

WZGLĘDNOŚĆ

Niektórzy są zdania, że ta pani — ciekawa kobieta. Gdy ją ta obiega sława, rzucę słówko, jeśli laska: jako podmiot — tak, ciekawska, jako przedmiot — nieciekawska.

POSADY

Urzędnik, co „zadart” z szefem, i dom, co się rozpada, jednaka mają cechę, chwieją się w posadach.

ROZKŁAD

Mówimy „rozkład mieszkania” — ale na jakiej zasadzie? Na tej, według mego zdania, gdy mieszkanie jest w rozkładzie.

AMBITNY ANTYFEMISTA

Dziwna tym ciekawym rządzą zasada (choć heroiczna i honorowa): w tramwaju nigdy ów pan nie siada, by miejsca damom nie ustępować!

OCENA

Kto z nalogu się przecenia, ten bliźniego nie docenia.

NIESKONCZONOŚĆ

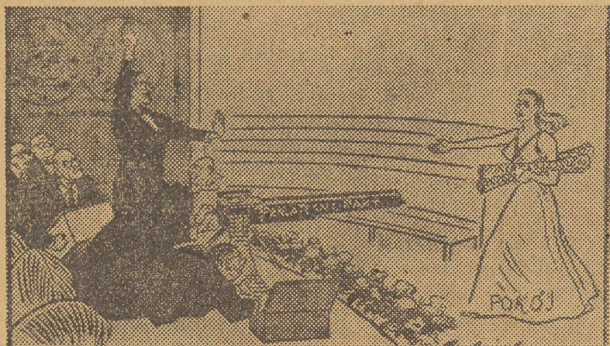
Kończy wciąż ostatnie technienie i pocyna znów istnienie. Skutek staje się przyczyną nieskończenie wieki płyną.

PYCHA

Pycha jest zawsze cechą niecnoty, skromność nie zawsze znamię cnoty.

Ko-ma-r

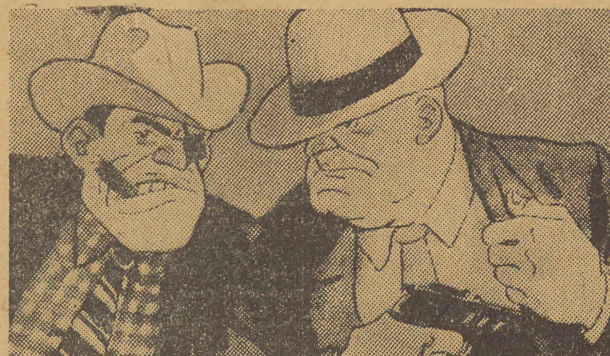
Zbliża się wystawniczka Kongresu Paryskiego



— Stój, ani kroku. Nasz pakt nosi charakter czysto obronny, więc każemy strzelać do ciebie z karabinów maszynowych.

(„Franc Tireur”)

Gangsterzy waszyngtońscy między sobą



— Więc napad na kasę ogniową ustalamy na jutro. Nie ma przeszkód?

— Owszem są, ze strony policji.

— Jakże to przeszkody?

— Żądają aż połowy zysku dla siebie.



Poważne zadania spółdzielczości wiejskiej

Na ostatnim plenum KC PZPR sekretarz tow. Zambrowski poświęcił w swym referacie dużo miejsca zadaniom spółdzielczości wiejskiej. Reasumując dotychczasowy rozwój gminnych spółdzielni SCh tow. Zambrowski stwierdził na tym odcinku duże osiągnięcia. Przede wszystkim daje się zauważyć poważny wzrost obrotów spółdzielni SCh, które w r. 1947 wynosiły 70 miliardów zł, w pierwszej połowie r. 1948 wzrosły zaś do 100 miliardów zł. W ostatnim półroczu wzrosła również liczba członków spółdzielni (o 250 000) i obecnie osiągnęła liczbę 1 600 000.

Przytoczone cyfry świadczą najlepiej o wzrastającej roli spółdzielni w wymianie handlowej między wsią a miastem i ciągłym wzmacnianiu pozycji gminnych spółdzielni w gospodarstwie życia wsi. Powstają nowe ośrodki maszynowe, wraza zaopatrzenie wsi we wszystkie potrzebne materiały, maszyny i narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne, nasiona selekcyjne i tym podobne towary. Coraz bardziej wzrasta i usprawnia się spółdzielczy skup produktów rolnych i żywca. Widzimy więc, że wzmacnia się coraz bardziej rola gminnych spółdzielni SCh, która ułatwia i pomaga chłopom we wzroście dochodowości gospodarstw oraz powiązania gospodarki chłopskiej z planową gospodarką Państwa.

Pomimo poważnych osiągnięć spółdzielczości na wszystkich odcinkach pracy, przed spółdzielniami gminnymi stoją jeszcze ogromne zadania. Tow. Zambrowski zwrócił uwagę na wciąż jeszcze niedostateczną liczbę sklepów filialnych gmin-

nej spółdzielni oraz na poważne zaniedbanie na odcinku spółdzielczości mleczarsko-jajczarskiej. Z tej to spółdzielczości ciągle jeszcze nie korzystają w pełni biedni i średniorolni chłopcy, bowiem we władzach spółdzielczych obok ludzi uczciwych, oddanych interesom mas pracujących wsi, siedzą jeszcze ciągle obcy i wrogo nastawieni do dzisiejszej rzeczywistości ludzie, którzy świadomie nie dopuszczają małego i średniorolnych chłopów do korzystania z usług spółdzielni jajczarsko-mleczarskiej.

Pierwszoplanowym zadaniem naszej Partii jest podjęcie walki o oszczędną gospodarkę w gminnych spółdzielniach. Trzeba zlikwidować wszystkie przeżytki administracyjne, zlikwidować zaległe rezerwy i dług, wprowadzić surową dyscyplinę finansową, bezwzględnie zwalczać wszelkie nadużycia, zlikwi-

dować plagę manka towarowego, usprawnić gospodarkę transportową, a dla wzmocnienia finansowego spółdzielni zlikwidować sprzedaż kredytową i zaangażować wykwalifikowanych księgowych.

Ażeby usprawnić działalność spółdzielczości trzeba rozszerzyć pracę komitetów członkowskich nad kontrolą spędów żywca, punktów zbytu, spółdzielczością mleczarsko-jajczarską i wszystkimi innymi punktami zakupu. W tym celu do akcji tej należy wciągnąć masę bezrolnych, małych i średniorolnych chłopów oraz młodzież i kobiety. Dobrze zorganizowana działalność spółdzielni zyska jeszcze większe zaufanie mas chłopskich, stanie się jeszcze bardziej masowa i tym samym spełni rolę obrońcy interesów bezrolnych, małych i średniorolnych chłopów.



Gospodynie wielkopolskie powinny więcej uwagi poświęcić hodowli rasowych kur. Na zdjęciu widzimy dwa wspaniałe koguty rasy Langhorna własnej hodowli ob. Kurtyłowskiej z Gorzowa.



Od pow. architekta żądamy wyjaśnienia

Referat Odbudowy przy Stawie Powiatowym w Poznaniu zaprojektował wybudowanie na działkach parcelantów w grom. Nowawies gm. Swarzędz wzorowego osiedla wiejskiego. Jak się obecnie do wiadujemy piękny projekt utknął na martwym punkcie. Wiosną ub. roku rozpoczęto co prawda budowę dwóch budynków, na które wydano masę gotówki i nie ukończono do tej pory całości budowy.

Urząd Wojewódzki polecił przeprowadzenie budowy wspomnianych domów Państwowej Dwuletniej Szkole Średniej Rzemiosł Budowlanych dla dorosłych w Poznaniu ul. Palacza 142. Budowę prowadzono zółtym tempem. Od mies. kwietnia do żniw nie wykonano nawet murów dwóch budynków, bowiem zajęć przy budowie zamiast pra-

cować, większą część dnia opalali się na słońcu. Później odnawiano prace budowlane jakieś firmie, która nie wykończyła również budowli. W rezultacie niedbalstwa w ciągu całego roku niedokończone budynki miszeją.

Z uwagi na to, że parcelanci z Nowejwsi z braku odpowiedniego pomieszczenia nie mogą rozwijać należycie swej gospodarki, należy wspomnieć o budownictwie i oddać im do użytku.

Od powiatowego architekta przy Starostwie Poznańskim żądamy wyjaśnienia, jak długo parcelanci Rogulski i Janicki, którzy podpisali na budowę skrypty dłużne, będą jeszcze czekać na wykończenie budowy i kto ponosi winę za nienależyte dopatrzenie sprawy.

Wychów cieląt

O szybkim wzroście stanu pogłowia bydła decydować będzie racjonalny wychów cieląt. Cielę bezpośrednio po porodzie należy natychmiast wytrzeć mocno siomą, aż będzie suche. Jest to ważne dlatego, że sucha sierść umożliwia normalne oddychanie cielęcia poprzez skórę. Nowo narodzone cielę musi mieć zapewnione odpowiednie pomieszczenie i utrzymanie. Natychmiast po urodzeniu należy cielę usunąć z obory i przenieść do chłodnego suchego i jasnego pomieszczenia.

Temperatura w pomieszczeniu dla cieląt winna wynosić w zimie 8—10°. Nowonarodzonych cieląt nie powinno się umieszczać w ciasnym pomiesz-

czeniu. Prawidłowy rozwój cieląt zależy w dużej mierze od utrzymania ich w czystości. Podściółka winna być sucha i w dostatecznej ilości.

Podczas ciepłej pory roku cielęta powinny przebywać na dobrym pastwisku. Pastwisko nie może być jedyną karmą dla cieląt.

Podstawowym odżywianiem w pierwszym okresie chowu jest mleko. Powstaje tylko pytanie: cielęta poić czy pozwolić ssać. Otóż jak wykazuje nauka i praktyka nie powinno się dopuszczać cieląt do ssania, bowiem wypijają one nie więcej niż 15 litrów mleka dziennie, co nie wpływa dobrze na normalny rozwój zwierzęcia. Odstawienie cielaka od matki i wydzielenie mu dokładnie tyle mleka ile ono rzeczywiście potrzebuje dla swego rozwoju, jest bardziej zbliżone do naturalnego wychowu.

Cielę w pierwszym dniu po urodzeniu otrzymuje 3 litry mleka, rozdzielonego na 3 posiłki. W pierwszych dniach wskazane jest częste pojenie małymi dawkami, albowiem żołądek cielęcia nie jest w stanie pomieścić większej ilości pożywienia.

Po trzech miesiącach wystarczy poić cielę dwa razy dziennie. Dawki pełnego mleka dla jałówek zwiększamy stopniowo o 1/4 litra dziennie, począwszy od 3 litrów w pierwszym dniu, a skończywszy na 9 litrach dziennie w 10—12 dniu. 9 litrów mleka dziennie otrzymują cielęta, aż do ukończenia 6 tygodni życia.

Po 6 tygodniach zmniejsza się im co tydzień rację pełnego mleka o 1,5 litra dziennie i zastępuje się mlekiem chudym. W ten sposób jałówki w wieku 3 miesięcy otrzymują dziennie 9 do 10 litrów chudego mleka. Tę ilość mleka otrzymują jałówki aż do 8—9 miesięcy. Paszę treściwą można dawać już po 3 tygodniach życia.

Stosuje się zwykle mieszanek sruły owsianej i jęczmiennej. Daje się jej tyle ile cielęta zjadają. 6-miesięczne cielęta — jałówki otrzymują dziennie 2 kg paszy treściwej. Dawkę tę stosuje się aż do ukończenia 1 roku życia. Od tej chwili podawanie paszy treściwej nie jest konieczne, gdyż jałówka ma już tak rozwinięte narządy trawienne, iż musi otrzymywać paszę normalną.

B. M.

Nowa umowa zbiorowa przynosi robotnikom rolnym unormowanie pracy i zarobków

W nowej umowie zbiorowej dla robotników rolnych, która weszła w życie z dniem 1 kwietnia br. zaszło dużo zmian na korzyść robotników. Na czoło zagadnień wysuwa się efektywne podwyższenie zarobków robotników sezonowych i zwiększenie racji żywnościowych. Podniesiono m. in. ilość przydzielanego chleba na tydzień z 3,5 kg do 5 kg oraz dodano do poprzedniej racji po 1/4 kg cukru i 10 dkg. miodu.

Nowy układ zbiorowy polepszył również warunki robotników stałych, prowadzących na miejscu własną gospodarkę hodowlaną. Ażeby wspomóc robotnikom w hodowli żywego inwentarza ustalono, że jeżeli ordynariusz hoduje pierwszą jałóvkę, to do czasu jej ocalenia dostanie nie tylko paszę, lecz i mleko na własne potrzeby. Na mocy starej umowy ordynariusz otrzymywał tylko paszę.

Stali robotnicy dniówkowi

otrzymują na podstawie nowej umowy również wyższe stawki za cięższą pracę w okresie letnim, który został przedłużony do października (dawniej okres ten liczone od 1 kwietnia do 30 września). Nowa umowa przewiduje też dla każdego stałego pracownika po 2 jednostki opałów.

Drugim podstawowym czynnikiem nowej umowy jest korzystna zmiana dotychczasowych norm pracy. Stary układ nie brał w ogóle pod uwagę zasadniczych różnic glebowych i terenu. Normy były obliczane z 1 hektara i to wprowadzało dużo niesprawiedliwości, bowiem tam, gdzie gleba była słabsza i urodzała mało, robotnicy przekraczali z łatwością normy, a na glebach urodzajnych nie mogli ich wyrobić. Natomiast nowy układ zbiorowy wprowadza normy według trzech gatunków gleby i według trzech rodzajów terenu, bierze pod uwagę wydajność pracy. Np. przy wykopkach ziemni-

ków nowy układ stosuje normy w kwintalach, a przy zwózce zboża i ustawianiu stert w metrach sześciennych.

Obowiązujące obecnie normy przy znacznie szerszym zakresie prac w PGR rozszerza akcję współzawodnictwa i tym samym drogą wyrabiania premii będzie mogła znacznie zwiększyć ilość robotników podnieść swe zarobki. Normy są tak ułożone, że daje się możliwość przekroczenia ich przy każdej pracy o 15 do 20 proc. Przekroczenie dziennej normy o 15 proc. przynosi np. fernalowi dodatkowo 90 zł za dniówkę. Na podwyższenie płac robotnika przyczyni się zwiększony dodatek na dzieci. Dotychczas dopiero przy trojgu dzieci robotnicy otrzymywali 200 zł, obecnie za pierwszego i drugiego dziecko otrzymują po 200 zł, a za trzecie i każde następne po 300 zł.

Z tych kilka tylko przytoczonych przykładów widać, że nowy układ zbiorowy przyniesie robotnikom zwiększenie zarobków i tym samym polepszy byt ich rodzin. (B)

Uwagi naszych Czytelników

Średniorolny chłop Bronisław Pechowiak

z powiatu obornickiego pisze:

Po przeczytaniu artykułu w dodatku „Wieś i Hodowla” pt. „Najzdrowsiej świniom na pastwisku”,

pragnę dorzucić kilka uwag z własnego doświadczenia. Pastwiskowe żywienie świń, które jest niestety u nas bardzo zaniedbane, posiada cały szereg zalet.

Przed wszystkim, jak zwierzę, wykorzystuje, wykorzystuje każdy kawałek roli, wszędzie znajdując paszę zieloną, robaki, gąsienice, myszy, jak również grzyby. Dlatego kosztu hodowli przy zastosowaniu pastwiska obniżają się od 20 do 30%.

Przekonałem się, że przebywanie na świeżym powietrzu, działanie słońca i ciągły ruch, przyczyniają się do wzrostu siły zdrowotnej, mocnych i odpornych na zachorowania. Wzmocniony ruch na wolnym powietrzu polepsza zdolność przyswajania składników pokarmowych, wskutek czego prosięta i młode szluki przyswajają na wadze szybciej i dają lepsze, bo soczyste mięso.

Trzoda chlewna, przebywając po

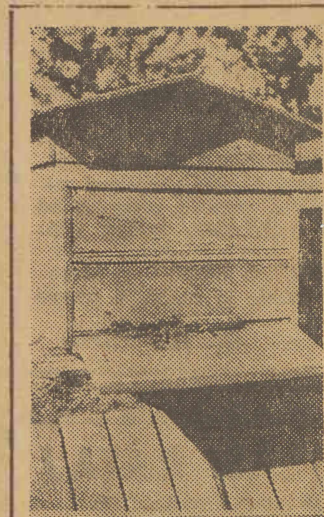
dwie, najwyżej 3 godz. przed południem między 4 a 9 godz., oraz po południu między 3 a 7 na świeżym powietrzu, wyrasta na większe prawidłowo zbudowane sztuki. Ryj i łeb szluka hodowlanego na pastwisku staje się silny, kończyny uzyskują prawidłowe ustawienie, a głębokość i szerokość klatki piersiowej powiększa się znacznie. Pora tym pastwisko przez rozpędzanie przewodu pokarmowego paszą zieloną zmusza organizm do intensywniejszego wykorzystywania pasz objętościowych, jakimi są ziemniaki i buraki.

Stwierdziłem też, że przy hodowli pastwiskowej hnuj i maciorę zachowują dłużej płodność. Maciorę zapładniającą się zwykle przy pierwszej standowce, rodzą bez komplikacji, wydzielają obficie mleko i wykazują większą dbałość o prosięta.

Wreszcie nie bez znaczenia jest fakt, że pod względem opłacalności, pastwiska są znacznie lepiej wykorzystane przez świnie, aniżeli przez inne zwierzęta domowe.

Stonka ziemniaczana to twój wróg

Pamiętaj skontrolować pole i stwierdzić, czy stonka nie gnieździ się już na twoich ziemniakach!



W pasiece zawiadowcy stacji kolejowej w Paczkowie ob. Gołdy panuje „żywioły ruch”. Świeżo osadzone rój wybiera się na zbieranie pożytku.

Cedula urzędowa giełdy zbożowo-towarowej

w Poznaniu z dnia 7. czerwca 1949 r.

Ceny rozumieją się za towar zdrowy, suchy, przeciętnej jakości handlowej, za 100 kg w handlu hurtowym, franko wagon st. załad. w woj. Pozn.

Pszenica 3500, żyto 2175, jęczmień 2075, owies 2075, gryka 3900, proso 3600.

Ziemniaki jadalne (dla produc.) 600, (dla hurt.) 680; ziemniaki przemysłowo-pastewne (dla produc.) 550, (dla hurt.) 630; ziemniaki sadzeniaki niekwalifik. (dla produc.) 750, (dla hurt.) 830; mąka ziemniaczana Superior (dla produc.) 7700, (dla hurt.) 8100.

Brukiew pastewna 55 000, kapusta pastewna 71 000, marchew pastewna biała 44 000, marchew pastewna kolorowa 32 800, marchew pastewna St. Valery 60 500, buraki pastewne hodowlane 22 200, buraki pastewne niehodowlane 20 054; peluska 3780, wyka siewna 3564, wyka płaskowa 7360, bobik 2160, tulin wąski, niebieski gorzki 2160, tulin żółty gorzki 2160, setadela 3240, kukurydza pastewna 4320, stoncznik pastewny drobny 5409; groch Wiktor 7169, groch Wiktor 7169, groch pomarańcz. hod. 6420, groch Poler 5885, groch zwykły 4815, groch Soja 12 240; koniczyna czerwona 29 680, koniczyna biała 31 800, koniczyna inkarnatka

15 900, koniczyna szwedzka 31 800, lucerna siewna 47 700, lucerna chmielowa (wyłuszczone) 15 900, przelot pospolity 21 200, tymotka 13 780, kostrzewa czerw. rozłóg. 37 100, kostrzewa łukowa 23 320, kostrzewa owcza 25 440, mietlica rozłóg. 37 100, mietlica trzcinowa 53 000, kupkówka wczesna 25 440, kupkówka późna 26 500, stokłoska bezostna 37 100, wyczyniec łukowy 58 300, wiechlina łukowa 37 100, wiechlina błotna 37 100, rajgras angielski 13 250, rajgras włoski 16 800, rajgras holenderski 13 780, rajgras francuski 37 100, owsik złoisty 58 300, gorczyca biała 6572, konopie 7430, len siewny 14 840, mak siewny (z gwaranc. hodowl.) 20 140, rzepak letni 7632, rzepak letni 7420.

Otręby żytnie 950, otręby pszenne 1350, otręby pszenne grube 1500, otręby jęczmienne 650, otręby owsiane 550, otręby owsiane z łuskami 400, łuski owsiane 300, makuchy lniane w taflach 4200 do 4300, makuchy rzepakowe w taflach 2000 do 2100.

Tendencja spokojna. Uwaga: Ceny za przetwory młynarskie rozumieją się franco stacją odbiorczą P. K. P. Ceny otrąb bez masy hurtownika — dystrybutora.

Nie tylko „Konstal” i „Polska Wełna”

Nasza „Gazeta” z wizytą w Zakładach Metalurgicznych w Zielonej Górze

W Zielonej Górze, oprócz dużych zakładów pracy jak „Konstal” i „Polska Wełna”, są też i mniejsze liczbowo i takie, o których się mniej słyszy. Właśnie zwiedzamy jeden z nich, a mianowicie: Dolnośląskie Zakłady Metalurgiczne — Zakład nr 3.

Niejednemu z naszych czytelników nazwa ta wydawać się będzie obca. Jest to dawna „Fabryka Maszyn Rolniczych” a jeszcze dawniejsza „Zeliwo”. Jedną z pierwszych uruchomionych fabryk zielonogórskich, po przejęciu jej w 1948 roku przez Zjednoczenie Przemysłu Odlewniczego w Krakowie, włączoną centralnie do DZM w Nowej Soli — zatrudnia obecnie przeszło 250 osób.

Będąc pod fachowym i czujnym okiem naczelnego dyrektora trzech zakładów tow. inż. A. Dagnana i kierownika tow. inż. Kapuścińskiego, fabryka ma „pełne ręce” poważnej, skomplikowanej i o wysokich wymogach technicznych — roboty.

Zaznaczyć trzeba, że załoga zakładów rekrutuje się z pracowników, którzy ze zwykłych robotników, w okresie trzyletniej pracy, stali się wykwalifikowanymi metalowcami. Do tego przede wszystkim od działu odlewni, — gdzie wysuńmy na mistrza tow. Skarżewski, włożył niemało trudu w szkolenie formierzy.

Wchodzimy właśnie na oddział mechaniczny fabryki. Ogniska nas gorączkowe tempo pracy. W hali montażowej widać nas długi rząd nowych maszyn odlewniczych, lśniących świeżością czerwonej farby. Podchodzimy do jednej z nich,

przy której „zawzięcie” roprawiają jacyś pracownicy. Przystajemy przy nich — okazuje się, że są to przodownicy

pracy z ostatniego etapu: tokarz ob. Ludwik Bigo i ślusarz tow. Ignacy Lewandowicz. Oni to objaśniają nam, że maszyny, których pokazują rząd stoi przed nami, są to maszyny odlewnicze, pozwalają-

ce na szybsze formowanie różnych części.

Maszyny działają automatycznie, za pomocą sprężonego powietrza.

Jedna seria jest już gotowa, a druga składająca się z 14 sztuk, mamy na wykończeniu, — mówi z uśmiechem zadownienia mistrz tow. Skowroński — poprawiając jakąś część suwakową.

W innej hali tow. Skowroński pokazuje nam wyremontowaną i złożoną ze starych części wiertarkę promieniową, przy której pracuje w tej chwili tow. Grabowski.

— „A teraz chodźmy na odlewnię”, mówi kierownik zakładu tow. inż. Kapuściński. Po drodze dowiadujemy się, że planowana miesięczna produkcja jest systematycznie przekraczana. Załoga jest pracowita i karna.

W odlewni szeregi formierzy w pozycji kłęczącej formują modele. Specjalna brygada rozkłada płynne żelazo. Panuje niezmierzony żar i tętni gorączkowy pośpiech. Trzeba się spieszyć, gdyż przestygłe żelazo nie daje gwarancji dobrej odlawy. Z dużego pieca t. zw. żeliwaka cieką strugą wylewa się srebrzysty płyn, kładący różowe refleksy na za trudnionych przy nim pracowników.

Zamieniamy, a właściwie „kradniemy” kilka słów od piecowego, tow. Żukowskiego, który dyktuje spustem.

— „Praca moja jest ciężka, niebezpieczna i odpowiedzialna”, ale ją lubię i czuję się przy niej dobrze”. Więcej nie można z nim mówić, bo już trzeba napędzać pusty czerpak.

Wycieczka skończona. Wychodzimy z niewielkiego zakładu, który tętni rytmem pracy dla jednego wielkiego celu.

L. Gzik.

„PATENT AW”

w naszym odcinku powieściowym

„Doktor Popf zdawał sobie sprawę, jak ogromne znaczenie będzie miał jego eliksir dla ludzi biednych czyli stanowiących przeważającą ludność jego kraju i nie tylko jego kraju, ale nawet całego świata”.

„Eliksir Bereniki” przyspieszał wielokrotnie hodowlę bydła, a tym samym obniżał ceny mięsa, mleka, masła, wełny, skóry i mnóstwa innych produktów potrzebnych człowiekowi”.

„Biuro informacji prasowej rozporządzało szeroko rozgałęzioną siecią zakonspirowanych korespondentów. Otrzymywało od nich dokładne wiadomości o tym kto, gdzie i nad jakim wynalazkiem pracuje obecnie.

Ale nabywanie patentów w celu dalszej sprzedaży lub eksploatacji zajmowało w czynnościach Akc. Tow. „Hamulec” drugorzędną, choć nie pozbawioną rentowności pozycję.

Celem istnienia „Hamulca” i zasadniczym źródłem jego olbrzymich dochodów było nabywanie takich patentów, które... były skazane na długie niekiedy bezterminowe przebywanie w czeluściach ogniotrwałych kas”.

Już w najbliższych dniach Czytelnicy nasi będą mogli poznać tajemnicę genialnego wynalazku prof. dr. Popfa.

Tajemnice te rozwiąże sensacyjna powieść L. Łagina — „PATENT AW”, której druk rozpoczniemy już w przyszłym tygodniu w odcinku powieściowym naszej gazety.

Ze sportu

KTO, Z KIM I GDZIE

Sobota, 11 bm.:
godz. 10 — Początek I Dorocznego Zawodów i Pokazów Masowych S.F. młodzieży Ośr. Szk. Zaw. HCP i zawody pływackie z P. G. Mech.-Elektr. na pływalni w Solaczu;

godz. 15 — Dalszy ciąg imprezy OZS HCP: zawody pięciarstwa z SPZZ i koszykówki z P. G. i Lic. K. Marcinkowskiego na boisku Woj. Ośr. K. F.;

godz. 17 — Szermiercze mistrzostwa Okręgu na kortach tenisowych AZS przy ul. Noskowskiego;

godz. 17 — Kajakowe mistrzostwa Wielkopolski na jeziorze Rusałka;

godz. 17,30 — Lekkoatletyczne mistrzostwa POZLA w grupie juniorów na boisku „Arena”;

godz. 18,30 — Czwórmecz błyśkawiczny w piłce nożnej z udziałem lig. drużyn. Warty i Kolejarza oraz Dębu i Spójni na boisku przy ul. Rolnej.

Niedziela, 12 bm.:

godz. 10 — Uroczyste otwarcie imprezy Ośr. Szk. Zaw. HCP na boisku Woj. Ośr. K. F., w programie pokaz gimnastyczny, zawody lekkoatletyczne z P. G. i Lic. M. Magdaleny, dalszy ciąg walk pięciarstwa;

godz. 15 — Kajakowe mistrzostwa Wielkopolski na jeziorze Rusałka;

godz. 16 — Dokończenie imprezy Ośr. Szk. Zaw. HCP: gimnastyka przyrządowa z repr. juniorów POZG, zawody lekkoatletyczne, pięciarstwo i pokaz walk zapasniczych.

WIELKI KONKURS SPORTOWY

Dla szerokiej rzeszy miłośników piłki nożnej nasza Gazeta ogłasza wielki konkurs sportowy, polegający na odgadnięciu kolejności drużyn w tabeli I Ligi, po zakończeniu pierwszej rundy. Dla zwycięzców konkursu nasza Gazeta przeznacza cenne nagrody. Zamieszczony kupon należy wypełnić i przesłać do redakcji „Gazety Poznańskiej”, Poznań — ul. Kantaka 8/9 z dopiskiem „konkurs sportowy”. Wypełnione kupony należy przysłać do 20 czerwca br. Konkurs nie jest trudny, bowiem potrzeba tylko podać kolejność drużyny i ilość zdobytych punktów.

Dla ułatwienia podajemy ostatnią tabelę i kalendarzyk ostatnich spotkań ligowych pierwszej rundy.

	Tabela	Pkt.	St. br.
1. Wisła	16	30:8	
2. Kolejarz	13	28:15	
3. Cracovia	13	21:14	
4. Polonia W.	11	17:12	
5. ŁKS	10	24:26	
6. Warta	9	13:10	
7. AKS	9	19:23	
8. Górnik	8	16:17	
9. Ruch	7	18:22	
10. Lechia	5	13:29	
11. Legia	4	10:24	
12. Polonia B.	3	14:25	

Kalendarzyk
26 czerwca: Cracovia — Polonia (W), Legia — Lechia, Warta — AKS, Ruch — Wisła, ŁKS — Polonia (B), Szombierki — Kolejarz (Poznań).
3 lipca: Wisła — Warta, Polonia (W) — ŁKS, Kolejarz — Ruch, AKS — Legia, Szombierki — Cracovia, Lechia — Polonia (B).

KUPON
WIELKIEGO KONKURSU SPORTOWEGO

Po pierwszej rundzie przewidywane następujący układ tabeli I Ligi.

Drużyna	Punkty
1.	
2.	
3.	
4.	
5.	
6.	
7.	
8.	
9.	
10.	
11.	
12.	
Nazwisko	
Imię	
Adres	

I-sze zawody i pokazy masowej sprawności fizycznej młodzieży szkolnej Ośrodka Przemysłu Metalowego H. Cegielski

Doroczne Zawody i Pokazy Masowej Sprawności Fizycznej Młodzieży Szkolnej Ośrodka mają się stać przeglądem osiągnięć akcji upowszechniania wychowania fizycznego i sportu, ujętej 5-letnim planem wychowawczym w f. Ośrodku. Pomyślane są one w formie masowego współzawodnictwa w pięciu dyscyplinach sportowych, uznanych przez Władze Państwowe za podstawowe w akcji umasowienia kultury fizycznej w Polsce, a mianowicie: gimnastyce, lekkiej atletyce, pływaniu, piłce ręcznej i pięciarstwie.

Pięć wielkich zespołów Ośrodka zmierzy swe siły z zespołami mistrzowskimi szkół miasta Poznania w lekkiej atletyce, pływaniu i piłce ręcznej, oraz z zespołem bratniej SPP — 22 w pięciarstwie — natomiast w gimnastyce przyrządowej walczą Ośrodek z reprezentacją juniorów wszystkich klubów po znafskich.

Zawody rozegrane zostaną o nagrody przechodnie ufundowane przez Protektorów Kultury Fizycznej.

Barwy Ośrodka reprezentować będzie przeszło 400 zawodników. Osiągnięcia ich na boisku, pływaniu, ringu czy bieżni mają dać wyraz właściwemu kierunkowi wychowania fizycznego i sportu, nastawionemu na osiągnięcia istotnego celu którym jest stworzenie silnego fizycznie psychicznie i moralnie, pełnego radości i bojowości człowieka nowego człowieka walczącego o lepsze jutro Polski Ludowej, kroczącego do socjalizmu.

Zawody rozpoczynają się w sobotę 11 bm. o godz. 10 na pływalni w Solaczu. O godz. 15 odbędzie się

zawody pięć arskie. O 16 piłka koszykowa na stadionie Ośrodka K. F.

W niedzielę o 10 uroczyste otwarcie Zawodów na boisku Ośrodka K. F. a następnie pokazy gimnastyczne, zawody lekkoatletyczne, dalszy ciąg zawodów bokserskich. Od godz. 16 zawody gimnastyki przyrządowej, dalszy ciąg zawodów lekkoatletycznych, dokończenie zawodów bokserskich pokaz walk zapasniczych o 19 zakończenie.

Komunikat

Ubezpieczalnia Społeczna w Poznaniu zawiadamia, że mleko na asygnaty Z.U.S. będzie wydawane w czasie wakacji przez wszystkie spółdzielcze sklepy mleczarskie w całym kraju, a zatem także i w miejscowościach nie objętych akcją mleczną.

Wobec tego wyjeżdżający na wczasy, obozy itp. mają możliwość pobierania mleka w miejscu czasowego pobytu. B.670

Dzieci, które pobierały mleko w szkołach, będą je pobierały w czasie wakacji w sklepach mleczarskich swego stałego lub czasowego pobytu.

Państwowa Fabryka Sztucznego Jedwabiu Nr 4 Szczecin - Żydowce

zatrudni natychmiast:
Inżynierów-mechaników
Księgowych
Kierowników inwestycji
magazyniera na kierownicze stanowisko
Techników-mechaników
Kwalifikowane siły biurowe
administratora domów fabrycznych

Uposażenie według umowy Zbiorowej dla Przemysłu Włókienniczego. Mieszkanie służbowe zapewnione. Podanie wraz z życiorysem i oświadczeniem oświadczenia składać do Wydziału Personalnego P. F. S. J. Nr 4.

Biurokraci nie będą kneblować ust prasie partyjnej

Co pewien czas w prasie całej Polski pojawiają się artykuły, wskazujące na niewłaściwość postępowania niektórych dyrektorów i kierowników zakładów i instytucji, prezesów związków i organizacji, urzędników administracyjnych, samorządowych itp.

Panowie ci, dotknięci do żywego krytyką dokonaną przez jakiegoś dziennikarza, wysyłają w „świętym oburzeniu” list do redakcji, w którym żądają podania nazwiska autora artykułu, zapowiadając skierowanie sprawy na drogę sądową i dalsze „represje” w postaci nieudzielania na przyszłość informacji z terenu swojej działalności, niewypuszczania dziennikarza na teren zakładu lub organizacji itd.

Oczywiście po interwencji właściwej instancji wyższej, „oburzenie mija” bardzo szybko, jednak ilość podobnych spraw, jaką mamy w obecnej praktyce redakcyjnej ma swoje wymowne znaczenie.

Ostatnio na przykład, jeden z naszych korespondentów fabrycznych w Kaliszu otrzymał od kierownictwa zakładu, w którym pracuje, list następującej treści:

„W związku z pismem Dyrekcji Z. S. T. 1 dz. 75/Oi/PN/49 z dnia 15. 4. 49 r. powstałym na skutek przekroczenia przez Obywatela zarządzenia D.(dyr) P.(rzem) Mot.(oryzacyjnego) z dnia 6. 2. 48 r. oraz z powodu zlekceważenia okólnika M. P. i H., który zabrania samowolnego ogłaszania danych odnoszących się do przemysłu, które to dane muszą być akceptowane przez Wydział Prawny udziela się Obywatelowi nagany i przestrzega się przed dalszą samowolą.” (Podkreślenia nasze — red.).

Zacytowana przez nas sprawa jest zbyt ważna i tak poważna, że należy ją dokładniej omówić.

Każdy obywatel, a tym bardziej partyjny korespondent partyjnej gazety ma nie tylko prawo, ale i obowiązek korzystać z prawa krytyki i samokrytyki, zwłaszcza w stosunku do instytucji w której pracuje.

„TRYBUNA LUDU”, organ centralny PZPR pisała przed kilku tygodniami na ten temat dosłownie:

„...nasz aparat gospodarczy i administracyjny — wymaga stałej rzeczowej krytyki. Ta krytyka nie może odbywać się tylko w czterech ścianach, w wąskim kole pracowników danego zakładu; opinia publiczna może i powinna wytykać braki i wady, może i powinna wskazywać drogę do ich usunięcia.

Krytykowaną instytucję powinna to właśnie wziąć sobie do serca, zbadać zarzuty, usunąć uchybienia.

Jest natomiast karygodne i niedopuszczalne, jeżeli zainteresowana instytucja usiłuje paraliżować prawo do krytyki i samokrytyki lub co gorsze — wywierać nacisk na autora krytycznych uwag”.

Co można dodać do tej autorytatywnej wypowiedzi centralnego organu Partii...?

Redakcja nie tylko drukuje artykuły i listy, nadesłane przez korespondentów, ale również z dużą rozważą i po głębokim zastanowieniu kwalifikuje je kolegiąlnie.

Korespondent fabryczny, pisząc do redakcji i kierując się posiadaniem instrukcją nie zdradzi napewno żadnej tajemnicy produkcyjnej. Ale praca korespondenta fabrycznego, który spełnia wielkie zadanie polityczne i partyjne nie może polegać na robieniu reklamy instytucji, a tym bardziej jej kierownikowi. I dlatego listy korespondenta nie mogą być cenzurowane przez osoby, które wykreślą z nich wszystkie słowa krytyczne, odnoszące się do nich i kierowanych przez nich zakładów.

Dużej pomocy przy ewentualnych trudnościach w pracy korespondenta fabrycznego może i powinna udzielić organizacja partyjna i rada zakładowa. Powinny one wziąć korespondenta w obronę, a biurokratom i kacykom udzielić właściwej odprawy i pouczenia.

Zacytowana przez nas sprawa D. P. Mot. z Kalisza zostanie załatwiona na właściwym szczeblu i urzędnik, który udzielił korespondentowi naszej gazety „surowej nagany” za to, że osmielił się napisać prawdę, otrzyma od swych przełożonych pouczenie dotkliwsze, aniżeli „surowa nagana”.

Albowiem — jak píše „TRYBUNA LUDU” — biurokraci nie będą „kneblować ust prasie w ogóle, a prasie partyjnej w szczególności”.

ST. TRZCIŃSKI

STANISŁAW RATAJ

TOWARY WŁÓKIENNICZE
PRZYBORY KRAWIECKIE

POZNAŃ — STARY RYNEK NR 44
WEJŚCIE Z UL. WOŹNEJ TELEFON NR 42-56

Dyrekcja Gimnazjum Przemysłowego Fabryki Ogniw, Baterii Elektrycznych „Centra” Poznań — Grochowe Łąki 4 zawiadamia, że egzamin wstępny odbędzie się 27 czerwca br. o godz. 8 rano. Zgłoszenia do 22 czerwca br. W1.671

Stępki żelazne do parkowania nadeszły „Budomat”, Gniezno, ul. Roosevelta 27. W1.683

Obełga, rzucona dnia 6 czerwca br. na Szczepana Idzioszka, — odwoluje. — Szutmacher. W1.684

Zagubiono legitymację — Bratnia Pomoc — Akademia Handlowa. — Jerzy Hecht. W1.685

Zagubiono legitymację b. PPS nr 930921, wkładka 174696. Wiktor Krzyżosiak, Pecna. W1.672

Zagubiono odcinek zameldowania, — wystawiła Gm. Zawada. Barbara Młynarczyk, Hynów, pow. Zielonogóra. W1.675

Zagubiono zaświadczenie RKU — Wieluń. Józef Tyka, Zawada — Zielona Góra. W1.676

Zagubiono dowód osobisty, książeczkę Ubezpieczalni Społecznej — Stefania i Bolesław Filipowscy, Zielonogóra, 3 Maja 41. W1.677

Cukiernia

M. Stefanski

POZNAŃ
ulica 27 Grudnia 7

Adres Redakcji i Administracji
Poznań, ul. Kantaka 8/9
Konto P. K. O. Poznań V-4410
Telefony: Red. nac. 519-83.
Z-ca red. nac. 508-73, sekr. 518-87, dział lokalny 518-22, dział listów 520-38, dział kulturalny, kółkowy, gospodarczy 508-56, dyr. delegatury 529-36, kolportaż i prenumerata zamiejsc. 502-84, kolp. i prenum. Poznań — 502-81, biuro ogłoszeń 529-31, ekspedycja 32-48.
Wydawca R. S. W. „Prasa”
Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawnictwo Zakład Główny w Poznaniu
K — 37



Tam gdzie pracują kobiety

Fabryka „IRA” — królestwo cukierków i marmolady

Fabryka „IRA” na ul. św. Wojciecha, należy do kombinatu cukrowniczego, do którego wchodzi „Kadet” w Lesznie, „Kargowa” na Ziemiach Odzyskanych

oraz „Goplana” w Poznaniu i pozostaje pod Zarządem Zjednoczonego Przemysłu Cukierniczego. — Jest to fabryka nastawiona głównie na przetwory o-

wocowe, których wielkie ilości rozchodzą się po całej Polsce. Obecnie marmolady wyrabia się jeszcze w małych ilościach, głównie do nadziania cukierków. W sezonie jednak wytwarza się 6—8 ton marmolady, cukierków zaś 27 ton miesięcznie. Na czyn Kongresowy Zw. Zawodowych przed 1 czerwca br. fabryka przygotowała ponad plan 5 ton cukierków. Z tej samej okazji kobiety pracujące w fabryce zapisały się gremialnie do Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Wśród pracowników wiele jest czynnych społecznie oraz wszyscy są członkami Ligi Kobiet. Na szczególne wyróżnienie zasługuje praca Wiktorii Andrzejewskiej.

Opóźnienie w produkcji

Niestety ostatnio produkcja jest zahamowana, przez opóźnienie w dostarczaniu bobin do maszyn-zawijaczek. Maszyny z tego powodu stoją, co znacznie przedłuża pracę robotnic. Maszyna zawija dziennie 240—260 kg cukierków, podczas gdy ręcznie przy największej zręczności przodownica pracy dochodzi do 40 kg przy dwóch papierkach i do 50 kg przy jednym papierku.

Zawijaczki nie mają również odpowiednich warunków pracy, bo mieszczą się w ciasnym lokalu ze światłem sztucznym, w pobliżu motoru, który bez przerwy huczy. Wydział personalny stara się o przeprowadzenie ich na piętro, do magazynu, gdzie robotnice będą miały więcej miejsca oraz dziennie światło, co posiada wielkie znaczenie również dla akcji oszczędnościowej na terenie fabryki.

Dbając o zdrowie i bezpieczeństwo załogi Rada Zakładowa stara się o zbudowanie schodów żelaznych, prowadzących na piętro, obecnie są bowiem strome i wąskie, a pracownice dźwigające po nich ciężkie kotły, mogą się poparzyć lub ulec kalectwu.

Życie kulturalne

W fabryce założona jest niedawno ładna świetlica, urządzona i udekorowana przez pracowników. Tam odbywają się wszelkie zebrania oraz gromadzą się pracownicy dla czytania licznie pism, czasopiśm, pism. Narazie nie ma radia, co było wielką niedogodnością, podczas posiedzeń i odpoczynku.

Fabryka „IRA” posiada swoje przodownice pracy. Wśród zawijaczek trzy starsze wybijają się na czoło: Helena Wuker, Zofia Sokocińska i Stanisława Czajka. Podziwiały ich szaloną zręczność i szybkość. Palce ich migają w takim tempie, że upodabniają się do automatów.

Zbliża się okres kolonii letnich

Akcja kolonijna nie jest kwestią interesującą tylko Inspektora Szkolnego względnie inne instytucje dziecięce. — Jest to zagadnienie bardziej ogólne, jest to jedno z ogniw planu sześciolletniego, budującego podsiaw socjalizmu i dającego coraz to szersze możliwości masom pracującym. Dlatego też z roku na rok wzrasta skala, w której odbywa się akcja kolonijna. Plan ekonomiczny na rok 1949 przewidział, że w bież. sezonie z kolonii, obozów letnich i domów wypoczynkowych skorzysta o 13% więcej dzieci i młodzieży niż w roku ubiegłym.

Zadna szkoła, żaden zakład pracy lub instytucja nie mogą zaniedbać sprawy wysłania dzieci pracowników na letnie wczasy. Sprawa ta jest bowiem ważna z kilku względów. Na kolonijach dziecko więcej niż podczas normalnej nauki w szkole uczy się podstawowych zasad życia społecznego, przyzwyczaja się do współżycia, karności i obojętności. Pogadanki, wycieczki krajoznawcze, odpowiedni dobór wyświetlanych filmów stanowią doskonały materiał kształceniowy w dziedzinie wychowania społecznego. Okres kolonijny jest ogromną ulgą dla pracujących matek, które przez ten czas spokojne

o swe pociechy mogą wypocząć w domu, względnie wykorzystać ten czas na wyjazd do domu wypoczynkowego.

Kolonie posiadają jeszcze jeden aspekt. Mają one olbrzymie znaczenie dla ogólnego podniesienia stanu zdrowotnego dziecka. Regularny tryb życia, dobre odżywienie, świeże powietrze i kompletna bez troska dni kolonijnych, stanowi podwalinę przyszłego zdrowia, fundusz, z którego przez cały rok szkolny organizm dziecka czerpać będzie siły. Zdrowsza jest zabawa w cieniściej ogrodzie lub słonecznej łące, pod troskliwym okiem nauczycielki, od hasania od rana do nocy na „hulajnodzie” po pełnych kurzu, zadymlonych ulicach miasta.

Przed kilku dniami załadował dr. Wereszackowa z Ośrodka Zdrowia nr II przy ul. Małecznego mówiła do nas: „Kolonie to nieodzowny warunek zdrowia dzieci, tego zdrowia, o które walczymy, a które wciąż jeszcze u znacznej większości dzieci nie osiągnęło zadawalającego poziomu.”

I o tych słowach doświadczona lekarka, prowadząca jedną z Poznańskich Przyszłości Przeciwwzględnych, winny pamiętać wszystkie bez wyjątku zakłady pracy.

DOBRA KSIĄŻKA

najlepszy towarzysz letnich wakacji

Zbliża się okres wakacji szkolnych. Większość dzieci pojedzie na kolonie lub obozy. Czasem w najbliższą okolicę, czasem w góry lub nad morze, a nieraz na Ziemię Odzyskaną.

Księgarnia Ziemi Zachodnich wydała doskonałą książkę dla starszych dzieci, będącą jakby przewodnikiem po Pomorzu Zachodnim, ale przewodnikiem bardzo interesującym, napisanym żywo, barwnie — w formie ciekawego sprawozdania z wycieczki dwóch chłopców z ojcem.

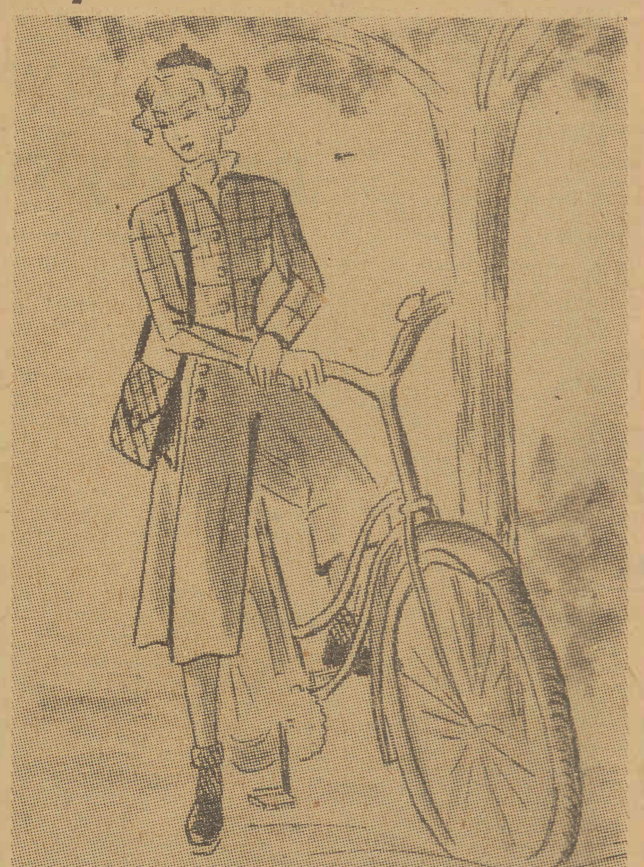
Czytelnik z zapartym oddechem śledzi etapy wędrówki „wycieczkowiczów” i ich przeżycia, przygody

— a jednocześnie uczy się historii Pomorza Zachodniego, zdobywa ciekawe dane o florze i faunie tych ziem.

Każdej z matek, mających dzieci od lat 10 wzwyż, tę piękną i pożyteczną książkę — zaleconą przez Ministerstwo Oświaty do użytku bibliotek szkolnych — gorąco można polecić. Tytuł jej: „50 godzin w krajinie lasów, jezior i historii”. Autorem jej jest cenny pisarz dla dzieci, Adam Dubowski.

Książka jest ładnie ilustrowana i posiada ciekawą, bardzo przejrzystą mapę Pomorza Zachodniego. (db)

KĄCIK MODY



M. Dolna

Wiele z nas musi dojeżdżać do pracy rowerem. Przy tak modnych obecnie szerokich spódnicach, jazda rowerem jest bardzo utrudniona, dlatego radzimy ubrać się w spódnice — spódnice, która jest bardzo praktyczna jednocześnie estetyczna.



Odkąd nastały ciepłe dni Ewunia i Wiesio wcale nie chcą wychodzić z ogródka. W ogródku bawią się, pielęgnują kwiaty, Wiesio przygotowuje nawet zadania szkolne. W cieniu kwitnących drzew zbyt szybko mija dzień.

Niemowlę powinno być karmione mlekiem matki

Zapotrzebowanie kaloryczne dziecka — ustroju rosnącego i rozwijającego się, jest znacznie większe i bardziej różnorodne niż u dorosłego. Tłumaczy się to tym, że ciało dziecka rozrasta się tak szybko, że niemowlę po 5 miesiącach życia podwaja swoją wagę, z jaką przyszło na świat, a po upływie roku już ją potraja. Poza tym przemiana materii u dziecka jest znacznie żywsza niż u dorosłego. Dlatego niemowlę wymaga dostarczenia mu w jego żywieniu 100—130 kalorii na 1 kg swej wagi. Z tego też względu obliczanie żywienia dziecka sposobem kalorycznym (na kalorie) jest jeszcze ważniejsze niż u dorosłego. Im dziecko jest młodsze, tym większe jest jego zapotrzebowanie na energię cieplną (kaloryczną), to znaczy, że tym więcej wymaga ono pożywienia jako źródła tej energii. Najodpowiedniejszym pokarmem dla niemowlęcia jest pokarm naturalny, czyli mleko matki. Mleko kobiece zawiera w sobie wszystkie potrzebne dla rozwoju dziecka składniki chemiczne jak:

białko, tłuszcz, węglowodany i sole mineralne, i to w takiej ilości i w takim wzajemnym stosunku, jakiego wymaga ustrój niemowlęcia. Mleko kobiece zawiera znacznie więcej witamin, zwłaszcza witamin A i B, niż mleko krowie. Jest pokarmem łatwo strawnym i nie wymaga od gruczołów trawiennych dziecka nadmiernej pracy. Przechodzący bezpośrednio z piersi matki do ust dziecka, mleko kobiece jest zupełnie pozbawione bakterii.

Oprócz składników chemicznych mleko kobiece zawiera cały szereg rozmaitych ciał ochronnych, które przechodzą z krwi matki i chronią przed niektórymi chorobami zakaźnymi. Stwierdzono, że dzieci karmione pokarmem matki są w późniejszych latach rozwoju o wiele odporniejsze na choroby niż dzieci karmione mieszkankami z mleka krowiego. Na końcu należy dodać, że mleko matki jest dla dziecka pokarmem tankowo swobodnym, gdyż pochodzi z tego samego źródła, co jego własne ciało. (a)

Karmel gotuje się w specjalnych kotłach, których temperatura dochodzi do 140° C wylewa się go na stoły okryte blachą i posypane talkiem, przy których pracownicy w płóciennych rękawicach i strojach kucharskich, mieszając go jak ciasto aż do całkowitego ostygnięcia. Wówczas karmel przechodzi do specjalnej maszyny, która go urabia i kładzie, następnie do chłodni siatkowych, do kotłów z glazurą, wreszcie — do zawijania i pakowania, a stąd do magazynu, skąd samochody zabierają towar do sklepów PCH.

W »Domu Dziecka« w Puszczykowie

znalazły opiekę i schronienie sieroty po kolejarzach

Jednym z najlepiej prowadzonych w naszym mieście zakładów dziecięcych jest internat pod nazwą „Dom Dziecka” w Puszczykowie, znajdujący się pod opieką Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych. Położony w lesie dom jest drewniany, ale solidnie zbudowany. Niebieskie okiennice ożywiają monotonię szarych ścian. Otoczony jest ogrodem warzywnym, pieczętowanym przez dzieci utrzymywany.

Wnętrze robi miłe wrażenie czystości i porządku. Są tu dwie sypialnie, jedna dla 12 chłopców, druga dla 4 dziewczyn, przebywających obecnie w internacie. Łóżeczka białe, zastane białą kapą, mają materace i koce w lecie a pierzynki w zimie, chłopcy mają ładne barchanowe piżamy. Na korytarzach stoją szafy, po jednej na dwójce dzieci. Są umywalki i prysznic oddzielne dla chłopców i dziewczyn. Jadalnia mieści w sobie również świetlicę. Stoi tu radio lampowe, a przy stołach dzieci odrabiają lekcje. Świetlica po-



Piotrus jest bardzo zajęty budowaniem wspaniałej twierdzy z piasku.

Dzieci uczęszczają do miejscowej szkoły powszechnej, a w internacie przygotowują lekcje pod kierunkiem wychowawczyni ob. Morysewicz. Chłopcy uprawiają sporty, grają w siatkówkę, piłkę nożną, palanta i inne gry. — Dzieci są bardzo uspołecznione — mówi kierowniczka zakładu — wzajemnie pomagają sobie w nauce, starsi opiekują się młodszymi, szczególnie dziewczynki wykazują dużo troskliwości w stosunku do młodszych. Mają też swój samorząd i wybierają z pomiędzy siebie przewodniczącego, sekretarza, skarbnika. W świetlicy urządzają zebrania, omawiają plany przyszłych uroczystości i praktycznych robót jak np. zrobienie skrzynek na kwiaty.

Nie tylko dziewczynki ale i chłopcy są przyzwyczajeni do naprawiania bielizny i ubrań, a niektórzy lepiej cerują skarpetki od dziewczyn. Te ostatnie pomagają w kuchni, chłopcy zaś utrzymują porządek na dziedzińcu i w ogrodzie. Regularnie wyznacza się dyżury

i dzieci sprzątają przed szkołą i w domu, zamiatają i ścierają kurze a podczas posiłków przynoszą z kuchni talerze z nałożonymi porcjami.

Pożywienie jest pożywe i zdrowe. Trzy razy w tygodniu na obiad jest mięso, poza tym dużo jarzyn i surówek w lecie rano podaje się mleko. Oprócz kierowniczki i wychowawczyni w zakładzie jest jeszcze kucharka i robotnik, którzy stanowią personel pomocniczy. Opiekę lekarską sprawuje dr Mirkowski z Mosiny, który co tydzień odwiedza internat. Dzieci dużo przebywają na świeżym powietrzu, na wczesny wyjeżdżają w góry lub nad morze. Dzięki Związkowi Zawodowemu Pracowników Kolejowych dzieci były w tym roku w Bukowie, położonym w górach koło Jeleniej Góry, gdzie spędziły dwa uroczne miesiące w domu „Dziecka” a obecnie projektuje się wysłanie ich na kolonie do Miłkowa i częściowo do Halerowa. (Sc)

Nowe banknoty 20-to złotych

Narodowy Bank Polski zawiadamia, że z dniem 11 czerwca 1949 r. wprowadza się do obiegu nowe bilety bankowe 20-złotowe III emisji z datą 15 lipca 1947 r. podpisywane przez Prezesa, Naczelnego Dyrektora i Skarbnika.

Bilety wykonane są na papierze białym, gładzonym z odzieniem jasno-kremowym i zawierającym bieżący znak wodny w postaci dużej stylizowanej litery „W”.

Wymiar nowego biletu 20-złotowego wynosi 158 x 84 mm. Jednocześnie Narodowy Bank Polski zaznacza, że znajdujące się w obiegu bilety 20-złotowe emisji 1944 i 1946 r. są nadal prawnym środkiem płatniczym i obiegać będą na równi z biletami nowej emisji.

93-letni Bernard Shaw do Komitetu Puszkiniowskiego

MOSKWA (PAP). Znakomity pisarz angielski Bernard Shaw, zaproszony przez Komitet obchodu 150 rocznicy urodzin Puszkina na uroczystości jubileuszowe do Moskwy nadesłał na imię Komitetu następujący list:

„Spotkał mnie wielki zaszczyt i jestem wdzięczny za zaproszenie. Żałuję jednak bardzo, iż wiek mój (93 lata) nie pozwala mi na powtórzenie mej wizyty z roku 1931 do Moskwy — wizyty, która pozostawiła najpiękniejsze ze wszystkich innych i najdroższe wspomnienie. Duchem ZSRR interesuję się więcej, aniżeli jakimkolwiek innym państwem, na świecie, włączając mój własny kraj.

Bernard Shaw”.

Od 10 do 20 czerwca rejestrujemy analfabetów

W dniu 10 czerwca rozpoczyna się na terenie całego kraju rejestracja analfabetów i półanalfabetów. Skrupulatne przeprowadzenie rejestracji posiada olbrzymie znaczenie w planowej walce z analfabetyzmem. Są to jednak zaledwie początki. Dopiero bowiem po ukończeniu rejestracji wiedzieć będziemy dokładnie, ilu w Polsce mamy niepiśmiennych, w jakiej części kraju jest ich najwięcej. Dopiero wtedy będzie można planowo opracować sieć kursów, ich ilość, ustalić liczbę nauczycieli itd. Będzie to możliwe jednak tylko w wypadku, jeśli rejestracja analfabetów przeprowadzona będzie sumiennie i dokładnie.

Przeprowadzenie rejestracji powierzono najniższemu ogniowemu aparatowi społecznego, powołanego do walki z analfabetyzmem: podstawową jednostką, na terenie której odbywać się będzie rejestrowanie, jest na wsi gromada, w mniejszych miastach — rejon, obejmujący jedną lub kilka ulic, w miastach większych — blok mieszkalny. Powołane zostały specjalne społeczne komisje gromadzkie, rejonowe i komitety blokowe, które czuwają nad przebiegiem spisu. W akcji rejestracyjnej biorą udział również rady zakładowe, które na terenie zakładów pracy sporządzają spisy osób niepiśmiennych. Współdziałała one ściśle z komisjami rejonowymi i gromadzkimi oraz komitetami blokowymi.

Taka organizacja aparatu rejestracyjnego ma na celu dotarcie przy pomocy członków komisji terenowych oraz rejestratorów, ludzi związanych ściśle z środowiskiem i znających jego mieszkańców, do tych wszystkich, którzy powinni zostać objęci nauką.

Przystępując dziś do rejestracji komisje posiadają już dane tymczasowe, dotyczące niepiśmiennych, zebrane uprzednio przez członków komisji w obrębie rejonu, w oparciu o materiały będące w posiadaniu urzędów gminnych, szkół, zawarte w książkach meldunkowych itp.

Właściwa rejestracja polegać będzie na wciągnięciu do specjalnych formularzy nazwisk niepiśmiennych. Rzecz jasna, że nie wolno tu stosować metod biurowych i należy pamiętać, że ten kto czyta powoli lub kto pisze z błędami ortograficznymi nie jest analfabetą i nie podlega obowiązkowi rejestracji. Rejestratorzy w czasie pełnienia swych funkcji niejednokrotnie będą jednak musieli przełamać wiele oporów, wypływających z fałszywego wstydu, czy wręcz niechętnego nastawienia do obowiązku nauki.

Tylko sprężyste, dokładne i terminowe, przy współudziale całego społeczeństwa, przeprowadzenie rejestracji zapewni osiągnięcie celu, jaki ma ona spełnić. K. N.

Dziś 10 stron

Dla powiatów południowych Ziemi Lubuskiej

Cena 5 zł

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C

Sobota, 11 czerwca 1949 r.

Nr 155 (168)

Przyjęcie propozycji radzieckich ułatwi przygotowanie traktatu pokojowego

— oświadczył min. Wyszyński na posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych

PARYŻ (PAP). Środowemu posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych przewodniczył min. Wyszyński. Jako pierwszy zabrał głos radziecki minister spraw zagranicznych, odpowiadając na poprzednie przemówienia przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji. Następnie przemawiali Acheson, Schuman i lord Henderson, który zastępował Be-

Jako pierwszy przemówił minister Wyszyński, który przypomniał, że Berlin rozbitý jest na dwie części. Mieszkańcy sektorów zachodnich nie są od siebie oddzieleni barierami. Trzy sektory stanowią jedną całość. Istnieje tam jedna policja, jedna administracja w sprawach handlowych i przemysłowych, wspólne bankowość i wreszcie jeden aparat wybrany wspólnie przez ludność wszystkich sektorów. Dlatego ogólnoberlińska komisja dla przeprowadzenia wyborów powinna składać się z reprezentantów obu części miasta w równej liczbie. Propozycja amerykańska jest podyktowana wyłącznie chęcią uprzywilejowania trzech mocarstw zachodnich w przygotowaniu i przeprowadzeniu wyborów.

Partie polityczne mają do odegrania ważną rolę we władzach miejskich Berlina, lecz nie należy w żadnym wypadku usuwać organizacji społecz-

nych od udziału w wyborach. Powinny mieć one prawo stawiania kandydatów, a nie tylko urządzania pochodów ulicznych. Działacze społeczni mają ze względu na swe do-

świadczenie bardzo pozytywną rolę do odegrania w zarządzie Wielkiego Berlina.

Minister Wyszyński zaznaczył, że istnieją dwa rodzaje kontroli: kontrola biurokra-

tyczna i kontrola aktywna, która polega na okazywaniu pomocy organowi kontrolowanemu. Nie jest przypadkiem, że statut okupacyjny z roku 1946 wspomina o opiece i pomocy władz okupacyjnych dla ludności Niemiec.

W konkluzji minister Wyszyński oświadczył, że Komendantura Sojusznicza powinna wznowić swą działalność. Należy również przywrócić magistrat dla całego Berlina.

Przyjęcie tych propozycji radzieckich przyczyni się do szybkiego rozwiązania problemu berlińskiego, ułatwi przygotowanie traktatu pokojowego i zjednoczenie Niemiec jako państwa demokratycznego.

Nowi ministrowie



Po raz pierwszy na ławach rządowych Sejmu Ustawodawczego zasiadli ministrowie lekkiego towaru, Stawinski i minister górnictwa i energetyki tow. Roszardi-Niesprek.

Dzięki wyteżonej pracy chłopów i robotników rolnych odłogi zlikwidowano prawie całkowicie. Stan zasiewów jest lepszy niż w roku ub.

WARSZAWA (PAP). W dniu 9 bm. odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa konferencja prasowa, na której omówiony został przebieg tegorocznych wiosennych zasiewów. Na konferencji obecny był minister rolnictwa ob. Jan Dąb-Kociół.

Jeżeli chodzi o ogólną ocenę zasiewów, to stan ich jest lepszy niż w roku ubiegłym. Szczególnie dobrze zapowiadają się rzepak ozimy i ziemniaki.

Dopiero w 2 i 3 dekadzie kwietnia pogoda ustaliła się, co umożliwiło właściwe rozpoczę-

cie siewów. Stosunkowo późne rozpoczęcie siewów nie wpłynęło ujemnie na realizację planu i w wyniku wyteżonej pracy chłopów i robotników rolnych, do dnia 31 maja zaplanowany areal zbóż, ziemniaków, roślin przemysłowych, pastewnych i mieszanek został obsiany.

Jeżeli chodzi o nawozy sztuczne, to polski przemysł chemiczny przekroczył plan produkcji nawozów i zamiast przewidzianych 730 tys. ton w sezonie wiosennym dostarczone rolnikom 850 tys. ton. Z tej ilo-

ści do siewu wykorzystano 95% wszystkich nawozów, zużycie nawozów sztucznych z roku na rok zwiększa się stale.

Poza potrzebną ilością nasion zbóż i sadzeńców ziemniaczanych, rolnicy otrzymali również duże ilości nasion pastewnych, co umożliwiło zwiększenie arealu tych roślin i przyczyni się już w tym roku do zwiększenia zapasów karmy dla zwierząt hodowlanych.

Likwidacja odłogów przybrała w roku bieżącym takie rozmiary, że problem ten w roku przyszłym nie będzie już istniał. W wojew. olsztyńskim i szczecińskim plan likwidacji odłogów przekroczono. W obu tych województwach zaorano ok. 100 000 ha. W innych województwach odłogi zlikwidowane są już całkowicie i tylko w województwach: białostockim, rzeszowskim i lubelskim pozostała nieduża ilość odłogów.

12 czerwca - wojewódzki zjazd delegatów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W niedzielę 12 bm. o godz. 10 w auli Uniwersytetu Poznańskiego rozpocznie obrady roczny wojewódzki zjazd delegatów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Zjazd wybierze nowe władze zarządu wojewódzkiego towarzystwa i dokona wyboru delegatów na III Zjazd Krajowy. W obradach weźmie udział delegat Zarządu Głównego.

Geneza powstania Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej jest odruchem samoradnym szerokiego mas społeczeństwa polskiego. W chwili gdy Armia Radziecka wspólnie z Wojskiem Polskim wyzwoliła nasz kraj spod okupacji hitlerowskiej grupy osób o różnych poglądach politycznych i społecznych związane wspólnym uczuciem wdzięczności i przyjaźni dla Związku Radzieckiego, zrzeszyły się w

organizację Przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, łącząc sztuczne bariery, wznieszone przez wrogów zarówno ZSRR jak i wrogów ludu polskiego. Od roku 1945 do dnia dzisiejszego Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej uczyniło po-
tężny wyłom w murze nieufności, zakłamania i niewiedzy, stając się organizacją masową obejmującą cały naród.

PORZĄDEK OBRAD WALNEGO ZEBRANIA
Zagajenie i powołanie Prezydium, przemówienia powitalne, referat przedstawiciela Zarządu Głównego o zadaniach Towarzystwa na obecnym etapie. Sprawozdanie z działalności Zarządu Oddziału Wojewódzkiego, sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, wybór Komisji Matki. dyskusja nad referatem i sprawozdaniem udzielanie absolutorium ustępującemu Zarządowi, zreferowanie programu działalności na rok 1949—50, dyskusja, wybór nowych władz, wybór delegatów na Walny Zjazd Krajowy.



Prawdziwym rajem dla dzieci jest Dzieciniec Miejski przy Drodze Dębinskiej. W dni upalne wielką atrakcją stanowi basen z pięknym wodotryskiem. Mały Zygmunt pomimo prośby młodszej siostrzyczki nie ma zamiaru wyjść z wody.

102000 złotych dał pow. śremski na CDM

Nasz korespondent organizacyjny z ZMP w Śremie — ADAM donosi:

W wyniku akcji zbiórkowej funduszy na Centralny Dom Młodzieży zebrano na terenie pow. śremskiego 102 000 zł, z czego na miasto Śrem przypadło około 53 000 zł.

Podkreślić należy ofiarność społeczeństwa tak miejskiego jak i na wsi. Suma ta jest najwyższą, jaką kiedykolwiek uzyskano dotychczas w Śremie. Planowano zebrać około 50 000 zł. W ten sposób plan został wykonany w przeszło 200 proc.

89 milionów złotych zebrano w Wielkopolsce na odbudowę Domu Żołnierza w Poznaniu

W czwartek odbyło się w Złotej Sali Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu walne zebranie Komitetu Obywatelskiego

Odbudowy Domu Żołnierza przy. TPZ.

Ze sprawozdania z rocznej działalności Komitetu wynika, że dołożył on wszelkich starań aby dźwignąć z ruin poznański Dom Żołnierza. W ciągu roku zebrano w Wielkopolsce na odbudowę Domu około 89 mil. zł.

Najwięcej ofiarował chłop wielkopolski. Z tych funduszy odgruzowano zniszczony teren oraz odbudowano gmach w stanie surowym. Obecnie przeprowadza się tam prace dekararskie.

Poza tym Komitet Obywatelski przekazał z zebranych funduszy na odbudowę domów akademickich kwotę 13 mil. zł. Na zebraniu podjęto ważną uchwałę, włączającą działalność Komitetu w ramy Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Warszawy i Poznania. W ten sposób skoncentruje się akcję zbiórkową oraz zbierze większe fundusze. Przyczyni się to do szybkiego zakończenia odbudowy Domu Żołnierza. (r)

5 papierosów i ... kieliszek wódki

Dziwna doprawa metody sprzedaży stesuje właściciela „Baru Strzelckiego” w Strzelcach Krajeńskich. Robotnikowi czy chłopu sprzedała ona kilka papierosów tylko pod tym warunkiem, że tytułem rekompensaty wypije ... kieliszek wódki.

Właścicielka „Baru” usprawiedliwiała się tym, że przecież płaci podatki, i że nie warto jej tak „napróżno” stać za bufetem.

Radzilibyśmy tej pani, aby zaniechała tego systemu, zmierzającego do rozpamiętania robotników i chłopów. Metody wychowawcze właścicieli wódz mogłyby okazać się bardziej przekonywujące, ale też i znacznie ... kosztowniejsze.

(Ten)

Puste wagony i spóźniający się robotnicy

Codziennie przed godziną 6 i 7 rano przyjeżdżają z Mosiny do Poznania pociągi wiozące ludzi do pracy. Pociągi te są często prze-

ładowane. Pasażerowie wieszają się na stopniach i zdarza się, że ze względu na bezpieczeństwo, pociąg w chwili odjazdu ze stacji bywa zatrzymywany.

Nie mielibyśmy o to pretensji, gdyby równocześnie nie zabraniano robotnikom wsiadania do pustych jadących wagonów II klasy. W wyniku takiego postępowania wielu robotników spieszących do pracy, zostaje na peronie.

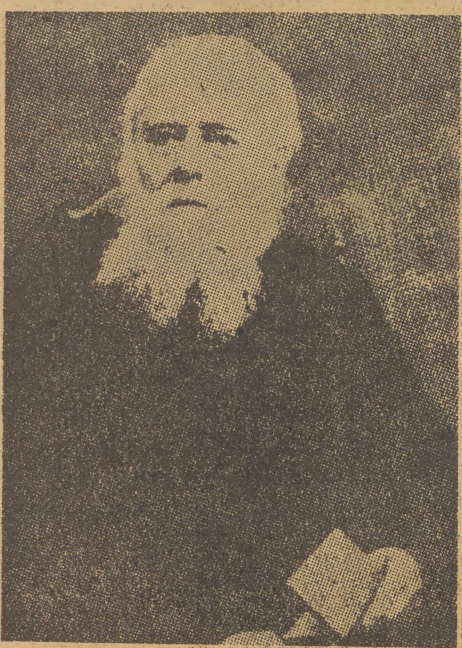
Czy skrupulatność konduktorów nie powinna się w tym wypadku załatwić?

FLORIAN MIEDZIŃSKI

Niezwykła postać ks. Piotra Ściegiennego

W Kielcach, w ramach tegorocznego Święta Ludowego, nastąpiło otwarcie pamiątki po księdzu Piotrze Ściegiennym. W ten sposób przypominana została społeczeństwu postać tego niezwykłego działacza patriotycznego i społecznego.

Piotr Ściegienny urodził się w r. 1800 we wsi Bilcza, pow. kielecki, jako syn ubogich wieśniaków. W domu rodzinnym poznał biedę ludu wiejskiego, a w szko-



Ks. Piotr Ściegienny

le wojewódzkiej w Kielcach pogardę, z jaką do tego ludu odnosili się synowie szlachty i bogate mieszczaństwo. Z tą samą pogardą spotkał się później jako nauczyciel ludowy i urzędnik, wobec czego postanowił wybrać stan duchowny, jako dający mu najwięcej okazji do swobodniejszego działania na rzecz „najbiedniejszej klasy krajowej”.

Po rozpoczęciu w r. 1827 nauk teologicznych w Warszawie, jako kleryk działał w Opolu Lubelskim, w r. 1833 zaś otrzymał święcenia kapłańskie.

Pierwszą swoją działalność społeczną rozpoczął ks. Ściegienny we wsi Wilkołazie, wojew. lubelskie, nawiązując jednocześnie pierwsze kontakty z ruchem konspiracyjnym w Lublinie, a później w Radomiu. W pismach ks. Lamenais Ściegienny zapoznał się z francuskim ruchem socjalistycznym w jego ówczesnej utopijnej formie, która duży wywarła wpływ na kształtowanie się poglądów wiejskiego księdza w duchu rewolucyjnym, zarówno w jego postaci narodowej jak i społecznej.

Kontakty ks. Ściegiennego z ruchem konspiracyjnym zwróciły uwagę na osobę tego chłopięcego księdza jako tego, któryby mógł kierować ruchem rewolucyjnym w Kielcach i Lubelskim. Wyznaczono termin powstania na wiosnę 1844 r., uzależniając go jednak od wyników pracy ks. Ściegiennego w Kielcach, który w r. 1842 podjął tam niezwykłą akcję. Oto wydał on odezwę w formie napisanego przez siebie „Listu Ojca Świętego Grzegorza, Papieża”, podejmując próbę ruszenia mas chłopskich przez ten „list papieski”. Był to dobrze obmyślony środek oddziaływania na umysły chłopów poddane silnie wpływom Kościoła. Być może, że u podstaw „listu” tkwiła również chęć zemścić się na Grzegorzu XVI, który w encyklice r. 1832 potępił Polaków za bunt przeciwko władzy carskiej.

W „liście papieskim” ks. Ściegienny podsunął Grzegorzowi takie rewolucyjne zdania:

„...wołałem już do tych, którzy was uciskają, aby was uznali za ludzi i nie uciskali was pańszczyzną, czynszami i różnymi daninami, prosiłem waszych królów i cesarzy, aby was nie przeciążali podatkami i kwaterunkami, na wojny jak bydło na rzeź nie pędzili i nie wytyczali waszej krwi dla swego interesu, aby z wami jak z braćmi żyli — lecz serca ich zatwardziały, głosu mego za wami przyjąć nie chcą, przeto wasza nędza nie ustaje, nie zmniejsza się nawet...”

„Bóg, moje dzieci, dał wam ziemię, wolność rozum i pamięć... ale żli ludzie odebrali wam wszystko, zrobili was niewolnikami, przemocą pracowali dla nich, odebrali wam sposobność oświecania rozumu i doskonałości pamięci, zubożyli was przeto i uczynili nieszczęśliwymi”.

Potępił ks. Ściegienny w swoim oryginalnym „liście” wojnę i królów, którzy lud prowadzą na rzeź.

„Król jest też człowiekiem, jak i chłop.

Nie wierzcie, aby Bóg miał postanowić króla i cara. Monarchowie są największymi złodziejami i zbrojnymi, a zbrojnymi Bóg nie stanowi. „Umówcie się więc dzieci, nie mordujcie się za panów i królów na wojnach, a wojny nie będzie”.

Lud ma jednak prawo do „wojny sprawiedliwej”, kiedy rozchodzi się o odzyskanie utraconych praw, o usunięcie wyzysku.

„Przyszła wojna nie będzie chłopów z chłopami, nie ubogich z ubogimi, ale chłopów z panami, ubogich z bogatymi, uciskanych i nieszczęśliwych z ciemniacami i w złykach żyjącymi”.

Ten rewolucyjny duch, przemycony w formie bulli papieskiej, dzięki zastosowanej formie znalazł podatny grunt w umysłach chłopów przygotowanych je do wzięcia udziału w walce wyzwolenczej. „Bulla” kursowała w odpisach po wsiach, kolportowana przez bardziej uświadomionych chłopów.

W międzyczasie ks. Ściegienny poprosił o przeniesienie go do wsi Chochla, w pow. lubelskim, gdzie zaczęły się gromadzić wszystkie nici zamierzonego powstania. Ściegienny myślał jednak nie tylko o narodowym wyzwoleniu, lecz — jako idącym z nim w parze — również wyzwoleniu społecznym, o „urządzeniu Polski w duchu czysto demokratycznym”, jak później pisał o nim jeden z uczestników spisku. Było w tych zamierzeniach dużo idealizmu, dużo nawet naiwności, lecz przekonania ks. Ściegiennego były szczerze, wyraźnie skierowane przeciwko istniejącemu ustroju społecznemu.

A gitacja objęła prawie całą ziemię kielecką. 24 października 1844 r. ks. Ściegienny we wsi Krajna ogłosił szczegóły powstania i odebrał przysięgę od tłumnie zebranych chłopów. Znalazł się jednak zdradca, który doniósł władzom o przygotowa-

nym powstaniu i kiedy następnego dnia Ściegienny przybył do Kielc, został tam aresztowany. W następnych dniach aresztowania objęły liczne osoby, zamieszczone w spisie, w czym wielu chłopów. Spisek został rozbity!

Namiestnik carski Paszkiewicz domagał się od cara kary śmierci dla ks. Ściegiennego, car jednak, ze względu na chłopski charakter spisku, pragnął raczej uniknąć rozgłosu. Do Paszkiewicza pisał jednak: „W opisywanym zdarzeniu dwie rzeczy są pomyślne: to, że obywatelom grozi niebezpieczeństwo, a zatem korzystnie jest dla nich trzymać z nami, a drugie — już owoc tego pierwszego, że obywatel donosi na księdza — to doskonale!”

Na skutek zalecenia cara sprawę ks. Ściegiennego przekazano sądowi wojskowemu, który dopiero 14 lutego 1846 r. wydał wyrok, skazujący ks. Ściegiennego na wystawienie pod szubienicę, a następnie na zesłanie dożywotnie na Syberię, łącznie z pozbawieniem go wszelkich praw stanu duchownego. Do ostatniego żądania zastosowała się posłusznie hierarchia kościelna, zdejmując z ks. Ściegiennego święcenia kapłańskie. Ponura ceremonia odbyła się w Kielcach, gdzie jednocześnie skazaniec musiał być świadkiem wymierzenia po 1000 batów dwóm swoim braciom, skazanym także na zesłanie.

Do r. 1862 Ściegienny, jako katorżnik, przebywał w Aleksandrowsku, gdzie znajdowały się kapalnie ołowiu i złota, a następnie jako zesłańca do r. 1871 r. w Permie. Zdała od kraju, nie przestawał rozmyślać nad jego położeniem, czego wynikiem było opracowanie „Aforyzmów czyli rzeczonych myśli do odzyskania i oznaczenia źródła nieszczęść ród ludzki trapiących”. — W „aforyzmach” tych dał wyraz swoim przekonaniom demokratycznym, piętnując m. in.: „rządy każdego

narodu miliony rocznie wydają na najdoskonalsze narzędzia wojenne — morderce”, a natomiast „nawet tysiące żałują na rozpowszechnienie oświaty i nauki”, czy też „na zachęcanie i wynagradzanie wynalazków, maszyn fabrycznych i rolniczych, korzyść i pożytek społeczeństwu przynoszących”.

Mało wówczas lub zapewne nie nie wiedząc o wyrastającym na zachodzie Europy ruchu rewolucyjno - społecznym, tworzoną przez Marksa i Engelsa, ks. Ściegienny poglądami swoimi jakby nawiązuje z dalekiej Syberii do tego ruchu.

Piętnuje tych, którzy jako „kapłani chrześcijańscy, chociaż jak utrzymują, najlepiej znają Boga”, ogłaszają jednak „jakoby wojna z woli Boga pochodziła”. Ze „prowadził zaciete spory i zawzięte kłótnie teologiczne, z których wyrażały się nienawiści, prześladowania, morderstwa, nawet sroższe nad inne — religijne wojny, do których prowadzenia zachęcali udające się na te bezbożne wojny wojsko bogostawili, poległym zapewniał zbawienie, sami nawet dowodzili i walczyli”. — „A po wojnie składali Ojcu Wszechmocnemu, najuroczyście w piętnach kościelnych dzięki, że dozwolił na placu boju tysiące dzieci swoich pozabijać, sto tysięcy okaleczyć... a miliony do ostatniej nędzy i śmierci głodowej doprowadzić”.

Traktat o wojnie w „aforyzmach” jest utrzymany w tonie tak aktualnym, iż byłby mógł być wygłoszony na Kongresie Pokoju, prawie bez żadnych zmian...

Jakże trafne jest również spostrzeżenie księdza - katorżnika, kiedy pisze pod adresem ówczesnej literatury mieszczańskiej: „Powieściopisarze jedni przed drugimi silił się fantastycznymi lub historycznymi powieściami bawić czytającą publiczność, a żaden nie wystawił przed oczy, choćby także w powieści, nieszczęść i cierpień, jakich nie czytająca publiczność doznawała, a to z powodu ciemnoty, jako też srogiego obchodzenia się z nią”.

Nie był również ks. Ściegienny mniej surowy wobec swoich konfratrów, piętnując ich milczenie w sprawie ucisku mas ludowych i pokrywanie go jakoby „wołą Bogą”. Albowiem żaden „z pasterzy - kapłanów... nie odważył się otwarcie podnieść głosu w światni pańskiej przeciwko srogim nadużyciom i niesprawiedliwościom, w ich oczach prawie popełnianym”. Każdy z tych kapłanów „lekkał się słówko powiedzieć w obronie uciskanych swych owieczek, z których pracy jednakże żył, majątek zbierał i później albo swoim krewnym rozdawał, albo jako fundusz na wychowanie młodzieży, ze swojej szlacheckiej rodziny pochodzącej, zapisywał, albo też, co gorsza, na roztrwonienie ze zgorznięciem zostawiał”. — Taki kapłan „...naukami ociemniającymi się do uciemnienia ich (parafian — dop. autora) przykładał, mając na celu własne szczęście i dobro”.

Działając w okresie, kiedy w Europie władza cywilna ściśle była połączona z władzą duchowną, w rozdziale o „nieszczęściu rządów niedemokratycznych” Ściegienny ostrzegł, że „pod płaszczykiem religijności popełnia się bezkarnie najbrzydsze szkarady, ohydzące człowieczeństwo”. A kapłani, „aby fałsz pokryć, a zrzędnicy głupi lud omamić i zwodzić, każą się w kościołach olejami św. namaszczać i koronować. Dlatego się uważani, za jakąś świętość, którą się Bóg szczególnie opiekuje”.

Surowy to głos księdza, który patrząc na postępowanie hierarchii kościelnej wobec wiekowego ucisku ludu, na dalekiej Syberii doszukiwał się „przyczyny nieszczęść, ród ludzki trapiących”. Nie zadawała się jednak tylko doszukiwaniem się tych przyczyn, lecz wskazywał jednocześnie na sposoby ich usunięcia. Pod tym względem ks. Ściegienny był bardziej rewolucyjny - postępowy niż wiele późniejszych działaczy, mieniących się „socjalistycznymi”.

W r. 1871 był katorżnik wrócił wreszcie do kraju, osiedlając się w Tarnawie, pow. krasnostawski. Wrócił jako starzec pozbawiony prawa zarówno pełnienia czynności kapłańskich jak i działalności wśród zawsze mu bliskiego ludu. Przywileje stanu duchownego zostały mu przywrócone dopiero w roku 1883.

Zmarł w r. 1890 w Lublinie. Ostatnie lata tego długiego życia były przepełnione m. in. kontaktami z powstającym w b. Królestwie ruchem socjalistycznym, jak np. z Janem Hłaską założycielem stowarzyszenia socjalistycznego „Lud Polski” w Londynie i innymi.

Cytaty przytoczono na podstawie książki Mariana Tyrowicza „Sprawa ks. Piotra Ściegiennego” (Wyd. „Książka”).

Z. M.

Przemysł woła o nowych inżynierów

Ważne zadania Szkoły Inżynierskiej w Poznaniu

Aż do ubiegłego roku trzy istniejące w Polsce Szkoły Inżynierskie w Warszawie, Poznaniu i Szczecinie pracowały według programów indywidualnych i dopiero z początkiem roku akademickiego 1948/49 wprowadzona została ogólna reorganizacja studiów. Reforma ta wprowadziła w studia techniczne dwa stopnie naukowe: inżynierski i magisterski. Stopień inżynierski uzyskuje się obecnie po ukończeniu 3-letniej Szkoły Inżynierskiej lub politechniki, czyli po 3 latach nauki i półrocznej obowiązkowej praktyce, po czym można studiować dalej na stopień magisterski.

Szkoła Inżynierska w Poznaniu posiada trzy zasadnicze wydziały: mechaniczny, elektryczny, i budownictwa, który dzieli się z kolei na architekturny i inżynierski. Warunkiem przyjęcia do szkoły jest matura szkół ogólnokształcących lub zawodowych stopnia licealnego oraz złożenie egzaminu wstępnego. Na wydziale architektury obowiązują ponadto egzaminy z rysunków odrębnych, wykazujący zdolności artystyczne przyszłych architektów.

Do Szkół Inżynierskich zaliczają wstępować kobiety. Ogólna ich liczba w poznańskiej uczelni wynosi w bieżącym roku 66, przy czym dziewczęta skupiają się przeważnie na wydziale architektury oraz elektrotechnicznym, mniej stosunkowo zainteresowania wykazują dla mechaniki. Wśród młodzieży robotniczo-chłopskiej, która na pierwszym roku studiów wynosi już 61 proc. ogólnej liczby słuchaczy, daje się zauważać ogromny pęd do nauk technicznych, gorąca chęć zajęcia miejsca przy maszynach

fabrycznych z zasobem wiedzy fachowej.

W nowym systemie nauczania większy nacisk kładzie się na stronę praktyczną studiów, mniej natomiast na same wykłady. Teorii towarzyszą ćwiczenia seminaryjne, prowadzone grupami oraz ćwiczenia laboratoryjne w licznych pracowniach uczelni. Te pracownie służą również celom przemysłowym, przeprowadza się w nich bowiem doświadczanie i ekspertyzy np. z dziedziny wytrzymałości materiałów, metalografii, spawania, badania silników spalinowych, chemii, różnych działów budownictwa itd. W ten sposób podtrzymuje się łączność szkoły z życiem gospodarczym.

Wobec wielkiego wysiłku jakiego wymaga od studenta nauka w Szkole Inżynierskiej, niezmiennie ważną sprawą jest zapewnienie mu egzystencji. Szczęśliwym ukladem obecnych warunków studenci otrzymują liczne stypendia i to z kilku stron. 830 000 złotych miesięcznie wpływa do Szkoły Inżynierskiej w Poznaniu z funduszy Ministerstwa Oświaty, również z Ministerstwa Oświaty dochodzi 425 000 zł miesięcznie dla studentów roku wstępnego. Inne instytucje przemysłowe wypłacają na fundusz stypendialny 778 tys. zł miesięcznie, co przy pewnych wahanich stanowi przeszło 2 miliony złotych miesięcznie. Przeciętne stypendia wynoszą od 3 do 5 000 zł miesięcznie, przeszło 500 studentów korzysta więc z pomocy pieniężnej.

Do użytku studentów oddane są dwa Domy Akademickie, nie mogące zaspokoić wszystkich potrzeb słuchaczy Szkoły Inżynier-

skiej, których liczba w bieżącym roku akademickim wynosiła już 1500. Niezmiennie ważnym zagadnieniem w życiu uczelni jest przyszłość jej rozszerzenia. Do użytku szkoły oddane są obecnie niecałe dwa budynki, gdyż mieszczą się w nich ponadto Gimn. i Liceum Mechaniczne i Elektryczne. Szczupłe budynki warsztatowe i laboratoryjne oraz hale do badania silników spalinowych nie są również wystarczające.

Rozbudowa jest więc niezbędna. Zarząd Miejski przyznał wprawdzie na ten cel teren leżący na prawym brzegu Warty, niestety jednak z braku funduszy, budowa ta utknęła na martwym punkcie.

Jednakże rozbudowa Poznańskiej Szkoły Inżynierskiej jest sprawą niecierpiącą zwłoki. Nie chodzi bowiem tylko o zapewnienie studentom możliwie najlepszych warunków studiowania, ale o dostarczenie przemysłowi tak bardzo potrzebnych mu kadr młodych inżynierów. W 6-letnim planie rozbudowy przemysłu zapotrzebowanie to obliczono na 24 000 nowych fachowców. Niezwykle ważną rolę przypada tu Szkole Inżynierskiej w Poznaniu. Posiada ona szczęśliwe warunki ku temu, personel pedagogiczny jest wystarczający do szkolenia liczniejszych rzesz studentów, wzrasta stale możliwość tworzenia nowych pomocy naukowych. Na przeszkodzie stoi jedynie szereg trudności. Brak ten musi być jednak wyrównany, gdyż bez przewyższenia tej trudności nie zdołamy wykształcić dostatecznej ilości inżynierów, o których woła nasz przemysł.

Z. M.

A. PIETROWSKA

„EUGENIUSZ ONIEGIN” α „PAN TADEUSZ”

Genialni poeci pierwszej połowy XX wieku Aleksander Puszkina i Adam Mickiewicza, twórcy nowej literatury rosyjskiej i polskiej byli sobie współczesni. Wzajemna ich gorąca serdeczna przyjaźń.

Mickiewicz przeżył 5 lat (1824—1829) na zesłaniu w Rosji, gdzie zapoznał się z rosyjską przodującą myślą społeczną.

czynienia z utworami przypadającymi na ten sam okres — pierwsze ćwierćwiecze XIX stulecia, z utworami, w których znalazła odbicie cała epoka życia rosyjskiego i polskiego z całym kompleksem kwestii społecznych i estetycznych, utworami, stanowiącymi przejaw demokratycznych zasad humanitaryzmu i patriotyzmu Puszkina

realizmem życia tego społeczeństwa, ale dali jego słuszną krytykę, chłoszcząc wiele reakcyjnych objawów ówczesnej rzeczywistości.

W „Eugeniuszu Onieginie” Puszkina kreśli typ młodego człowieka 20-tych lat XIX w., którego nazywano później mianem „niepotrzebnego człowieka”. Przyczynę ukazania się takich ludzi widział Puszkina w wychowaniu kosmopolitycznym, jakie otrzymywali wówczas młodzieńcy z rodów szlacheckich, wychowaniu, które powodowało zupełne oderwanie od narodu. Dlatego też w swej powieści poetyckiej Puszkina przeciwstawia Onieginowi postać Tatiany, która ucieleśnia ideał poety. Puszkina stała podkreśla jej umiarkowanie prostoty i wiejskiego trybu życia, wszechpionę przez jej piastunkę — chłopkę pańszczyźnianą.

Malując szlachtę stołeczną i obszarniczą, Puszkina chłoszcząc biczem satyry, nierówność i nieokreślenie, nierówność i pustkę życia, opartą na ucisku narodu.

Krytykę Mickiewicza cechuje raczej dobrodusza ironia, niż ostre żądło satyry, ale malując „europejskość” szlachty w osobach hrabiego i Telimany, Mickiewicz jest równie bezlitosny, jak i Puszkina. Na uwagę zasługuje fakt, że zarówno Puszkina jak i Mickiewicza stwierdzają, iż właśnie wyższe warstwy szlacheckie stają się najjaśniejszymi wyrazicielami kosmopolitycznych poglądów i nastrojów (Oniegin, Hrabia), a przedstawiciele średnich warstw szlacheckich starają się naśladować wyższą szlachtę, zwiększając tym samym przepaść między sobą a narodem.

Wśród bohaterów „Pana Tadeusza” na pierwszy plan występuje postać Jacka Soplicy — księdza Robaka, stanowiącego w znacznym stopniu ucieleśnienie wielu ideałów politycznych samego Mickiewicza. Cała niezwykła historia miłości bohaterów podkreśla niepospolicie charakter tego człowieka, który miał w następstwie odegrać rolę emisariusza politycznego. Jest to prawdziwy bojownik-patriota.

W „Eugeniuszu Onieginie” i „Panu Tadeuszu” znalazły wyraz głęboki humanitaryzm, demokratyczne poglądy Puszkina i Mickiewicza.

Demokratyczny charakter „Eugeniusza Oniegina” wyraża się przede wszystkim w ostrej krytyce społeczeństwa szlacheckiego, w dążeniu poety do zbliżenia swej bohaterki z ludem. Z jaką prostotą artystyczną kreśli poeta obraz piastunkichłopców pańszczyźnianych i na jakim stawia on ją piedestale.

Kilka przykładów 10 rozdziału „Eugeniusza Oniegina”, które dochowały się do naszych czasów, zawiera miazdząca krytykę epoki aleksandrowskiej.

„Eugeniusz Oniegin” i „Pan Tadeusz”, to utwory, w których znalazły odbicie wszystkie najważniejsze elementy, wniesione przez Puszkina i Mickiewicza nie tylko do literatury słowiańskiej, lecz również do skarbnicy literatury światowej. „Eugeniusz Oniegin” jest pierwszą realistyczną psychologiczno-społeczną epopeją historyczną. „Pan Tadeusz” jest utworem w równym stopniu oryginalnym. Był to pierwszy epos poetycki, w którym ujawniła się w całej pełni tendencja realistyczna.

Realizm „Eugeniusza Oniegina” oparty był na konkretnym podłożu uświadomienia narodowego w związku ze zwycięstwem nad Napoleonem. Był to również okres ruchu dekabrystów.

Zgoda odmiennie były warunki, w których powstał „Pan Tadeusz”. W latach 30 Polska poniosła porażkę w walce o niepodległość. W warunkach katastrofy politycznej, która dotknęła ojczyznę w roku 1832—34, Mickiewicz pisze swą epopeję, przebywając w Paryżu, jako emigrant polityczny. Marzenia poety o wolności ojczyzny znajdują swe bezpośrednie odbicie w motywach romantycznych, spleających się ściśle z motywami realistycznymi w „Panu Tadeuszu”.



A. PUSZKIN
według portretu Tropinina

na, z jej najlepszymi przedstawicielami — dekabrystami, z kulturą rosyjską i wielkim poetą rosyjskim, Aleksandrem Puszkim.

O wzajemnych stosunkach między dwoma poetami świadczy najwymowniej wspomnienie pośmiertne p. Aleksander Puszkina, w którym Mickiewicz zachwyca się poezją Puszkina i mieni się przyjacielem poety. Jeśli chodzi o kwestię stosunku twórczości Puszkina i Mickiewicza, to stwierdzić należy wzajemne oddziaływanie twórczości obu poetów.

Studia porównawcze spuścizny literackiej Puszkina i Mickiewicza są bardzo interesujące, ponieważ umożliwiają one nie tylko badanie całej nowej literatury rosyjskiej i polskiej, języka, stylów, prądów literackich itd. — oczywiście, z uwzględnieniem wszystkich cech specyficznych dla Rosji i Polski — ale uwiadczenia „rzetelne pokrewieństwo” literatury rosyjskiej i polskiej, o którym mówił jeszcze Mickiewicz.

Szczególnie ciekawe jest zestawienie „Eugeniusza Oniegina” z „Panem Tadeuszem”.

Porównanie to narzuca się samo przez się, gdy mamy do

i Mickiewicza oraz ich dążenie do ludowości w literaturze.

W „Eugeniuszu Onieginie” Puszkina odmalował społeczeństwo rosyjskie w przededniu powstania dekabrystów, Mickiewicz zaś — społeczeństwo polskie w okresie przełomowym, po ostatnim rozbiórce Polski.

W „Panu Tadeuszu” Mickiewicz opisuje wydarzenia roku 1811—1812, kiedy cała Polska objęła szeroko wieść o zwycięstwach Napoleona w wyprawie rosyjskiej, z którą Polacy łączyli swe nadzieje wyzwolenia narodowego. Należałoby zaznaczyć, że w okresie depresji moralnej, spowodowanej porażką powstania listopadowego (1830 do 1831) Mickiewicz zwrócił się myślą nie do okresu klęski, lecz właśnie do epoki, kiedy to — jak się zdawało — era wolności i niezawisłości politycznej była bliska. Poprzez obrazy przeszłości Mickiewicz starał się wzmocnić w swych czytelnikach polskich wiarę w przyszłość.

Puszkina i Mickiewicz przedstawili w sposób prawdziwy społeczeństwo szlacheckie, które było pańszczyźnianą siłą społeczną tej epoki, przy czym nie tylko odmalowali oni z całym

MICKIEWICZ

(Fragment)

Był tu król nas,
Pośród obcego mu plemienia.

W duszy
Nie żył dla nas nienawistny.

Myślny
Tę go kochał. Cichy, dobrułłowy,

Był uczestnikiem biesiad naszych.

Z nim
Dzielił się i marzeniem czystym,

I pieśnią. (Był patkniemy łaską
niebios,

Z wysoka więc na świat spoglądał).

Czesio
Mówił o przyszłych czasach, gdy

narodził się

Zapomną wasni — i w rodzinę
wielką

Polęczy się. Słuchaliśmy poety
zapartym tchem.

tłum. JULIAN TUWIM



A. Puszkina w r. 1870, we wsi Bohtino, gdzie ukończył swój poemat „Eugeniusz Oniegin”.

Go się tyczy „Pana Tadeusza”, to nawet imię bohatera zostało mu nadane na cześć Tadeusza Kościuszki. Wszystkie karty książki pełne są tradycji powstania kościuszkowskiego 1794—93 roku i Konstytucji 3 maja. Szczególnie należy podkreślić, że jeszcze na długo przed wyzwoleniem chłopów w Polsce na kartach swej „historii szlacheckiej” Mickiewicz postawił kwestię wyzwolenia chłopów spod jarzma pańszczyźnianego, jako jedno z najaktualniejszych zagadnień dla Polski tego okresu.

W swych genialnych utworach zarówno Puszkina, jak i Mickiewicz, czerpali pełnymi garściami ze skarbnicy twórczości ludowej. W tekście „Eugeniusza Oniegina” i „Pana Tadeusza” znajdujemy nawet cytaty pieśni ludowych. Za najlepszą nagrodę za swą twórczość Mickiewicz uważał nie laury Kapitoli, lecz wieniec z modrych bławatków i zielonej nitki, witytą rękami chłopskiej dziewczyny, czytającej jego epopeję.

„Eugeniusz Oniegin” i „Pan Tadeusz” stanowią wyraz głębokiego patriotyzmu Mickiewicza i Puszkina. Z jaką bezgra-

nie elementarnie wniesione przez Puszkina i Mickiewicza nie tylko do literatury słowiańskiej, lecz również do skarbnicy literatury światowej. „Eugeniusz Oniegin” jest pierwszą realistyczną psychologiczno-społeczną epopeją historyczną. „Pan Tadeusz” jest utworem w równym stopniu oryginalnym. Był to pierwszy epos poetycki, w którym ujawniła się w całej pełni tendencja realistyczna.

Realizm „Eugeniusza Oniegina” oparty był na konkretnym podłożu uświadomienia narodowego w związku ze zwycięstwem nad Napoleonem. Był to również okres ruchu dekabrystów.

Zgoda odmiennie były warunki, w których powstał „Pan Tadeusz”. W latach 30 Polska poniosła porażkę w walce o niepodległość. W warunkach katastrofy politycznej, która dotknęła ojczyznę w roku 1832—34, Mickiewicz pisze swą epopeję, przebywając w Paryżu, jako emigrant polityczny. Marzenia poety o wolności ojczyzny znajdują swe bezpośrednie odbicie w motywach romantycznych, spleających się ściśle z motywami realistycznymi w „Panu Tadeuszu”.

WITAMINY I ICH ZNACZENIE
W GOSPODARCE PAŃSTWOWEJ

Narodziny nowej nauki — Odkrycie polskiego uczonego — Znaczenie biologiczne — Witaminy a chemia —
Regulatory przemiany materii — Racjonalne odżywianie

Budowa witamin jest bardzo skomplikowana. Najmniejsze zmiany struktury ich molekuli zmieniają ich działanie fizjologiczne i powodują w większości wypadków utratę aktywności. Badanie witamin przyczyniło się do stworzenia nowych, bogatych działów chemii organicznej.

Odkrycie witamin a tym bardziej uzyskanie ich syntetycznych postaci w nieograniczonych ilościach, pozwoliło uczynić zbadanie udziału witamin w procesie przemiany materii. Odkrycie, że w większości wypadków witaminy wchodzi w skład fermentów, czyli biologicznych katalizatorów, których obecność w znacznej mierze przyspiesza przebieg reakcji chemicznych, zachodzących w organizmie.

Witaminy biorą udział w procesie utleniania, który zajmuje poważne miejsce w przemianie materii. Przy pomocy tego procesu następuje mianowicie rozkład artykułów spożywczych. Uczenni radzieccy odkryli niedawno witaminę B6, które wchodzi w skład fermentów, umożliwiających procesy przemian

białkowych.

Równorzędną rolę odgrywają witaminy w procesach połączenia i rozkładu molekuł. Ciężko rozkładają się wewnątrz organizmu, jednakże wartościowe składniki budulcowe, jak tłuszcz i białka regenerują się w nowych tkankach, drogą fermentacji przy współudziale witamin. Brak w organizmie witamin A powoduje osłabienie wzroku i nadmierne wysuszenie skóry oraz błon śluzowych (nauka nie stwierdziła jeszcze jaką drogą to się odbywa). Proces budowy kości ustaje przy braku witamin D, przy czym powstaje krzywica, do normalnego krępowienia krwi potrzebna jest witamina K, bez której najcięższe zadrastanie mogłoby wywołać krwotok. Tak poważny proces fizjologiczny, jakim jest ciąża, nie może mieć normalnego przebiegu, przy braku witamin E.

Przy budowie krwi w szpiku kostnym i przechodzeniu młodych białych i czerwonych ciałek krwi do organizmu, również odgrywać doniosłą rolę witaminy. Uczenni radzieccy w tej

chwili są w trakcie badania roli witamin w tej dziedzinie i usuwają tą drogą ciężkie schorzenia krwi jak złośliwa anemia.

Nauka o witaminach jest całkowicie zgodna z teorią Miecznikowa i Lysienki. Odkrywanie odgrywa doniosłą rolę przy zmianie cech dziedzicznych (hodowla rasowego bydła). Odżywianie racjonalne o odpowiednich zasobach białka, soli mineralnych i witamin kształtuje organizm ludzki już od z początku (okres ciąży), aż do późniejszego starości. Awitaminoza jest typową chorobą społeczną krajów kapitalistycznych gdzie rozwija się ona wśród nie dożywionych mas robotniczych. Dlatego w krajach kapitalistycznych najdonioslejsze znaczenie witamin polega na walce z awitaminozą.

Inne zgoda znaczenie mają witaminy w państwie socjalistycznym jakim jest Związek Radziecki oraz w krajach demokracji ludowej. Witaminy są rozpatrywane pod kątem widzenia pełnowartościowego odżywiania szerokiej mas ludności, problem ten jest rozwiązywany w ramach planowej gospodarki

państwowej, a nie przez polską szczególną goniące za zyskiem przedsiębiorstwa. Celem jest nie zysk i korzyść dostawcy a pełnowartościowe zabezpieczenie potrzeb odbiorcy. W tym celu w pobliżu wielkich fabryk organizowane są gospodarstwa mleczne, wyrzynne i owocowe, które zaopatrują załogę w źródła witamin. Drogą wyboru i selekcji podwyższa się wartość witamin w artykułach spożywczych. Istnieją gatunki jabłek, posiadające 5 mgr witaminy C na 100 kg tymczasem inne zawierają 40 mgr na 100 kg. To samo dotyczy oleju prowitaminowego. Gospodarka planowa przewiduje uprawę i hodowlę produktów o najwyższej wartości witaminowej. Zawartość witamin w mleku żyte odżywionej krowy jest niska. Poważny wpływ mają witaminy na podwyższenie produktywności bydła i odporności na wszelkie schorzenia. Takie samo znaczenie mają one jeśli chodzi o płodność i zdrowotność młodego pokolenia.

W tym celu bada się zawartość witamin w trawach na pastwiskach. Najbardziej wartości-

we witaminy mogą ulec zniszczeniu przez nieumiejętne przetworzenie. Gospodarka planowa w pierwszym rzędzie bierze pod uwagę zachowanie witamin we wszelkich przetworach żywnościowych. Poza zachowaniem witamin w żywności, doniosłe znaczenie ma produkcja syntetycznych witamin, przede wszystkim prowitamin A, witamin C i wielu innych, gdyż zawartość ich w środkach naturalnych jest stale jeszcze niewystarczająca.

Bardzo ważny jest również racjonalny dobór artykułów żywnościowych przez samych konsumentów. Różnorodny i obfity dobór warzyw zapewni dostateczną ilość witaminy C i prowitamin A (marchew, pomidory, dynia, sałata, szpinak, szczyptorek, strączki grochu, fasola, papryka itp.).

Niesłychanie ważne znaczenie ma umiejętne przyrządzenie warzyw. Zbyt długie ich gotowanie i długotrwałe przechowywanie psuje smak i niszczy witaminy.

Racjonalne odżywianie w Polsce, dotąd było niedoceniane, czego wynikiem było powstanie wielu chorób. Znaczenie witamin w gospodarce państwowej jest poważne. W planie sześciolletnim problem ten będzie się naukowo i praktycznie opracowywać. Możliwość rozwoju nauki są nieograniczone, a ścisły kontakt z życiem ułatwi rozwój witaminologii.

Helena Konieczna

O istnieniu witamin nie dowiedzieliśmy się dlatego, że zauważono ich obecność w organizmie, ale na podstawie przejawiającego się ich braku.

Myślano dawniej, że skorbut beriberi lub angielska choroba powodowane są toksynami lub infekcją. O fizjologii odżywiania nie myślano wcale. Dopiero w 1880 r. uczony rosyjski Lumin dokonał szeregu doświadczeń (za pomocą myszy) i stwierdził, że znane dotąd składniki pożywienia nie są wystarczające, gdyż myszy odżywiane syntetycznym mlekiem gina, co świadczy, iż nie jest ono pełnowartościowe.

W latach 1905—12 doświadczenia Lunina zostały rozpracowane i doprowadziły do rewolucyjnego odkrycia uczonego polskiego Kazimierza Funka, który stworzył naukę o dodatkowych składnikach pożywienia — witaminach. Funk określił beriberi jako chorobę spowodowaną przez brak witamin, czyli awitaminozę. Od tej chwili nauka o witaminach zaczęła się rozwijać. Z chwilą, gdy teoretyczne podwaliny nauki o witaminach zostały stworzone, w ślad za nimi poszło ich praktyczne wykorzystanie przez badanie chemiczne.

W ciągu ostatnich 15 lat odkryto 16 gatunków witamin, zbadano wyczerpująco kilkadziesiąt związków o podobnym układzie chemicznym.

EKRAN i FILM

Nie będzie „sezonu ogórkowego” na ekranie

JAKIE FILMY ZOBACZYMY W CZERWCU?

W ubiegłych latach utarło się mniemanie, że latem nie warto chodzić do kina, ponieważ równie na ekranie rozpoczął się „sezon ogórkowy”, a filmy wyświetlane są na ogół słabsze. Obecnie jednak, gdy zmienił się system urlopowania pracowników i robotników, w ciągu całego roku wyświetlane są filmy o wysokiej wartości artystycznej.

Czołową pozycją repertuaru czwarcowego będzie film radziecki „Młoda Gwardia”, opracowany przez reżysera Gerasimowa, na podstawie słynnej powieści A. Fiedlejewa. Utwór Fiedlejewa należy do czołowych pozycji powojennej literatury radzieckiej.

Powieść Fiedlejewa została przeniesiona na scenę i na ekran. Opracowanie sceniczne widzieliśmy w czasie pobytu w Polsce Moskiewskiego Teatru Dramatycznego pod dyktando Ochłopkowa. Wersja filmowa została opracowana przez najlepszych realizatorów radzieckich w Moskiewskim Studium Filmowym im. Gorkiego. Rolę bohatera młodzieży komunistycznej powierzono słuchaczom Państwowego Instytutu Filmowego w Moskwie. Obok nich zobaczymy znaną radziecką aktorkę Tamarę Makarowa, W. Chochriakowa i innych wybitnych artystów. Wartość artystyczną tego wielkiego, dwuseryjnego filmu, pogłębia ilustracja muzyczna, opracowana przez jednego z najwybitniejszych kompozytorów radzieckich, D. Szostakowicza.

Drugim filmem radzieckim, jaki zobaczymy w czerwcu, będzie bajka pt. „Złoty klucz”, opracowana przez twórcę radzieckiego filmu kukielkowego, Aleksandra Ptużko. Na naszych ekranach widzieliśmy już kolorowy film tego reżysera „Czarodziejski kwiat”. Ptużko nakręcił w okresie przedwojennym około 40 filmów. Do najslawniejszych filmów A. Ptużko należał „Nowy Guliwer”, nakręcony w 1927 roku, w którym zwracała uwagę kunsztów na gra aż 2 tys. kukiełek. Film ten utrwał pozycję kukiełek w świecie filmowym.

„Złoty klucz” został opracowany na podstawie bajki Aleksieja Tołstoja. Na ekranie spotykają się ze starym muzykantem i kapitanem powiatowego okrętu małe kukielki: Buratino, Malwina i Pierot. Zestawienie kukiełek i żywych aktorów pozwala reżyserowi na rozwinięcie bogatej i fantastycznej fabuły, ujętej jednak — dzięki realistycznej interpretacji — w ramy prawdopodobieństwa. Film — bajka zawiera

ścisły moralny: — ukazuje zwycięstwo dobra nad złem.

Trzeci film radziecki, jaki wejdzie na nasze ekrany w czerwcu — „Nowa Albania” — jest filmem dokumentalnym, wyprodukowanym przez Centralne Studio Filmów Dokumentalnych przy współpracy Komitetu Kultury i Sztuki Ludowej Republiki Albanii. Reżyserem filmu jest I. Kopalim. „Nowa Albania” ilustruje odrodzenie narodu i państwa albańskiego po wyzwoleniu z jarzma faszy-



16-letni W. Iwanow (Oleg Koszewoj) i młoda artystka Tamara Makarowa w roli młodszej Heleny Koszewoj w filmie „Młoda Gwardia”.



Młodziutka artystka radziecka L. Szagalowa, grająca w filmie „Młoda Gwardia” rolę Wali Bore, jednej z niecierpliwych „gwardzistek” pozostałych przy życiu.



Maria Vasova w roli Pauli stworzyła jeszcze jedną wielką postać kobiecą, z jakich słyną filmy produkcji czeskiej.

MŁODOŚĆ POETY

Bogaty i uroczysty program Roku Puszkiniowskiego, organizowanego w Polsce, przewiduje m. in. wyświetlenie filmu radzieckiego „Młodość poety” — opowieści o życiu i twórczości Aleksandra Puszkina oraz szeregu filmów nakręconych według jego poematów.

Życie Aleksandra Puszkina, jak mało która biografia stanowiła wspaniały watek scenariusza filmowego. Pełna czaru postać młodego poety, jego niezłomność w wypowiadaniu swych szczerodemokratycznych poglądów, działalność rewolucyjna, duchowa rozterka, powstała wskutek niezgodności charakteru z otoczeniem nieślubna córka i zesłanie, przedwczesna śmierć w pojedynku wskazywały na intrzykę miłosną i wreszcie to, co dla Polaków jest szczególnie cenne — serdeczna przyjaźń łącząca go z Mickiewiczem — oto porywająca tematyka filmu.

Puszkina jest ponadto jednym z pisarzy epoki romantyzmu, którego dzieła były stale filmowane od początku istnienia kinematografii. Liczne wszystkie filmy oparte na dziełach poety dochodzą ogółem do 100. Filmy te nakręcone były przeważnie w Ameryce, Francji i Włoszech. Ameryka pozostała i tu wierna swej filmowej

tradycji. Reżyserzy hollywoodzcy, nakręcając na taśmę poemat Dubrowskiego, tak całkowicie wypaczyli jego treść, że w Rudolfie Valentino grającym oficera kozackiego w stylu cówbojsko detektywistycznym trudno było poznać bohatera puszkiniowskiego poematu. To samo zresztą uczynili reżyserzy francuscy w filmie „Dama Pikowa”, Włosi w „Córce kapłana” oraz Niemcy w „Córce podmiasteczka”, nakręconym już podczas ostatniej wojny. Wszystkie te nieudane próby były kłeczeniem myśli wielkiego autora, nie zaś utrwalaniem ich na taśmie filmowej i dopiero kinematografia radziecka przystąpiła do filmowania dzieł Puszkina z prawdziwym oddaniem ducha epoki oraz wiecznie żywego czaru poezji Puszkina. U. R.

NOWY FILM POLSKI CZARCIŻLEB

Ukończone zostały zdjęcia planowane do nowego polskiego filmu „Czarciżleb” nakręconego przez reżyserów T. Radzkiego i Włocha Aldo Vergano. Zdjęcia te nakręcone były w Tatracach i Krakowie. Obecnie ekipa realizatorska wróciła do Łodzi i pracuje nad dalszymi scenami w atelier filmowym.



„OLD MAN RIVER” Na Kongresie Polskich Związków Zawodowych Paul Robeson powiedział: — „Miło mi jest śpiewać pieśni muzyczne robotnikom polskim, budującym lepszą przyszłość”.

W pewnym „Jewicowo” nastawionym domu amerykańskim śpiewał Paul Robeson, fenomenalny bas — baryton, sławny na cały świat, który wspaniałe sukcesy odniósł w Nowym Jorku, Filadelfii, Londynie, Paryżu, Pradze, Bukareszcie, Warszawie, Wiedniu i miastach Związku Radzieckiego. Paul Robeson, nie tylko największy śpiewak Ameryki, najlepszy bas na całym świecie, po słynnym Rosjaninie Szalapie, ale wspaniały aktor, którego kreacje dramatyczne stały się wzorami sztuki teatralnej i kinematograficznej.

A gdy przebrzmiał jego akusmiczny, adający się rozszarpać mury głos jedna z Amerek powiedziała:

CZŁOWIEK o którym mówią na obu półkulach

sferą, przypominającą przygotowanie do lynchu. Paul Robeson opuścił miasto potajemnie, wydostając się z przygotowanej nań zasadzki.

Gdy w jakiś czas potem pewien dziennikarz angielski zapytał go: „Czy jest komunistą?” — Robeson odpowiedział: — „Gdy podobne pytanie zadał mi członkowie Trybunału Amerykańskiego, odpowiedziałem, że gdyby nawet w dniu wyborów otworzyli kartkę, na której oddałbym swój głos i przekonał się o tym naocznie, moje prawa wolnego obywatela nie stałyby się przez to bardziej uszczuplone, niż są dziś.

Na posiedzeniu Komisji Senackiej Robeson śmiało i zdecydowanie oświadczył, że nie ma zamiaru zaprzestać bronić swoich przekonań politycznych słowem i czynem, i gołęb jest za swoje poglądy iść do więzienia wraz z innymi postępowymi działaczami politycznymi Ameryki. Te słowa wywołały oburzenie prasy reakcyjnej. „Dlaczego Robeson znajduje się jeszcze tutaj?” — pisało naziętrz w waszyngtońskim „Times Herald” — „Albo ten syn niewolnika będzie się zachowywał przyzwoicie przez cały czas pobytu w naszym mieście, albo nie wyjdzie mu to na

zdrowie. Zmierza on wprost do bram więzienia.”

Paul Robeson to człowiek o wielkiej i wszechstronnej wiedzy. Jest on synem niewolnika, który uciekł od swego pana i został pastorem metodystów. Pracą, zdolnościami i wytrwałością Paul ułowił sobie drogę do wiedzy. Zapisal się na wydział prawny, ale wiedział, że czarny prawnik nie dojdzie w Ameryce do żadnych wyników. Poszedł więc na scenę.

Zaczął występować w r. 1924

w teatrze dramatycznym w Harlemie (muryński dzielnicy Nowego Jorku). Wkrótce stał się sławny jako śpiewak. Wykonuje on przeważnie pieśni ludowe: amerykańskie, amerykańskie, rosyjskie, współczesne radzieckie, hiszpańskie. W związku z tym wiele czasu poświęca nauce języków. Jest doskonałym lingwistą. Mówi wieloma językami europejskimi, językami chińskimi i kilkoma dialektami afrykańskimi. Ale najbardziej lubi mówić po rosyjsku i wiele czyta współczesnej literatury radzieckiej.

Ze szczególnym zamiłowaniem śpiewa po rosyjsku, wykonując utwory Czajkowskiego, Szostakowicza, Musorgskiego i

Robeson pracuje nad rolą Bogdan Bogdanowa.

Związek Radziecki polega go od dawna. Już w r. 1934 odwiedził ten kraj, w którym jak sam powiedział: „po raz pierwszy chodził po ziemi, odczuwając godność człowieczeństwa.”

Obecny jego przyjazd do Polski jest jednym z etapów jego podróży po krajach demokratycznej ludowej, o której marzył już od trzech lat. Jest to pochodzący triumfalny po ziemach, które wyzwolił się spod jarzma kapitalistów i antagonistów naciągawców, po ziemiach które nie znają już wyzysku człowieka przez człowieka — tego wszystkiego z czym ten 53-letni Murzyn wciąż jeszcze walczy w swoim kraju. Z. M.



„SZYROKA ZIEMIA MOJA RODNAJA”. Z Warszawy Paul Robeson udał się do Związku Radzieckiego, kraju, który go pociąga najbardziej.



„ALE GOD'S CHILLUN”. W Londynie Robeson oznajmił, że przestaje śpiewać dla „bólek”. Odłód najdroższe bóle na jego koncerty kosztować będą 5 szillingów.



„WALTER BOY”. Reakcyjna prasa amerykańska domagała się zabronienia Robesonowi podróży do krajów demokracji ludowej.

SPOTKANIE NA LOTNISKU

Andrzej Kaźmierczak, ciesząc się ogólnym poszanowaniem obywateli i piastujący poważne stanowisko w biurze transportowym, siedział w poczekalni lotniska i spoglądając raz po raz na zegarek, oczekiwał samolotu ze Szczecina.

Wyras twarzy Kaźmierczaka był nieprzyjemny, usta poruszały się niechętnie, jak gdyby wymyślając niewidocznemu rozmówcy.

Niewidocznym rozmówcą Kaźmierczaka była jego żona Zofia, lub Zochna jak ją nazywał pieszczotliwie, a z którą posprzeczał się przed godziną.

Sprzeczką wybuchła niespodziewanie... Rano żona w jedwabnym szlafroku, na którym

połyskiwały wielkie róże, przypominające raczej główki kapusty, weszła do pokoju męża



i powiedziała słodko: — Andrzejku, mam do ciebie maleńki romansik.

Kaźmierczak poczuł zimne ciarki na plecach, wiedział bo-

wiem, że kiedy Zochna mówi: „maluteńki romansiczek” lub „maciupeńka chęćka”, to oznacza, że jej życzenia będą wielkie, nieprzyjemne i trudne do spełnienia.

— O co chodzi, Zosi? — zapytał strwożony.

— Czy spełnisz moje maciupeńkie życzenie? Obiecuj mi, że nie odmówisz?

— Z początku powiedz o co ci chodzi?

— A ty najpierw obiecuj.

— Nie można ugotać rosolu z kury, nie mając jej. Mów o co chodzi.

— To nie żadna kura — miłe uśmiechnęła się pani Zosia — to ledwie kurczątka. Chcę żebyś wsiadł do samochodu i

pojechał na lotnisko. Trzeba spotkać pannę Felicję i odwiedzić ją do domu.

— Po maleńku, poczekaj. Jaka znówu panna Felicja?

— Słowo daję, Andrzejku, spadłeś z księżycą. Przecież ona dla mnie sżyje...

— I to się nazywa maluteńki romansik — oburzył się nie na żarty pan Andrzej. — To, moja droga, nie kurczątka lecz krwiożerczy jastrząb. Na mnie w biurze czekają, na 10 zapowiedziałem odprawę... Jedź sama na lotnisko i ścisnąj się ze swoją Felicją na zdrowie.

— Jeżeli ja ją spotkam, to nie zrobi na niej żadnego wrażenia... A jak ty pojedziesz, będzie prawdziwa sensacja. Muszę przecież mieć modną suknię na lato, a krawcowe teraz takie wybredne.

— To mi dopiero problem, pójdziesz do innej krawcowej i ta ci uszyje!...

— Umrę raczej, niż porzucę Felicję — namiętnie zawołała Zosia. — Ona ma gust, ona prawdziwe cuda robi...

— Jakie znów cuda?...

— Zaraz ci powiem. Mam jedną znajomą — Różę Piątkowską. Wszyscy wiedzą, że ma krzywą figurę, cały brzuch przechylony na bok. Ale sżyje dla niej Felicja i rzeczywiście niczego nie można zauważyć. Inni mężowie dosłownie stopy jej całują, kwiaty znośzą, a ty... nie możesz takiej drobnostki dla mnie uczynić.

Głos Zosi załamał się, nos poczerwieniał, na rękach pojawiły się żyły. Andrzej machnął ręką, burknął pod nosem: — Dobrze już dobrze, tylko nie bez! Pojadę — przeknął na poczekaniu szklankę herbaty i pojechał na lotnisko.

„Samolot miał opóźnienie. Kaźmierczak stopniowo zaczął się uspakajać.

Oczywiście Zosia jest zacofana i niezbyt kulturalna nie wiasta — już bez zdenerwowania myślał Andrzej, ale z drugiej strony nie w tym nie ma złego, że chce się ładnie ubierać. Szkoda tylko, że gustu nie

ma za grosz, bo takie Felicje to kosztowne damy.

— Samolot ląduje — powiedział sąsiad Kaźmierczaka, tegi blondyn w popielatym kapeluszu.

Z tłumem wysiadającym z samolotu wyłoniła się strojna sylwetka panny Felicji. Kaźmierczak podążył na jej spotkanie, lecz wyprzedził go blondyn, który jak skoczek rzucił się do przodu, schwycił neseserek Felicji i zawołał radośnie:

— Dzień dobry panno Felicjo, Basia mnie po panią przysłała. Proszę za mną, wóz czeka...

Przez chwilę Kaźmierczak stracił panowanie nad sobą, szybko się jednak opanował i spokojnie, urzędowym tonem oznajmił:

— Przepraszam bardzo, ja również przyjechałem po pannę Felicję.

— Ale ja byłam pierwszy!...

— Nic o tym nie wiem, kiedy przyjechałem tu, pana nie było...

— Jak to nie było? Siedziałem tu już, gdy pan się zjawił, wlaź do kąta i sam do siebie zaczął gadać.

— Nic pana nie obchodzi z kim rozmawiałem — ozięble odpał Kaźmierczak — proszę mi oddać walizkę...

Pan Andrzej wyciągnął rękę,



żeby zabrać neseser Felicji, ale blondyn przytulił cenny skarb do piersi i cienko zawołał:

— Nie dam! To mi dopiero bezczelność! Mam świadków, że byłam pierwszy na lotnisku!...

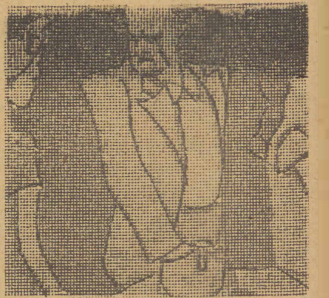
Panna Felicja stanęła. Jej szare oczy uśmiechały się... Za plecami sprzeczkających się „mężów” skineła na sfofera.

— Pojadę autobusem — szepnęła — i niespostrzeżenie wyciągnęła neseserek. A poki zaślepieni sprzeczką mężowie obrzucali się wyzwiskami, „kosztowna dama” wsiadła do lotniskowego autobusu i odjechała do miasta.

Ewa Wierzb

HUMOR

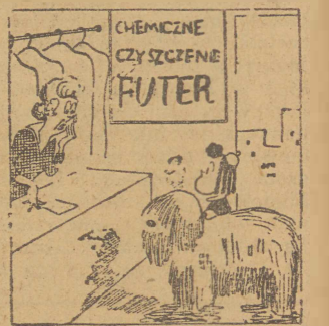
Rozmowa z dyrektorem teatru



— Dlaczego jej daje pan rolę dziewczynki, a mnie starej kobiety?

— Gdy dojdzie pani do jej wieku, wówczas będzie pani mogła również grać rolę młodych dziewcząt.

W pralni chemicznej



— Czy mogę oddać to do czyszczenia? Tylko proszę zbyt długo nie przetrzymywać...

Bez protekcji ani rusz

— Ni — niczego dzi — dziś nie mo — można — zro — bić bez pro — protekcji — zwierza się na ulicy mocno jękający się pan do swego znajomego. Zro — zrobiłem wnio — wniosek o przy — przyjęcie mnie na spee — speakera do Po — Polskiego Ra — a — a — dia, ale wnio — wniosek nie zos — został przy — jęty.

— I dlaczegoż to?

— Wi — widocznie dla — tego, że nie — należę do za — żadnej o — o — organizacji politycznej...

Drogi materiał



— Widać, że ten piaszcz jest uszyty z prawdziwej wielbłądziej wełny.

Najpierw sprawdź!

Dwóch przyjaciół zobaczyło stojący na rogu ulicy motocykl i nie tracąc ani chwili czasu, przywłaszczyło go sobie. Jeden wskoczył do przyczepki, drugi zapuścił motor i z szybkością 80 km na godzinę ruszyli z miejsca.

Po pewnym czasie kierowca zauważył, że jego towarzyszy blednie coraz bardziej i ledwo dyszy ze zmęczenia.

— „Prąd powietrza szkodzi mu” — pomyślał, dodając gazu. Gdy jednak zauważył, że towarzyszy wykazuje objawy zemdlenia, zwolnił bieg i zapytał: — Co ci właściwie jest?

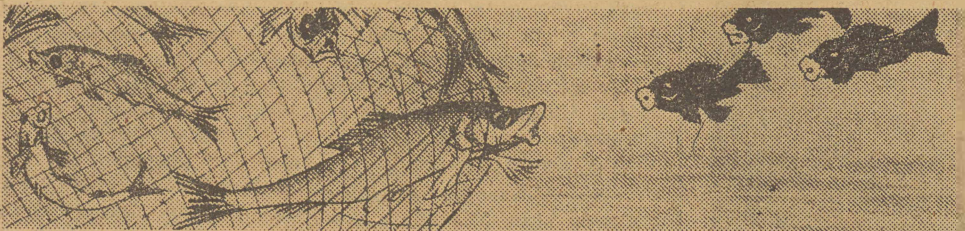
— W przyczepce nie ma dna — usłyszał jęk w odpowiedzi.

Sasiadki

— Walentowa, pożyczcie mi, proszę walka.

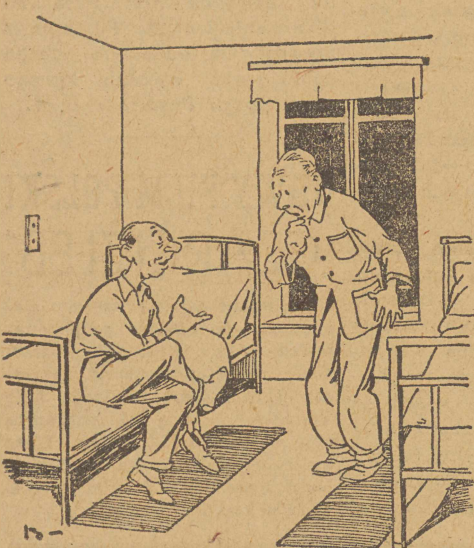
— Nie mogę, kochana bo sama na starego czekam...

ZATROSKANE RYBY



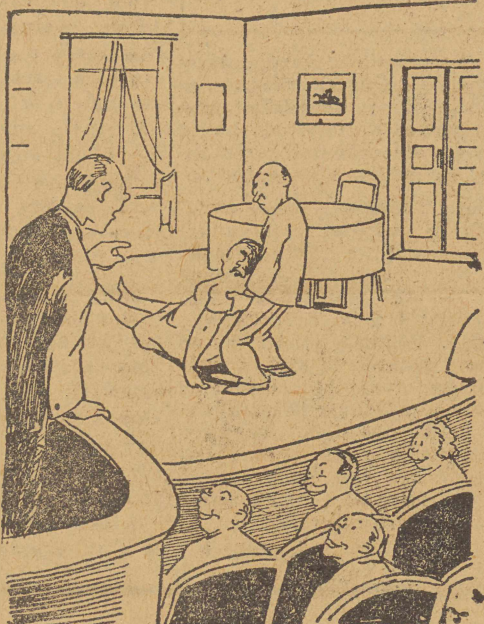
— Dlaczego macie takie zatroskane minki, siostrzyczki? — Bo obawiamy się, że znów ci burokraci z Centrali Rybnej nie zamarynują nas na czas, i zepsujemy się podobnie jak część poprzedniego połowu.

Pocieszył go



— Czy pan w nocy chrapie? — Nie. Jestem tylko przeziębiony i gdy się dojrzy rozgrzeją pod kołdrą, to całą noc kaszle.

Dobra rada



Widz do aktora, który stara się podnieść partnerkę: — Panie, rozłóż pan ten ciężar na dwie raty.

Myśli rymowane

WZGLĘDNOŚĆ

Niektórzy są zdania, że ta pani — ciekawa kobieta. Gdy ją ta obiega sława, rzucę słówko, jeśli łaska: jako podmiot — tak, ciekawska, jako przedmiot — nieciekawska.

POSADY

Urzędnik, co „zadart” z szefem, i dom, co się rozpada, jednak mają cechę, chwilej się w posadach.

ROZKŁAD

Mówimy „rozkład mieszkania” — ale na jakiej zasadzie? Na tej, według mego zdania, gdy mieszkanie jest w rozkładzie.

AMBITNY ANTYFEMISTA

Dziwna tym częstokroć zasada (choć heroiczna i honorowa!): w tramwaju nigdy ów pan nie siada, by miejsca damom nie ustępować!

OCENA

Kto z natogu się przecenia, ten bliźniego nie docenia.

NIESKONCZONOŚĆ

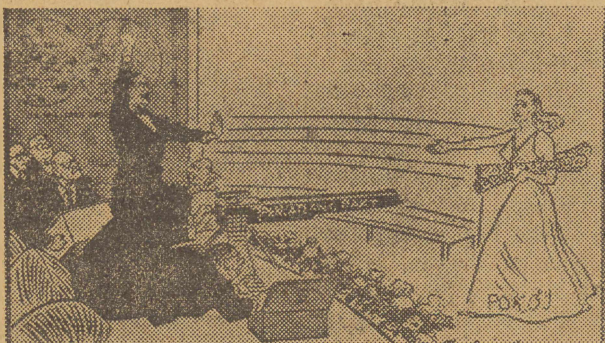
Kończy wciąż ostatnie technienie i poczyną znów istnienie. Skutek staje się przyczyną nieskończenie wieki płyną.

PYCHA

Pycha jest zawsze cechą niecnoty, skromność nie zawsze znamię cnoty.

Ko-ma-r

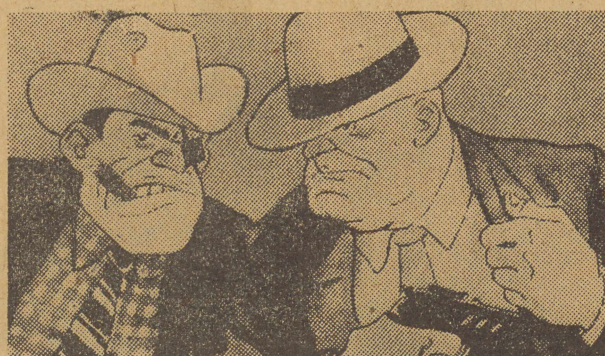
Zbliża się wystanniczka Kongresu Paryskiego



— Stój, ani kroku. Nasz pakt nosi charakter czysto obronny, więc każemy strzelać do ciebie z karabinów maszynowych.

(„Franc Tireur”)

Gangsterzy waszyngtońscy między sobą



— Więc napad na kasę ogniotrwiałą ustalamy na jutro. Nie ma przeszkód?

— Owszem są, ze strony policji.

— Jakże to przeszkody?

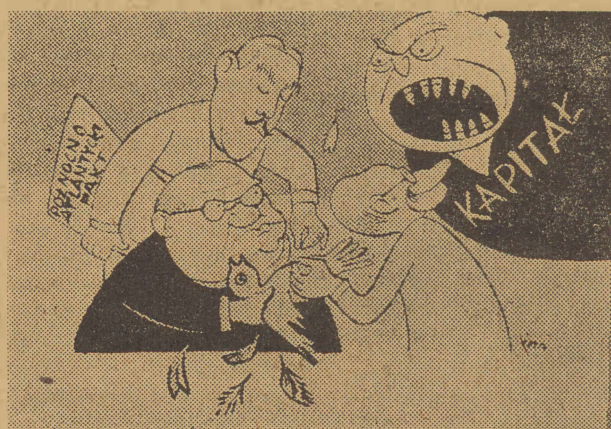
— Żądają aż połowy zysku dla siebie.

W amerykańskim urzędzie stanu cywilnego



— Czy przysięgasz, że żona twoja nigdy nie należała do żadnej organizacji komunistycznej?

Golab pokoju w niebezpieczeństwie



Czego wy się właściwie cackacie z tym ptaszkiem. Dajcie mi go, żebym mógł go pożyć w spokoju.

(„Robacz” — Praga)



Poważne zadania spółdzielczości wiejskiej

Na ostatnim plenum KC PZPR sekretarz tow. Zambrowski poświęcił w swym referacie dużo miejsca zadaniom spółdzielczości wiejskiej. Reasumując dotychczasowy rozwój gminnych spółdzielni SCh tow. Zambrowski stwierdził na tym odcinku duże osiągnięcia. Przede wszystkim daje się zauważyć poważny wzrost obrotów spółdzielni SCh, które w r. 1947 wyniosły 70 miliardów zł, w pierwszej połowie r. 1948 wzrosły zaś do 100 miliardów zł. W ostatnim półroczu wzrosła również liczba członków spółdzielni (o 250 000) i obecnie osiągnęła liczbę 1 600 000.

Przytoczone cyfry świadczą najlepiej o wzrastającej roli spółdzielni w wymianie handlowej między wsią a miastem i ciągłym wzmacnianiu pozycji gminnych spółdzielni w gospodarstwach wiejskich. Powstają nowe ośrodki maszynowe, wznoszą zaopatrzenie wsi we wszystkie potrzebne materiały, maszyny i narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne, pasiona selekcyjna i tym podobne towary. Coraz bardziej wzrasta i usprawnia się spółdzielczy skup produktów rolnych i żywności. Widzimy więc, że wzmacnia się coraz bardziej rola gminnych spółdzielni SCh, która ułatwia i pomaga chłopom we wzroście dochodowości gospodarstw oraz powiązania gospodarki chłopskiej z planową gospodarką Państwa.

Pomimo poważnych osiągnięć spółdzielczości na wszystkich odcinkach pracy, przed spółdzielniami gminnymi stoją jeszcze ogromne zadania. Tow. Zambrowski zwrócił uwagę na wciąż jeszcze niedostateczną liczbę sklepów filialnych gmin-

nej spółdzielni oraz na poważne zaniedbanie na odcinku spółdzielczości mleczarsko-jałazarskiej. Z tej to spółdzielczości ciągle jeszcze nie korzystają w pełni biedni i średniorolni chłopcy, bowiem we władzach spółdzielczych obok ludzi uczciwych, oddanych interesom mas pracujących wsi, siedzą jeszcze ciągle doci i wrogo nastawieni do dzisiejszej rzeczywistości ludzie, którzy świadomie nie dopuszczają małych i średniorolnych chłopów do korzystania z usług spółdzielni jałazarsko-mleczarskiej.

Pierwszoplanowym zadaniem naszej Partii jest podjęcie walki o oszczędną gospodarkę w gminnych spółdzielniach. Trzeba zlikwidować wszystkie pierzrosty administracyjne, zlikwidować zaległe remanenty i dług, wprowadzić surową dyscyplinę finansową, bezwzględnie zwalczać wszelkie nadużycia, zlikwi-

tować plagę marnego towarowego, usprawnić gospodarkę transportową, a dla wzmocnienia finansowego spółdzielni zlikwidować sprzedaż kredytową i zaangażować wykwalifikowanych księgowych.

Ażby usprawnić działalność spółdzielczości trzeba rozszerzyć prace komitetów członków spółdzielni nad kontrolą spędów żywności, punktów zbytu, spółdzielczości mleczarsko-jałazarskiej i wszystkich innych punktów zakupu. W tym celu do akcji tej należy wciągnąć masę bezrolnych, małych i średniorolnych chłopów oraz młodzież i kobiety. Dobrze zorganizowaną działalność spółdzielni zyska jeszcze większe zaniechanie mas chłopskich, stanie się jeszcze bardziej masowa i tym samym spełni rolę obrońcy interesów bezrolnych, małych i średniorolnych chłopów.



Gospodynie wielkopolskie poświęciły więcej uwagi polepszeniu hodowli rasowych krów. Na zdjęciu widzimy dwa wspaniałe kugolki rasy Langhorny własnej hodowli g. Kurtyłowskiej z Gorzowa.



Od pow. architekta żądamy wyjaśnienia

Referat Odbudowy przy Sta-rostwie Powiatowym w Poznań-
naniu zaprojektował wybudowa-
nie na działkach parcelan-
tów w grom. Nowawies gm.
Swarzędz wzorowego osiedla
wiejskiego. Jak się obecnie do-
wiadujemy piękny projekt ut-
knął na martwym punkcie.
Wiosną ub. roku rozpoczęło co-
prawda budowę dwóch budyn-
ków, na które wydano masę
gotówki i nie ukończono do-
tąd całości budowy.

Urząd Wojewódzki polecił
przeprowadzenie budowy
wspomnianych domów Pań-
stwowej Dwulotniej Szkole
Średniej Rzemiosł Budowla-
nych dla dorosłych w Poznaniu
ul. Palacza 142. Budowę pro-
wadzono zółwim tempem. Od
mies. kwietnia do dziś nie
ukończono nawet murów
dwóch budynków, bowiem za-
jęci przy budowie zamiast pra-

cować, większą część dnia ona-
lali się na słońcu. Później od-
dano prace budowlane jakimś
firmie, która nie wykończyła
również budowy. W rezulta-
cie niedbalstwa w ciągu całego
roku niedokończono bu-
dynki mieszkalne.

Z uwagi na to, że parcelan-
ci z Nowawiesi z braku odpo-
wiedniego pomieszczenia nie
mogą rozwijać należycie swej
gospodarki, należy wspomnia-
ne budynki wykończyć i oddać
im do użytku.

Od powiatowego architekta
przy Starostwie Poznańskim
żądamy wyjaśnienia, jak dłu-
go parcelanci Rogulski i Janie-
ki, którzy podpisali na budo-
wę skrypty dłużne, będą je
szcze czekać na wykończenie
budowy i kto ponosi winę za
nienależyte dopatrzenie spra-
wy.

Wychów cieląt

O szybkim wzroście stanu
pogłowia bydła decyduwać be-
dzie racjonalny wychów cieląt.
Ciele bezpośrednio po porodzie
należy natychmiast wytrzeć
mocno siemą, aż będzie suche.
Jest to ważne dlatego, że su-
cha sierść umożliwia normalne
oddychanie cielęcia poprzez
skórę. Nowo narodzone ciele
musi mieć zapewnione odpo-
wiednie pomieszczenie i utrzy-
manie. Natychmiast po urodze-
niu należy ciele usunąć z oba-
ry i przenieść do chłodnego
suchego i jasnego pomieszcze-
nia.

Temperatura w pomieszcze-
niu dla cieląt winna wynosić
w zimie 8-10°. Nowonarodzo-
nych cieląt nie powinno się u-
mieszczać w ciasnym pomiesz-

Przedstawiając rozwój stanu
pogłowia bydła decyduwać be-
dzie racjonalny wychów cieląt.
Ciele bezpośrednio po porodzie
należy natychmiast wytrzeć
mocno siemą, aż będzie suche.
Jest to ważne dlatego, że su-
cha sierść umożliwia normalne
oddychanie cielęcia poprzez
skórę. Nowo narodzone ciele
musi mieć zapewnione odpo-
wiednie pomieszczenie i utrzy-
manie. Natychmiast po urodze-
niu należy ciele usunąć z oba-
ry i przenieść do chłodnego
suchego i jasnego pomieszcze-
nia.

Podczas ciepłej pory roku
cielęta powinny przebywać na
dobrym pastwisku. Pastwisko
nie może być jedyną karmą dla
cieląt.

Podstawowym odżywianiem
w pierwszym okresie chowu
jest mleko. Powstaje tylko py-
tanie: cieleć poć czy pozwolić
ścać. Otóż jak wykazuje
nauka i praktyka nie powinno
się dopuszczać cieląt do ssania,
bowiem wypijają one nieczyste
mleko, co prowadzi do choroby
i wpływa na rozwój. Odsta-
wienie cielaka od matki i wy-
dzielenie mu dokładnej ilości
mleka nie ono rzeczywiście po-
maga dla swego rozwoju,
jest bardziej zbliżone do natu-
ralnego wychowu.

Ciele w pierwszym dniu po
urodzeniu otrzymuje 3 litry
mleka, rozdzielonego na 3 po-
siedki. W pierwszych dniach
wskazane jest częste pojenie
małymi dawkami, albowiem zo-
łodek cielęcia nie jest w stanie
pouścić większej ilości po-
żywienia.

Po trzech tygodniach wystar-
czy podać ciele dwa razy dzien-
nie. Dawki pełnego mleka dla
jałówek zwiększamy stopniowo
o 1 litra dziennie, począwszy
od 3 litrów w pierwszym dniu,
a skończywszy na 9 litrach
dziennie w 10-12 dniu. 9 litrów
mleka dziennie otrzymują cie-
lęta, aż do ukończenia 6 tygod-
ni życia.

Do 6 tygodni zmniejsza się
mleko tygodniowo o 1,5 litra dzien-
nie i zastępuje się mlekiem chudym,
w ten sposób jałówka w wieku 3
miesięcy otrzymuje dziennie 8
do 10 litrów chudego mleka.
Tę ilość mleka otrzymują ja-
łówki aż do 8-9 miesięcy. Pa-
sę treściwą można dawać już
po 3 tygodniach życia.

Stosuje się zwykle mieszan-
kę sruć owsianej i jęczmiennej.
Daje się jej tyle ile cielecia zje-
dzą, 6-miesięczne cielecia — ja-
łówki otrzymują dziennie 2 kg
paszy treściwej. Dawkę tę sto-
suje się aż do ukończenia 1 ro-
ku życia. Od tej chwili poda-
wanie paszy treściwej nie jest
konieczne, gdyż jałówka ma
już tak rozwinięte narządy tra-
wienne, iż musi otrzymywać pa-
szę normalną.

B. M.

Nowa umowa zbiorowa przynosi robotnikom rolnym unormowanie pracy i zarobków

W nowej umowie zbiorowej
dla robotników rolnych, która
weszła w życie z dniem 1
kwietnia br. zasłono dużo zmian
na korzyść robotników. Na
czelo zagadnień wysuwa się
efektywne podwyższenie za-
robków robotników sezon-
owych i zwiększenie racji ży-
wnościowych. Podniesiono m.
in. ilość przydzielanego chleba
na tydzień z 3,5 kg do 5 kg
oraz dodano do poprzedniej
racji po 1,4 kg cukru i 10 dek-
metersa.

Nowy układ zbiorowy po-
lepszył również warunki ro-
botników statych, prowadzą-
cych na miejscu własną gos-
podarkę hodowlaną. Ażby
dopomóc robotnikom w ho-
dowli żywego inwentarza u-
stalono, że jeżeli ordynariusz
hoduje pierwszą jałówkę, to
do czasu jej ocielenia dostaje
nie tylko paszę, lecz i mle-
ko na własne potrzeby. Na
mocy starej umowy ordyna-
riusz otrzymywał tylko paszę.

Stali robotnicy dniówkowi

otrzymują na podstawie no-
wej umowy również wyżej
stawki za ciężką pracę w o-
kresie letnim, który został
przedłużony do października
(dawniej ok. 15 dni) licząc od
1 kwietnia do 30 września).
Nowa umowa przewiduje też
dla każdego stalego pra-
ownika po 2 jednostki opalowe.

Drugim podstawowym czyn-
nikiem nowej umowy jest ko-
rzystna zmiana dotychczas-
wych norm pracy. Stary
układ nie brał w ogóle pod
uwagę zasadniczych różnic
glebowych i terenu. Normy
były obliczane z 1 hektara i to
wprowadzało dużo niespra-
wiedliwości, bowiem tam,
gdzie gleba była słabsza i uro-
dzaje niższe, robotnicy prze-
kraczali z łatwością normy, a
na glebach urodzajnych nie
mogli ich wyrobić. Natomiast
nowy układ zbiorowy wpro-
wadza normy według trzech
gatunków gleby i według
trzech rodzajów terenu, bierze
pod uwagę wydajność pracy.
Przy wykopkach ziemni-
ków nowy układ stosuje nor-
my w kwintalach, a przy
zawożeniu zboża i ustawianiu
stert w metrach sześciennych.

Obowiązujące obecnie nor-
my przy znacząco szerszym za-
kresie prac w PGR rozszerza
akcję współwzrostu i tym
samym drogą wyrabiania pre-
mii będzie mogła znacząco
większą ilość robotników po-
dnieść swe zarobki. Normy są
tak ułożone, że daje się moż-
liwość przekroczenia ich przy
każdej pracy o 15 do 20 proc.
Przekroczenie dziennej nor-
my o 15 proc. przynosi na
formalnej dodatkową 90 zł za
dniówkę. Na podwyższenie
płac robotników przyczyni się
zwiększony dodatek na dzieło.
Dotychczas dopiero przy tro-
gu dzieci robotnicy otrzymy-
wali 200 zł, obecnie za pierw-
sze i drugie dziecko otrzymu-
ją po 300 zł, a za trzecie i ka-
żde następne po 300 zł.

Z tych kilka tylko przyto-
czonych przykładów widać, że
nowy układ zbiorowy przyni-
esie robotnikom zwiększenie
zarobków i tym samym polep-
szy byt ich rodzin. (R)

Uwagi naszych Czytelników

Średniorolny chłop Bronisław Piechowiak

z powiatu obornickiego pisze:

Przeczytałem artykuł w do-
datku Wieś i Hodowla pt. „Naj-
zdrowiej świńcom na pastwisku”.

Pragnę dorzucić kilka uwag z wła-
stnego doświadczenia. Pastwiskowe
żywienie świń, które jest niesłusz-
ne, a nas bardzo zaniepokoiło, posiada
cały szereg zalet.

Przed wszystkim świńca, jako
zwierzę, wszystkożerne, wykorzy-
stuje każdy kawałek roli, wszędzie
znajdując paszę zieloną, robaki,
gąsienice, wyśzy, jak również
grzyby. Dlatego kucła hodowcy
przy zastosowaniu pastwiska obni-
żają się od 30 do 30%.

Przekonałem się, że przebywa-
nie na świeżym powietrzu, działa
nie słońce i ciepły ruch, przyczyni-
ają się do wzrostu świń i zdro-
wych, mocnych i odpornych na
zachorowania. Wzmocniony ruch na
wolnym powietrzu potęguje zdol-
ność przyswajania składników po-
karmowych, wskutek czego brzo-
śta i młode sztuki przyrastają na-
wzrostem szybciej i dają lepsze, ho-
soczyste mięso.

Trzoda chłonna przeżywa po-

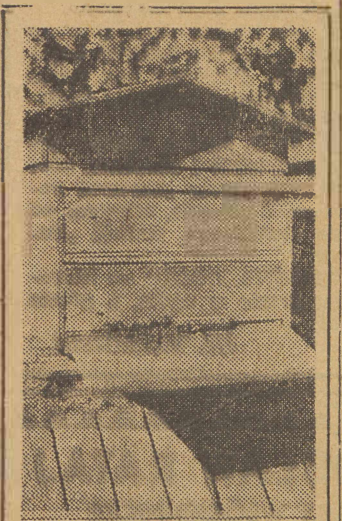
drzej, najwyżej 3 gody, przed po-
łudniem między 4 a 4 gody, a
raz po południu między 3 a 7 na
świeżym powietrzu, wyrasta na
większe prawidłowo zbudowane
sztuki. Ryj i łeb sztuk hodowlan-
nych na pastwisku staje się silny,
kończyny uzyskują prawidłowe u-
stawienie, a głębokość i szerokość
klatki piersiowej powiększa się
znacznie. Poza tym pastwisko przez
rozeczpanie powoduje pokarmo-
wego paszy zieloną zmusza orga-
nizm do intensywniejszego wyko-
rzystywania paszy objętościowych,
jakimi są ziemniaki i buraki.

Stwierdziłem też, że przy hodo-
wli pastwiskowej kucry i maciory
zachowują dłuższą płodność. Macio-
ry zapładniają się zwykle przy
pierwszej standowce, rodząc bez kom-
plikacji, wydzielają obficie mleko
i wykazują większą dbałość o pra-
ciela.

Wreszcie nie bez znaczenia jest
fakt, że pod względem opłacalno-
ści, pastwiska są znacznie lepiej
wykorzystane przez świnie, aniżeli
przez inne zwierzęta domowe.

Stonka ziemniaczana! to twój wróg!

Pamiętaj skontrolować pole i stwierdzić, czy stonka
nie gnieździ się już na twoich ziemniakach!



W pastercie zwiadowcy stacji kolejowej w Paczkowie ps. Gądky panuje „gryzący ruch”. Świńca osadzonej wsi wybiera się na zbieranie pożytku.

Cedula urzędowa giełdy zbożowo-towarowej

w Poznaniu z dnia 7. czerwca 1949 r.

Ceny rozumieją się za towar
zdrowy, suchy, przeciętnej jako-
ści handlowej, ze 100 kg w han-
dlu hurtowym, franco wagon st.
załad. w woj. Pozn.

Pszonica 3500, żyto 2175, jęcz-
mień 2075, owies 2075, gryka 3800,
proso 3600.

Ziemniaki jadalne (dla produk-
cji): 600 (dla hurt.) 680; ziemniaki prze-
mysłowo-pastewne (dla produk-
cji): 350 (dla hurt.) 630; ziemniaki sa-
dzeniaki niekwalifik. (dla produk-
cji): 750 (dla hurt.) 830; mąka ziem-
niaczana Superior (dla produk-
cji): 7700 (dla hurt.) 8100.

Brzośca pastewna 55 000, kapu-
stka pastewna 77 000, marchew pa-
stewna biała 44 000, marchew pa-
stewna kolorowa 32 800, march-
chew pastewna St. Valery
90 500; buraki pastewne hodowla-
ne 22 250, buraki pastewne nieho-
dowlane 20 450; peluska 3780, wy-
ka siewna 3554, wyka płaskowa
3550, bobik 3240, lubin wisk. nie-
bieski 2150, gorzki 2150, jęcz-
mień 2150, seradela 3240, kukur-
dza pastewna 4220, słonecznik pa-
stewny drobny 5400; groch Wikto-
ria ziel. 7154, groch Wikto-
ria żółt. 7150, 2700; pomarańcze, hod.
6420, groch Poler 5885, groch zwy-
kły 1315, groch Soja 12 440; koni-
czyna czarna 29 680, koni-
czyna biała 31 800, koni-
czyna inkarnatka

15 900, koni-
czyna szwedzka 31 800,
lucerna siewna 47 700, lucerna
chmielowa (wyuszczone) 15 900,
pierzotki paszowe 21 200, tymotka
13 780, kostuszowa czerw. rozłog.
37 100, kostuszowa biała 23 320,
kostuszowa owcza 25 440, mietlica
rozłog. 37 100, mietlica trzcinowata
53 000, kupkowna wczesna 25 440,
kupkowna późna 25 500, stokłosa
bezostna 37 100, wyczyniec łakowy
58 300, wiechlina łakowa 37 100,
wiechlina błotna 37 100, rajgras
angielski 13 250, rajgras włoski
16 960, rajgras holenderski 13 780,
rajgras francuski 37 100, owisł zio-
cisty 58 300; gorczyca biała 3572,
konopie 7420, len siewny 14 840,
mak siewny (z gwaranc. hodowl.)
20 140, rzepak letni 7632, rzepak
letni 7420.

Oreby żytnie 950, oreby pszen-
ne mialkie 1350, oreby pszenne
grube 1500, oreby jęczmienne 850,
oreby owsiane 550, oreby owiane
z łuskami 400, łuski owsiane
300; makuchy lądne w taflach
4200 do 4300, makuchy rzepakowe
w taflach 3900 do 2100.

Tendencja spokojna.

Uwaga: Ceny za przetwory
młynarskie rozumieją się franco
stacja odbiorcza P. K. P. Ceny
otrąb bez marży hurtownika —
dystrybutora.

Nie tylko „Konstal” i „Polska Wełna”

Nasza „Gazeta” z wizytą w Zakładach Metalurgicznych w Zielonej Górze

W Zielonej Górze, oprócz dużych zakładów pracy jak „Konstal” i „Polska Wełna”, są też i mniejsze przedsiębiorstwa, o których się mniej słyszy. Właśnie zwiedzamy jeden z nich, a mianowicie: Dolnośląskie Zakłady Metalurgiczne — Zakład nr 3.

Niejednemu z naszych czytelników nazwa ta wydawać się będzie obca. Jest to dawna „Fabryka Maszyn Rolniczych”, a jeszcze dawniejsza „Żeliwo”. Jedną z pierwszych uruchomionych fabryk zielonogórskich, po przejęciu jej w roku 1948 przez Zjednoczenie Przemysłu Odlewniczego w Krakowie, włączona centralnie do DZM w Nowej Soli — zatrudnia obecnie przeszło 250 osób.

Będąc pod fachowym i czujnym okiem naczelnego dyrektora trzech zakładów tow. inż. A. Dagnana i kierownika tow. inż. Kapuścińskiego, fabryka ma „pełne ręce” poważnej, skomplikowanej i o wysokich wymagach technicznych — roboty.

Zaznaczyć trzeba, że załoga zakładów rekrutuje się z pracowników, którzy ze zwykłych robotników, w okresie trzyletniej pracy, stali się wykwalifikowanymi metalowcami. Do tego to przede wszystkim od działu odlewni, — gdzie wysunięty na mistrza tow. Skarżewski, włożył niemało trudu w szkolenie formierzy.

Wchodzimy właśnie na oddział mechaniczny fabryki. Ogarnia nas gorączkowe tempo pracy. W hali montażowej widzimy nas długi rząd nowych maszyn odlewniczych, lśniących świeżością czerwonej farby. Podchodzimy do jednej z nich,

przy której „zawzięcie” rozprawiają jacyś pracownicy. Przystajemy przy nich — okazuje się, że są to przodownicy

pracy z ostatniego etapu: tokarz ob. Ludwik Bigo i slusarz tow. Ignacy Lewandowicz. Oni to objaśniają nam, że maszyny, których pokazują przed nami, są to maszyny odlewnicze, pozwalają-

ce na szybsze formowanie różnych części.

Maszyny działają automatycznie, za pomocą sprężonego powietrza.

Jedna seria jest już gotowa, a druga składająca się z 14 sztuk, mamy na wykończeniu, — mówi z uśmiechem zadawania mistrz tow. Skowroński — poprawiając jakąś część suwakową.

W innej hali tow. Skowroński pokazuje nam wyremontowaną i złożoną ze starych części wiertarkę promieniową, przy której pracuje w tej chwili tow. Grabowski.

— „A teraz chodźmy na odlewnię”, mówi kierownik zakładu tow. inż. Kapuściński. Po drodze dowiadujemy się, że planowana miesięczna produkcja jest systematycznie przekraczana. Załoga jest pracowita i karna.

W odlewni szeregi formierzy w pozycji kłęczącej formują modele. Specjalna brygada rozwija płynne żelazo. Panuje nieznosny żar i tętni gorączkowy pośpiech. Trzeba się śpieszyć, gdyż przestęgie żelazo nie daje gwarancji dobrego odlewu. Z dużego pieca t. zw. żeliwiaka cienką strugą wylewa się srebrzysty płyn, kładący różowe refleksy na za trudnionych przy nim pracowników.

Zamieniamy, a właściwie „kradniemy” kilka słów od piecowego, tow. Zukowskiego, który dyryguje spustem.

— „Praca moja jest ciężka, niebezpieczna i odpowiedzialna”, ale ją lubię i czuję się przy niej dobrze”. Więcej nie można z nim mówić, bo już trzeba napędzić pusty czepak.

Wycieczka skończona. Wychodzimy z niewielkiego zakładu, który tętni rytmem pracy dla jednego wielkiego celu.

L. Gzik.

„PATENT AW”

W naszym odcinku powieściowym

„Doktor Popf zdawał sobie sprawę, jak ogromne znaczenie będzie miał jego eliksir dla ludzi biednych czyli stanowiących przeważającą ludność jego kraju i nie tylko jego kraju, ale nawet całego świata”.

„Eliksir Bereniki” przyspieszał wielokrotnie hodowlę bydła, a tym samym obniżał ceny mięsa, mleka, masła, skóry i mnóstwa innych produktów potrzebnych człowiekowi”.

„Biuro informacji prasowej rozporządzało szeroko rozgałęzioną siecią zakonspirowanych korespondentów. Otrzymywało od nich dokładne wiadomości o tym kto, gdzie i nad jakim wynalazkiem pracuje obecnie.

Ale nabywanie patentów w celu dalszej sprzedaży lub eksploatacji zajmowało w czynnościach Akc. Tow. „Hamulec” drugorzędną, choć nie pozbawioną rentowności pozycję.

Celem istnienia „Hamulca” i zasadniczym źródłem jego olbrzymich dochodów było nabywanie takich patentów, które... były skazane na długie niekiedy bezterminowe przebywanie w czeluściach ogniotrwałych kas”.

Już w najbliższych dniach Czytelnicy nasi będą mogli poznać tajemnicę genialnego wynalazku prof. dr. Popfa.

Tajemnicę tę rozwiąże sensacyjna powieść Ł. Łagina — „PATENT AW”, której druk rozpoczniemy już w przyszłym tygodniu w odcinku powieściowym naszej gazety.

Ze sportu

KTO, Z KIM I GDZIE

Sobota, 11 bm.:

godz. 10 — Początek I Dorocznego Zawodu i Pokazów Masowych S.F. młodzieży Ośr. Szk. Zaw. HCP i zawody pływackie z P. G. i Lic. K. Marcinkowskiego na boisku Woj. Ośr. K. F.;

godz. 15 — Dalszy ciąg imprezy OZS HCP: zawody pięciarskie z SPZZ i koszykówki z P. G. i Lic. K. Marcinkowskiego na boisku Woj. Ośr. K. F.;

godz. 17 — Siermięcie mistrzostwa Okręgu na kortach tenisowych AZS przy u. Noskowskiego;

godz. 17 — Kajakowe mistrzostwa Wielkopolski na jeziorze Rusałka;

godz. 17,30 — Lekkoatletyczne mistrzostwa POZLA w grupie juniorów na boisku „Arena”;

godz. 18,30 — Czwórniem bityskawiczny w piłce nożnej z udziałem lig. drużyn. Warty i Kolejarza oraz Dębu i Spójni na boisku przy ul. Rolnej.

Niedziela, 12 bm.:

godz. 10 — Uroczyste otwarcie imprezy Ośr. Szk. Zaw. HCP na boisku Woj. Ośr. K. F., w programie pokaz gimnastyczny, zawody lekkoatletyczne z P. G. i Lic. M. Magdaleny, dalszy ciąg walk pięciarskich;

godz. 15 — Kajakowe mistrzostwa Wielkopolski na jeziorze Rusałka;

godz. 16 — Dokończenie imprezy Ośr. Szk. Zaw. HCP: gimnastyka przyrządowa z repr. juniorów POZG, zawody lekkoatletyczne, pięciarskie i pokaz walk zapasniczych.

WIELKI KONKURS SPORTOWY

Dla szerokiej rzeszy miłośników piłki nożnej nasza Gazeta ogłasza wielki konkurs sportowy, polegający na odgadnięciu kolejności drużyn w tabeli I Ligi, po zakończeniu pierwszej rundy. Dla zwycięzców konkursu Gazeta przynosi cenne nagrody. Zamieszczony kupon należy wypełnić i przesłać do redakcji „Gazety Poznańskiej”, Poznań — ul. Kantaka 8/9 z dopiskiem „konkurs sportowy”. Wypełnione kupony należy przysłać do 20 czerwca br. Konkurs nie jest trudny, bowiem potrzeba tylko podać kolejność drużyny i ilość zdobytych punktów.

Dla ułatwienia podajemy ostatnią tabelę i kalendarzyk ostatnich spotkań ligowych pierwszej rundy.

Tabela	Pkt.	St. br.
1. Wisła	16	30:8
2. Kolejarz	13	28:15
3. Cracovia	13	21:14
4. Polonia W.	11	17:12
5. ŁKS	10	24:26
6. Warta	9	13:10
7. AKS	9	19:23
8. Górnik	8	16:17
9. Ruch	7	18:22
10. Lechia	5	13:29
11. Legia	4	10:24
12. Polonia B.	3	14:25

Kalendarzyk

26 czerwca: Cracovia — Polonia (W), Legia — Lechia, Warta — AKS, Ruch — Wisła, ŁKS — Polonia (B), Szombierki — Kolejarz (Poznań).

3 lipca: Wisła — Warta, Polonia (W) — ŁKS, Kolejarz — Ruch, AKS — Legia, Szombierki — Cracovia, Lechia — Polonia (B).

KUPON

WIELKIEGO KONKURSU SPORTOWEGO

Po pierwszej rundzie przewiduje następujący układ tabeli I Ligi.

Drużyna	Punkty
1.	
2.	
3.	
4.	
5.	
6.	
7.	
8.	
9.	
10.	
11.	
12.	
Nazwisko	
Imię	
Adres	

I-sze zawody i pokazy masowej sprawności fizycznej młodzieży szkolnej Ośrodka Przemysłu Metalowego H. Cegielski

Doroczne Zawody i Pokazy Masowej Sprawności Fizycznej Młodzieży Szkolnej Ośrodka mają się stać przeglądem osiągnięć akcji upowszechniania wychowania fizycznego i sportu, ujętej 5-letnim planem wyszkoleniowym w f. Ośrodku. Pomyślane są one w formie masowego współzawodnictwa w pięciu dyscyplinach sportowych, uznanych przez Władze Państwowe za podstawowe w akcji umasowienia kultury fizycznej w Polsce, a mianowicie: gimnastyce, lekkiej atletyce, pływaniu, piłce ręcznej i pięciarstwie.

Pięć wielkich zespołów Ośrodka zmierzy swe siły z zespołami mistrzowskimi szkół miasta Poznania w lekkiej atletyce, pływaniu i piłce ręcznej, oraz z zespołem bratniej SPP — 22 w pięciarstwie — natomiast w gimnastyce przyrządowej walczą Ośrodek z reprezentacją juniorów wszystkich klubów poznańskich.

Zawody rozegrane zostaną o nagrody przeznaczone ufundowane przez Protektorów Kultury Fizycznej.

Barwy Ośrodka reprezentować będzie przeszło 400 zawodników. Osiągnięcia ich na boisku, pływaniu, ringu czy bieżni mają dać wyraz właściwemu kierunkowi wychowania fizycznego i sportu, nastawionemu na osiągnięcia istotnego celu którym jest stworzenie silnego fizycznie psychicznie i moralnie, pełnego radości i bojowości życiowej nowego człowieka walczącego o lepsze jutro Polski Ludowej, kroczący do socjalizmu.

Zawody rozpoczynają się w sobotę 11 bm. o godz. 10 na pływaniu w Sołaczcu. O godz. 15 odbędą się

zawody pięć arskie. O 16 piłka koszykowa na stadionie Ośrodka K. F.

W niedzielę o 10 uroczyste otwarcie Zawodów na boisku Ośrodka K. F. a następnie pokazy gimnastyczne, zawody lekkoatletyczne, dalszy ciąg zawodów bokserskich. Od godz. 16 zawody gimnastyczne przyrządowej, dalszy ciąg zawodów lekkoatletycznych, dokończenie zawodów bokserskich pokaz walk zapasniczych o 19 zakończenie.

Komunikat

Ubezpieczalnia Społeczna w Poznaniu zawiadamia, że mleko na asygnyat Z.U.S. będzie wydawane w czasie wakacji przez wszystkie spółdzielcze sklepy mleczarskie w całym kraju, a zatem także i w miejscowościach nie objętych akcją mleczną.

Wobec tego wyjeżdżający na wczasy, obozy itp. mają możliwość pobierania mleka w miejscu czasowego pobytu.

B.670

Dzieci, które pobierały mleko w szkołach, będą je pobierały w czasie wakacji w sklepach mleczarskich swego stałego lub czasowego pobytu.

Państwowa Fabryka Sztucznego Jedwabiu Nr 4 Szczecin - Żydowce zatrudni natychmiast:

Inżynierów-mechaników Księgowych Kierowników inwestycji magazyniera na kierownicze stanowisko Techników-mechaników Kwalifikowane siły biurowe administratora domów fabrycznych

Uposażenie według umowy Wziorowej dla Przemysłu Włókienniczego. Mieszkanie służbowe zapewnione. Podanie wraz z życiorysami i odciskami świadectw składać do Wydziału Personalnego P. F. S. J. Nr 4.

Biurokraci nie będą kneblować ust prasie partyjnej

Co pewien czas w prasie całej Polski pojawiają się artykuły, wskazujące na niewłaściwość postępowania niektórych dyrektorów i kierowników zakładów i instytucji, prezesów związków i organizacji, urzędników administracyjnych, samorządowych itp.

Panowie ci, dotknięci do żywego krytyką dokonaną przez jakiegoś dziennikarza, wysyłają w „świętym oburzeniu” list do redakcji, w którym żądają podania nazwiska autora artykułu, zapowiadając skierowanie sprawy na drogę sądową i dalsze „represje” w postaci nieudzielania na przyszłość informacji z terenu swojej działalności, niewypuszczania dziennikarzy na teren zakładu lub organizacji itd.

Oczywiście po interwencji właściwej instancji wyższej, „oburzenie” mija bardzo szybko, jednak ilość podobnych spraw, jaką mamy w obecnej praktyce redakcyjnej ma swoje wymowne znaczenie.

Ostatnio na przykład, jeden z naszych korespondentów fabrycznych w Kaliszu otrzymał od kierownictwa zakładu, w którym pracuje, list następującej treści:

„W związku z pismem Dyrekcji Z. S. T. I. dz. 75/Ot/PN/49 z dnia 15. 4. 49 r. powstałym na skutek przekroczenia przez Obywatela zarządzającego D.(dyr) P.(rzem) Mot.(oryzacyjnego) z dnia 6. 2. 48 r. oraz z powodu zlekocważenia okólnika M. P. i H. który zabrania samowolnego ogłaszania danych odnoszących się do przemysłu, które to dane muszą być akceptowane przez Wydział Prawny udziela się Obywatelowi nagany i przestrzega się przed dalszą samowolą.” (Podkreślenia nasze — red.).

Zacytowana przez nas sprawa jest zbyt ważna i tak poważna, że należy ją dokładnie omówić.

Każdy obywatel, a tym bardziej partyjny korespondent partyjnej gazety ma nie tylko prawo, ale i obowiązek korzystać z prawa krytyki i samokrytyki, zwłaszcza w stosunku do instytucji w której pracuje.

„TRYBUNA LUDU”, organ centralny PZPR pisał przed kilku tygodniami na ten temat dosłownie:

„...nasz aparat gospodarczy i administracyjny — wymaga stałej rzeczowej krytyki. Ta krytyka nie może odbywać się tylko w czterech ścianach, w wąskim kole pracowników danego zakładu; opinia publiczna może i powinna wytykać braki i wady, może i powinna wskazywać drogę do ich usunięcia.

Krytykowaną instytucją powinna to właśnie wziąć sobie do serca, zbadać zarzuty, usunąć uchybienia.

Jest natomiast karygodne i niedopuszczalne, jeżeli zainteresowana instytucja usiłuje paraliżować prawo do krytyki i samokrytyki lub co gorsze — wywierać nacisk na autora krytycznych uwag”.

Co można dodać do tej autorytatywnej wypowiedzi centralnego organu Partii...?

Redakcja nie tylko drukuje artykuły i listy, nadesłane przez korespondentów, ale również z dużą rozważą i po głębokim zastanowieniu kwalifikuje je kolegiąlnie.

Korespondent fabryczny, pisząc do redakcji i kierując się posiadanyimi instrukcjami nie zdradzi napewno żadnej tajemnicy produkcyjnej. Ale praca korespondenta fabrycznego, który spełnia wielkie zadanie polityczne i partyjne nie może polegać na robieniu reklamy instytucji, a tym bardziej jej kierownikowi. I dlatego listy korespondenta nie mogą być cenzurowane przez osoby, które wykreślą z nich wszystkie słowa krytyczne, odnoszące się do nich i kierowanych przez nich zakładów.

Dużej pomocy przy ewentualnych trudnościach w pracy korespondenta fabrycznego może i powinna udzielić organizacja partyjna i rada zakładowa. Powinny one wziąć korespondenta w obronę, a biurokratom i kacykom udzielić właściwej odpłaty i pocieszenia.

Zacytowana przez nas sprawa D. P. Mot. z Kalisza zostanie załatwiona na właściwym szczeblu i urzędnik, który udzielił korespondentowi naszej gazety „surowej nagany” za to, że osmielił się napisać prawdę, otrzyma od swych przełożonych pouczenie dotkliwe, a nie „surowa nagana”.

Albowiem — jak pisze „TRYBUNA LUDU” — biurokraci nie będą „kneblować ust prasie w ogóle, a prasie partyjnej w szczególności”.

ST. TRZCIŃSKI

STANISŁAW RATAJ

TOWARY WŁÓKIENNICZE PRZYBORY KRAWIECKIE

POZNAŃ — STARY RYNEK NR 44 WEJŚCIE Z UL. WOŹNEJ TELEFON NR 42-56

Dyrekcja Gimnazjum Przemysłowego Fabryki Ogniw, Baterii Elektrycznych „Centra” Poznań — Grochów Łąki 4 zawiadamia, że egzamin wstępny odbędzie się 27 czerwca br. o godz. 8 rano. Zgłoszenia do 22 czerwca br. W.671

Slupki żelazne do parkanów nadeszły „Budomat”, Gniezno, ul. Roosevelta 27. W.683

Obelgę, rzucona dnia 6 czerwca br. na Szczepana Idzioszka, — odwołuje, — Sztumacher. W.684

Zagubiono legitymację — Bratnia Pomoc — Akademia Handlowa. — Jerzy Hecht. W.685

Zagubiono legitymację b. PPS nr 930921, wkladka 174696. Wiktor Krzyżosiak, Peczna. W.682

Zagubiono odcinek zameldowania, — wystawiła Gm. Zawada, Barbara Młynarczyk, Hynów, pow. Zielonagóra. W.675

Zagubiono zaświadczenie RUK — Wieluń. Józef Tyka, Zawada — Zielona Góra. W.676

Zagubiono dowód osobisty, książeczkę Ubezpieczalni Społecznej — Stefania i Bolesław Filipowscy, Zielonagóra, 3 Maja 41. W.677

Zagubiono legitymację nr 3 D.L.P. na nazwisko Czesław Kulpiński, zam. w Gorzowie Wlkp., Drzymały 17. W.679

Zagubiono zaświadczenie szkolne Gimnazjum dla Dorosłych Wągrowiec, — Zygryd Dopierański, — Gniezno, Cicha 2. W.682

Zagubiono dnia 2 bm. dwie książki rejestracyjne, wydane Konin. Władysław Olszewski, Młynów, woj. tolstwo Czekanów, pow. Ostrów. W.689

Zagubiono kartę rejestracyjną RUK, Adam Dobrogojski, Wągrowiec, Kolejowa 44. W.678

Cukiernia

M. Stefanski

POZNAŃ

ulica 27 Grudnia 7



Tam gdzie pracują kobiety

Fabryka „IRA” — królestwo cukierków i marmolady

Fabryka „Ira” na ul. św. Wojciecha, należy do kombinatu cukierniczego, do którego wchodzi „Kadet” w Lesznie, „Kargowa” na Ziemiach Odzyskanych

oraz „Goplana” w Poznaniu i pozostaje pod Zarządem Zjednoczonego Przemysłu Cukierniczego. — Jest to fabryka nastawiona głównie na przetwory o-

wocowe, których wielkie ilości rozchodzą się po całej Polsce. Obecnie marmolady wyrabia się jeszcze w małych ilościach, głównie do nadziania cukierków. W sezonie jednak wytwarza się 6—8 ton marmolady, cukierków zaś 27 ton miesięcznie. Na czyn Kongresowy Zw. Zawodowych przed 1 czerwca br. fabryka przygotowała ponad plan 5 ton cukierków. Z tej samej okazji kobiety pracujące w fabryce zapisały się gromadnie do Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Wśród pracowników wiele jest czynnych społecznie oraz wszyscy są członkami Ligi Kobiet. Na szczególne wyróżnienie zasługuje praca Wiktorii Andrzejewskiej.

Opóźnienie w produkcji

Niestety ostatnio produkcja jest zahamowana, przez opóźnienie w dostarczaniu bobin do maszyn-zawijaczek. Maszyny z tego powodu stoją, co znacznie przedłuża pracę robotnic. Maszyna zawiązuje dziennie 240—260 kg cukierków, podczas gdy ręcznie przy największej zręczności przodownia pracy dochodzi do 40 kg przy dwóch papierkach i do 50 kg przy jednym papierku.

Zawijaczki nie mają również odpowiednich warunków pracy, bo mieszczą się w ciasnym lokalu ze światłem sztucznym, w pobliżu motoru, który bez przerwy huczy. Wydział personalny stara się o przeprowadzenie ich na piętro, do magazynu, gdzie robotnice będą miały więcej miejsca oraz dzieńne światło, co posiada wielkie znaczenie również dla akcji oszczędnościowej na terenie fabryki.

Dbając o zdrowie i bezpieczeństwo załogi Rada Zakładowa stara się o zbudowanie schodów żelaznych, prowadzących na piętro, obecnie są bowiem strome i wąskie, a pracownice dźwigające po nich ciężkie kołby, mogą się poparzyć lub ulec kalectwu.

Życie kulturalne

W fabryce założona jest niedawno ładna świetlica, urządzonej i udekorowanej przez pracowników. Tam odbywają się wszelkie zebrania oraz gromadzą się pracownicy dla czytania, pisania, pisanie listów, pisanie pism. Narazie nie ma radia, aby ułagodzić tam pracowników podczas posiłków i odpoczynku.

Fabryka „Ira” posiada swoje przodownice pracy. Wśród zawijaczek trzy starsze wybijają się na czoło: Helena Wuker, Zofia Sokocińska i Stanisława Czajka. Podziwiają ich szaloną zręczność i szybkość. Palce ich migają w takim tempie, że upodabniają się do automatów.

Zbliża się okres kolonii letnich

Akcja kolonijna nie jest kwestią interesującą tylko inspektora Szkolny względnie inne instytucje dziecięce. — Jest to zagadnienie bardziej ogólne, jest to jedno z ogniw planu sześciolletniego, budującego podsiady socjalizmu i dającego coraz to szersze możliwości masom pracującym. Dlatego też z roku na rok wzrasta skala, w której odbywa się akcja kolonijna. Plan ekonomiczny na rok 1949 przewidział, że w bież. sezonie z kolonii, obozów letnich i domów wypoczynkowych skorzysta o 13% więcej dzieci i młodzieży niż w roku ubiegłym.

Żadna szkoła, żaden zakład pracy lub instytucja nie mogą zaniedbać sprawy wysłania dzieci pracowników na letnie wczasy. Sprawa ta jest bowiem ważna z kilku względów. Na koloniach dziecko więcej niż podczas normalnej nauki w szkole uczy się podstawowych zasad życia społecznego, przyzwyczajania się do współżycia, karności i obowiązkowości. Pogadanki, wycieczki krajoznawcze, odpowiednie dobór wyświetlanych filmów stanowią doskonały materiał kształceniowy w dziedzinie wychowania społecznego. Okres kolonijny jest ogromną pomocą dla pracujących matek, które przez ten czas spokojne

o swe pociechy mogą wypocząć w domu, względnie wykorzystać ten czas na wyjazd do domu wypoczynkowego.

Kolonie posiadają jeszcze jeden aspekt. Mają one olbrzymie znaczenie dla ogólnego podniesienia stanu zdrowotnego dziecka. Regularny tryb życia, dobre odżywienie, świeże powietrze i kompletna bez troska dni kolonijnych, stanowi podwalinę przyszłego zdrowia, fundusz, z którego przez cały rok szkolny organizm dziecka czerpać będzie siły. Zdrowsza jest zabawa w cieniściej ogrodzie lub słonecznej łące, pod troskliwym okiem nauczycielki, od hasania od rana do nocy na „hulajnodzie” po pełnych kurzu, zadympionych ulicach miasta.

Przed kilku dniami załadował dr. Wereszczakowa z Ośrodka Zdrowia nr II przy ul. Małeciego mówiła do nas: „Kolonie to nieodzowny warunek zdrowia dzieci, tego zdrowia, o które walczymy, a które wciąż jeszcze u znacznej większości dzieci nie osiągnęło zadawalającego poziomu.”

I o tych słowach doświadczona lekarka, prowadząca jedną z Poznańskich Przychodni Przeciwegruchliwych, winny pamiętać wszystkie bez wyjątku zakłady pracy.

DOBRA KSIAŻKA

najlepszy towarzysz letnich wakacji

Zbliża się okres wakacji szkolnych. Większość dzieci pojedzie na kolonie lub obozy. Czasem w najbliższej okolicy, czasem w góry lub nad morze, a nieraz na Ziemię Odzyskaną.

Księgarnia Ziemi Zachodnich wydała doskonałą książkę dla starszych dzieci, będącą jakby przewodnikiem po Pomorzu Zachodnim, ale przewodnikiem bardzo interesującym, napisanym żywo, barwnie — w formie ciekawego sprawozdania z wycieczki dwóch chłopców z ojcem.

Czytelnik z zapałem oddechem śledzi etapy wędrówki „wycieczki wiewiórek” i ich przeżycia, przygody

— a jednocześnie uczy się historii Pomorza. Zachodniego, zdobywa ciekawe dane o florze i faunie tych ziem.

Każdej z matek, mających dzieci od lat 10 wzwyż, tę piękną i pożyteczną książkę — zaleconą przez Ministerstwo Oświaty do użytku bibliotek szkolnych — gorąco można polecić. Tytuł jej: „50 godzin w krainie lasów, jezior i historii”. Autorem jej jest ceniony pisarz dla dzieci, Adam Dubowski.

Książka jest ładnie ilustrowana i posiada ciekawą, bardzo przejrzystą mapę Pomorza Zachodniego. (db)

KĄCIK MODY



M. Dolna

Wiele z nas musi dojeżdżać do pracy rowerem. Przy tak modnych obecnie szerokich spódnicach, jazda rowerem jest bardzo utrudniona, dlatego radzimy ubrać się w spódnice — spodnie, która jest bardzo praktyczna jednocześnie estetyczna.

Niemowlę powinno być karmione mlekiem matki

Zapotrzebowanie kaloryczne dziecka — ustroju, rosnącego i rozwijającego się, jest znacznie większe i bardziej różnorodne niż u dorosłego. Tłumaczy się to tym, że ciało dziecka roztacza się tak szybko, że niemowlę po 5 miesiącach życia podwaja swoją wagę, z jaką przyszło na świat, a po upływie roku już ją potraja. Poza tym przemiana materii u dziecka jest znacznie żywsza niż u dorosłego. Dlatego niemowlę wymaga dostarczenia mu w jego żywieniu 100—130 kalorii na 1 kg swej wagi. Z tego też względu obliczanie żywienia dziecka sposobem kalorycznym (na kalorie) jest jeszcze ważniejsze niż u dorosłego. Im dziecko jest młodsze, tym większe jest jego zapotrzebowanie na energię ciepłą (kaloryczną), to znaczy, że tym więcej wymaga ono żywienia jako źródła tej energii. Najodpowiedniejszym pokarmem dla niemowlęcia jest pokarm naturalny, czyli mleko matki. Mleko kobiece zawiera w sobie wszystkie potrzebne dla rozwoju dziecka składniki chemiczne jak:

białko, tłuszcz, węglowodany i sole mineralne, i to w takiej ilości i w takim wzajemnym stosunku, jakiego wymaga ustrój niemowlęcia. Mleko kobiece zawiera znacznie więcej witamin, zwłaszcza witamin A i B, niż mleko krowie. Jest pokarmem łatwo strawnym i nie wymaga od gruczołów trawiennych dziecka nadmiernej pracy. Przechodzący bezpośrednio z piersi matki do ust dziecka, mleko kobiece jest zupełnie pozbawione bakterii.

Oprócz składników chemicznych mleko kobiece zawiera cały szereg rozmaitych ciał ochronnych, które przechodzą z krwi matki i chronią przed niektórymi chorobami zakaźnymi. Stwierdzono, że dzieci karmione pokarmem matki są w późniejszych latach rozwoju o wiele odporniejsze na choroby niż dzieci karmione mieszkankami z mleka krowiego. Na końcu należy dodać, że mleko matki jest dla dziecka pokarmem tkankowo swoistym, gdyż pochodzi z tego samego źródła, co jego własne ciało. (a)

Karmel gotuje się w specjalnych kotłach, których temperatura dochodzi do 140° C. Wylewa się go na stoły okryte blachą i posypane talkiem, przy których pracownicy w płóciennych rękawicach i strojach kucharskich, mieszając go jak ciasto aż do całkowitego ostygnięcia. Wówczas karmel przechodzi do specjalnej maszyny, która go urabia i kładzie, następnie do chłodni siatkowych, do kotłów z glazurą, wreszcie — do zawijania i pakowania, a stąd do magazynu, skąd samochody zabierają towar do sklepów PCH.

W »Domu Dziecka« w Puszczykowie

Znalazły opiekę i schronienie sieroty po kolejarzach

Jednym z najlepiej prowadzonych w naszym mieście zakładów dziecięcych jest internat pod nazwą „Dom Dziecka” w Puszczykowie, znajdujący się pod opieką Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych. Położony w lesie dom jest drewniany, ale solidnie zbudowany. Niebieskie okiennice ozdabiają monotonię szarych ścian. Otoczony jest ogrodem warzywnym, pieczętowanym przez dzieci utrzymywany.

Wnętrze robi miłe wrażenie czystości i porządku. Są tu dwie sypialnie, jedna dla 12 chłopców, druga dla 4 dziewczyn, przebywających obecnie w internacie. Łóżeczka białe, zastrzeżone białą kapą, mają materace i koce w lecie a piekzyny w zimie, chłopcy mają ładne barchanowe piżamy. Na korytarzach stoją szafy, po jednej na dwoje dzieci. Są umywalki i prysznice oddzielne dla chłopców i dziewczyn. Jadalnia mieści w sobie również świetlicę. Stoi tu radio lampowe, a przy stołach dzieci odbywają lekcje. Świetlica po-



Piotrus jest bardzo zajęty budowaniem wspaniałej twierdzy z piasku.

Dzieci uczęszczają do miejscowej szkoły powszechnej, a w internacie przygotowują lekcje pod kierunkiem wychowawczyni ob. Morysewicz. Chłopcy uprawiają sporty, grają w siatkówkę, piłkę nożną, palanta i inne gry. — Dzieci są bardzo uspołecznione — mówi kierowniczka zakładu — wzajemnie pomagają sobie w nauce, starsi opiekują się młodszymi, szczególnie dziewczynki wykazują dużo troskliwości w stosunku do młodszych. Mają też swój samorząd i wybierają z pomiędzy siebie przewodniczącą, sekretarza, skarbnika. W świetlicy urządzają zebania, omawiają plany przyszłych uroczystości i praktycznych robót jak np. zrobienie skrzynek na kwiaty.

Nie tylko dziewczynki ale i chłopcy są przyzwyczajeni do naprawiania bielizny. i ubrań, a niektórzy lepiej cerują skarpetki od dziewczyn. Te ostatnie pomagają w kuchni, chłopcy zaś utrzymują porządek na dziedzińcu i w ogrodzie. Regularnie wyznacza się dyżury

i dzieci sprzątają przed szkołą i w domu, zamiatają i ścierają kurze a podczas posiłków przynoszą z kuchni talerze z nałożonymi porcjami.

Pożywienie jest pożywe i zdrowe. Trzy razy w tygodniu na obiad jest mięso, poza tym dużo jarzyn i surówek w lecie rano podaje się mleko. Oprócz kierowniczek i wychowawczyń w zakładzie jest jeszcze kucharka i robotnik, którzy stanowią personel pomocniczy. Opiekę lekarską sprawuje dr. Mirkowski z Mosiny, który co tydzień odwiedza internat. Dzieci dużo przebywają na świeżym powietrzu, na wczasy wyjeżdżają w góry lub nad morze. Dzięki Związkowi Zawodowemu Pracowników Kolejowych dzieci były w tym roku w Bukowcu, położonym w górach koło Jeleniej Góry, gdzie spędziły dwa uroczne miesiące w domu „Dziecka” a obecnie projektuje się wysłanie ich na kolonie do Miłkowa i częściowo do Halerowa. (Sc)